GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

14 marca 2014
piątek
51(17992)
2,50 zł (w tym 8% vat)

Region >> Włodarze najzamożniejszych, według ministerstwa, gmin podkreślają...

Duży dochód to nie bogactwo

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Dochód na jednego mieszkańca gminy Mielnik (pow. siemiatycki) jest ponadszesnastokrotnie wyższy niż gminy Przytuły (pow. łomżyński). W rankingu zamożności samorządów Ministerstwa Finansów Mielnik jest najbogatszy w naszym regionie i piąty w kraju. Przytuły to najbiedniejsza podlaska gmina, a w kraju pod względem wysokości dochodu na jednego mieszkańca jest druga od końca. Co ciekawe, władze obu gmin swoje ubóstwo lub zamożność tłumaczą tak samo – gmina jest mała.

– Jesteśmy jedną z najmniejszych gmin w kraju. Mamy zaledwie 2100 mieszkańców – mówi Beata Piotrowska, sekretarz gminy Przytuły. – I jesteśmy gminą typowo wiejską, większość mieszkańców utrzymuje się z hodowli krów. Nie ma u nas dużych zakładów pracy, które płacąc podatki zasiliłyby nasz budżet.

Najbogatszy w regionie Mielnik ma niewiele więcej mieszkańców, bo ok. 2,7 tys. Pozostałe najzamożniejsze gminy w województwie również nie są duże. Michałowo ma niewiele ponad 7 tys. mieszkańców, Suraż niewiele ponad 2 tys., a Orla ok. 3 tys.

Samorządy te co roku mają zapewnione po kilka milionów złotych wpływów z podatku. W Mielniku pochodzą one z przepompowni ropy i gazociągu, w Michałowie – z tłoczni gazu, w Orli – z niedawno powstałej fabryki grupy IKEA, a przez Suraż przebiega gazociąg i linia wysokiego napięcia. Włodarze gmin przyznają, że takie regularne zastrzyki pieniędzy dają swobodę działań i perspektywy rozwoju. Remontują więc nie tylko swoje drogi, ale nawet dorzucają się do przebudowy powiatowych. Ba... burmistrz Michałowa niedawno zwolnił nawet mieszkańców (osoby fizyczne) z podatku od nieruchomości. Mielnik i Suraż inwestują zaś w turystykę. Orla stara się przyciągnąć kolejnych inwestorów.

Jednak włodarze gmin o nadmiarze pieniędzy w budżecie nie mówią.

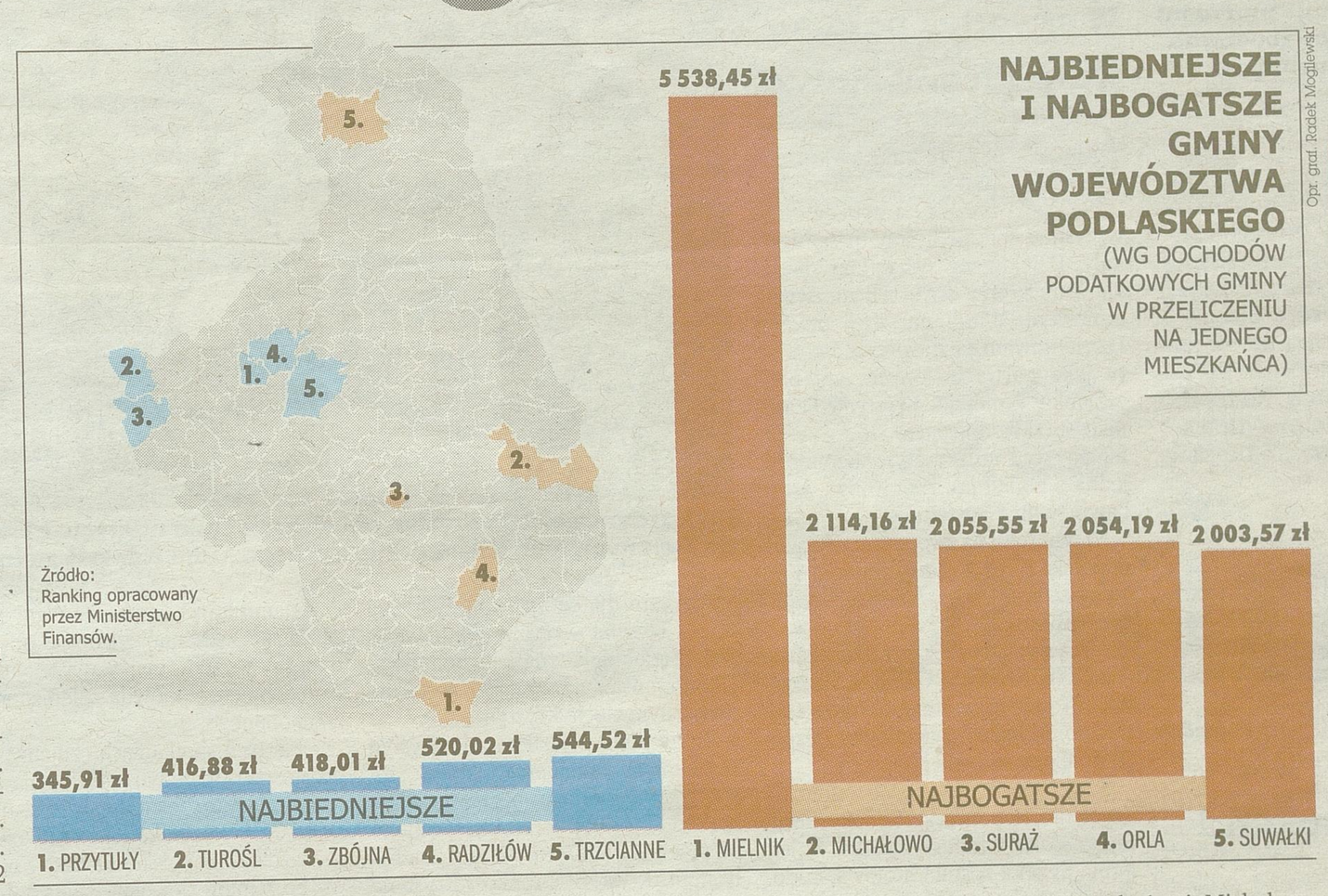
– Wcale nie jesteśmy bogaci – mówi Adam Tobota, wójt Mielnika. – Te wyliczenia nie są bowiem miarodajne. Dochód Kleszczowa, najbogatszej gminy w kraju, to ok. 150 mln, nasz tylko 13,5 mln zł, w dodatku 2,3 mln zł musimy wpłacić na janosikowe. Nawet Drohiczyn czy Siemiatycze mają większe budżety od nas, choć do „bogatych" się nie zaliczają. A przecież budowa kilometra drogi, kanalizacji czy wodociągu kosztuje nas tyle samo. Aby podłączyć bieżącą wodę stu mieszkańcom Sutna musimy w polu położyć 10 km rur. W mieście lub bardziej zaludnionych miejscowościach na tym odcinku do instalacji podłączyłoby się nie sto, ale setki lub nawet tysiące osób.

– Jesteśmy uznawani za jedną z najbogatszych w regionie gmin, a nasz budżet – 7 mln – jest jednym z najmniejszych, a w dodatku musimy płacić janosikowe – dodaje Sławomir Halicki, burmistrz Suraża.

Jeszcze rok temu Suraż, podobnie jak Orla, jako uboga gmina korzystał z subwencji pochodzącej z janosikowego. Janosikowe od lat płaci też Michałowo. W dużo gorszej sytuacji jest gmina Trzcianne. Tam na zwiększenie wpływów do budżetu nikt nie liczy.

– Połowa naszej gminy to tereny Biebrzańskiego Parku Narodowego, 75 proc. to obszar chroniony Natura 2000 – mówi Antoni Stefanowicz, zastępca wójta. – Nie może tu powstać żaden zakład, który by oddziaływał na środowisko

Gmina musi racjonalnie podchodzić do wydatków. Często uzależnia je od dotacji unijnych. Remonty gminnych dróg rozkłada na lata, a powiatowych zostawia starostwu. ▲



NAJBIEDNIEJSZE I NAJBOGATSZE GMINY WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO
(WG DOCHODÓW PODATKOWYCH GMINY W PRZELICZENIU NA JEDNEGO MIESZKAŃCA)

Opr. graf. Radek Mogilewski

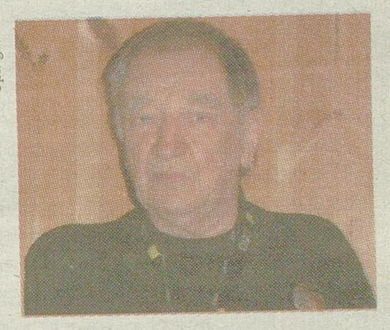
Dziś

Kramik: 8468 ogłoszeń

Dzisiaj II część

W Magazynie:

▲ **Toczy bój o wigierską skarpę** Ze szkoły filmowej wyleciał jako leniwy i mało



zdolny. Wziął się więc za fotografię. Dziś mieszkający nad Wigrami Krzysztof Gierałtowski jest wybitnym portrecistą Polaków.

>> Czytaj dzisiaj

Sport:

▲ **Piłka nożna. Żółto-czerwoni znów stracili swojego kapitana.** Rafał Grzyb (na



zdjęciu) w środowym meczu z Lechią Gdańsk złamał najmniejszy palec prawej stopy. Oznacza to minimum dwutygodniową pauzę.

>>16

reklama



bicl

Nasza akcja >>

Zapytaj specjalistę



Problemy z prostatą to temat najbliższej audycji w Radiu Orthodoxia. 17 marca o godz. 17.30 na pytania naszych Czytelników i słuchaczy radia będzie odpowiadać prof. Barbara Darewicz, kierownik Kliniki Urologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Pytania za naszym pośrednictwem można zadawać, wysyłając je na adres mailowy: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl lub dzwoniąc pod nr tel. 85 748 74 61 (w godz. 10-16) do piątku, 14 marca. Relację wraz z odpowiedziami zamieścimy w „Gazecie Współczesnej" 21 marca.

(luk)

Opinie

Nadzieje na lotnisko regionalne pod Białymstokiem już się rozwiały. Ale z planów budowy lotniska nie rezygnuje prezydent Suwałk. Za ok. 26 mln zł chce zbudować jeden pas startowy. Oto komentarze:

▲ **Nick: sondor**
www.wspolczesna.pl
Wojewoda, za Chiny nie przekaże gruntów pod lotnisko. Powód – miałby przechlapane w Białymstoku. Powiedzieliby, że „takie Suwałki" mają lotnisko, a miasta wojewódzkiego nie stać? To śmieszne, bardzo śmieszne, ale bardzo prawdziwe. Lotnisko w Suwałkach rozbije się o te właśnie grunta. Swoją drogą, jeżeli decyzja byłaby inna, to jak Suwałki stać, by wyłożyć 13 mln zł, to można trochę dołożyć i zbudować nie prowizorkę, ale coś naprawdę konkretnego. To na pewno się opłaci.

▲ **Nick: adrb**
www.wspolczesna.pl
Suwałki pewnie by się zgodziły na lotnisko w Białymstoku, gdyby z Białego do Suwał zrobili dwupasmową ekspresówkę. Ale jak widać tory i drogi dobre kończą się w podlaskim na Białymstoku.

(azda)

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek		Sobota		Niedziela	
11°	2°	6°	-2°	2°	-2°
Ciśnienie 1002 hPa		Ciśnienie 968 hPa		Ciśnienie 980 hPa	

SUWAŁKI

Piątek		Sobota		Niedziela	
10°	3°	6°	-2°	2°	-2°
Ciśnienie 999 hPa		Ciśnienie 960 hPa		Ciśnienie 980 hPa	

ŁOMŻA

Piątek		Sobota		Niedziela	
11°	3°	6°	0°	4°	0°
Ciśnienie 1001 hPa		Ciśnienie 970 hPa		Ciśnienie 982 hPa	

EŁK

Piątek		Sobota		Niedziela	
10°	3°	6°	-2°	3°	-1°
Ciśnienie 1000 hPa		Ciśnienie 962 hPa		Ciśnienie 982 hPa	

Białystok >> Ponad pół tysiąca Krystyn hucznie świętowało imieniny

PodLASKIe są jak siostry

Do Białegostoku przyjechały m.in. Krystyna Prońko, Krystyna Giżowska czy Krystyna Stoch. W czwartek paradowały ulicami miasta.

Czujemy się tu znakomicie. To miasto jest tak piękne, czyściutkie, życzliwe i spokojne, że wszystkie chętnie byśmy tu zamieszkały. Dziękujemy wszystkim mieszkańcom, którzy stworzyli niezwykłą atmosferę. Witali nas, byli otwarci i zorientowani, że nie przyjechałyśmy tu jako partia zielonych, ani pielgrzymka – mówiła Krystyna Szaraniec, przewodnicząca Stowarzyszenia Krystyn im. Krystyny Bochenek, jedna z ponad pół tysiąca pań, które bawiły w Białymstoku.

W tym roku na swój doroczny ogólnopolski zjazd z okazji imienin Krystyny wybrały, po raz pierwszy, właśnie Białystok.

– Krystyny, czyli super dziewczyny – mówiła Krystyna Giersz z Warszawy. – To nie tylko imię, to także stan ducha. Jesteśmy żywiołowe, bezpośrednie otwarte, ale i pomocne.

Takich cech nie sposób odmówić Krystynie Nepomuckej – honorowemu gościowi każdego zjazdu. Ta 94-letnia pisarka została królową środowego balu. Na czwartkową uroczystość na Rynku Kościuszki przyjechała policyjnym radiowozem.



Fot. W. Wojtkiewicz

Na każdym zjeździe Krystyn obowiązuje inne nakrycie głowy. W tym roku w nawiązaniu do Zielonych Płuc Polski panie z całego kraju założyły zielone kapelusze.

– Ale to dlatego, że tańczyła całą noc – rozwiał wszelkie wątpliwości Irek Bieleninek, znany dziennikarz i konferansjer, który jest na prawie na każdym zlocie Krystyn.

To on poprowadził paradę Krystyn w zielonych kapeluszach, które w towarzystwie orkiestry dętej przeszły sprzed Teatru Dramatycznego na plac przy Ratuszu. Wśród nich były m.in. Krystyna Prońko i Krystyna Giżowska, a także Krystyna Stoch – matka chrzestna dwukrotnego mistrza olimpijskiego.

– Kamil prosił przekazać Wam najszczersze życzenia: zdrowia, powodzenia i żebyśmy zawsze były uśmiechnięte – mówiła solenizantka z Zakopanego.

– Na tych spotkaniach czujemy się jak siostry. To nie tylko doskonała zabawa, na którą czekamy cały rok – mówi Krystyna Rozłonkowska z Krakowa.

Zjazd ogólnopolski jest tylko z nazwy, bo w imprezie „Zmysłowe PodLASKIe Krystyny" swoje imieniny świętowały panie m.in. z Anglii, Niemiec, Szwecji, Austrii i Belgii. Zza oceanu przyleciała Krystyna Kacperczyk, była lekkoatletka Puszczy Hajnówka i Jagiellonii, olimpijka, rekordzistka świata w biegu na 400 m przez płotki.

W czwartek panie spotkały się z żoną premiera Małgorzatą Tusk, która opowiadała m.in. o swojej książce „Między nami". – Mąż nie był zachwycony. Mówił „pisz ją tak, żeby nie wyrządzić mi krzywdy" – wyznała.

Wieczorem panie obejrzały musical „Upiór w operze".

(ak)

Czytaj też w Magazynie >>4

Region >> Hodowcy świń zdeterminowani

To tylko bicie piany!

W środę wojewoda podlaski wystąpił do ministra rolnictwa z prośbą o zniesienie strefy buforowej. Wiadomo też, że rolnicy otrzymają około 1,50 zł dopłaty za kilogram wieprzowiny zakupionej ze strefy buforowej. Wciąż nie wiadomo, kiedy rozpocznie się skup.

– Spośród 400 podmiotów, do których trafiły w tej sprawie zapytania, odpowiedziało zaledwie kilka – mówi Wojciech Dzierżgowski, wicewojewoda podlaski. – Prowadzone są rozmowy z trzema zakładami.

Nie ukrywał, że ich moce przerobowe są zbyt małe, choć ubijane mają być tylko tuczniki „przerośnięte", które ważą ponad 110 kg. Aktualnie, na terenie województwa jest ok. 120 tysięcy takich zwierząt. Liczba ta zwiększa się z dnia na dzień.

W czwartek wicewojewoda oraz przedstawiciele służb weterynaryjnych spotkali się z hodowcami w Sejnach. Niewiele mieli do powiedzenia. Wciąż nie wiadomo bowiem, kiedy rozpocznie się interwencyjny skup świń. Wprawdzie w środę minister gospodarki wydał w tej sprawie rozporządzenie, ale Agencja Rezerw Materiałowych, która ma zakupić mięso ze strefy, nie może porozumieć się w tej kwestii z zakładami przetwórczymi. – Ważne, by ruszyć – nie ukrywał wicewojewoda Dzierżgowski. – Jeśli podpiszemy umowy z trzema, czterema zakładami, być może inne też się zgłoszą.

Hodowcy nie ukrywali swojego rozgoryczenia. Zarzucili rządowi opieszałość w podejmowaniu decyzji.

– Trzy tygodnie rozmawiamy o tym samym i nic się nie dzieje – irytował się Krzysztof Skupski, hodowca z gm. Sejny. – To tylko bicie piany. Lepiej powiedzcie, co z nami będzie?

Zebrani byli ciekawi, czy rząd posiada zabezpieczone środki na pokrycie rolnikom strat, jeśli trzeba będzie świnie zabić i zutylizować? I dlaczego nie redukuje się populacji dzików, które stwarzają zagrożenie. Przypomnieli, że Białoruś zamierza zlikwidować wszystkie dziki, Litwini płacą 250 litów za każdą, upolowaną sztukę, która jest zarażona afrykańskim pomorem świń. W odpowiedzi Przemysław Nawrocki z Wojewódzkiej Inspekcji Weterynaryjnej w Białymstoku wyjaśnił, że zdaniem polskich naukowców należy utrzymać stan populacji. Wtedy jest szansa na to, że nasze dziki pójdą na Białoruś, czy Litwę.

(hel)

O dymisji ministra rolnictwa czytaj na str. 7.

Z sądu >> Obrona: Oskarżony chciał pomóc

Pasażer nie przeżył przejażdżki

Na wokandę Sądu Okręgowego w Białymstoku trafiła w czwartek sprawa Eugeniusza S. z jednej z miejscowości w gminie Czyże. W październikowy wieczór 2012 roku mężczyzna wiózł znajomego traktorem. Pojazd nie miał żadnych zabezpieczeń. Obaj byli pijani. W pewnym momencie z siedziska na lewym błotniku pasażer wypadł na asfaltową jezdnię. Zdaniem prokuratury Eugeniusz S. zbiegł z miejsca zdarzenia i nie udzielił pomocy znajomemu.

– Oskarżony zatrzymał się i rozmawiał z jeszcze przytomnym mężczyzną. Potem pobiegł do najbliższych zabudowań, gdzie próbował wezwać pomoc, ale bezskutecznie. Wrócił do znajomego, który wciąż był przytomny. Ten mu powiedział, że sobie tutaj poleży, odpocznie i wróci do domu – mówił mecenas Kamil Rogacewicz.

Ostatecznie pokrzywdzony trafił do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł. Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim skazał Eugeniusza S. na karę m.in. dwóch lat więzienia w zawieszeniu na pięć lat, zakazał także prowadzenia pojazdów na pięć lat. Od tego wyroku odwołała się obrona. Wnosi m.in. o uniewinnienie od zarzutu, że oskarżony zbiegł z miejsca wypadku.

(ak)

Komunikat policji

▲ Zaginął 26-letni mieszkaniec gminy Poświętne. Robert Roszkowski wyszedł z domu 25 lutego br., ok. godz. 6.30. Rysopis: wzrost 174 cm, włosy ciemny blond krótkie, oczy brązowe. Ubrany był w szarą bluzę z kapturem, granatowe ocieplane spodnie na szelkach i zielone gumowce. Osoby, które widziały zaginionego lub mogą pomóc w ustaleniu miejsca jego pobytu proszone są o kontakt z KP w Łapach pod nr tel. 85 715 82 00, bądź z najbliższą jednostką policji pod nr tel. 997. **(-)**



KWP Białystok

Krótko

▲ **Nieczynna apteka.** Z powodu inwentaryzacji w nocy z piątku na sobotę (14/15 marca) nieczynna będzie całodobowa apteka Cefarmu Białystok przy ul. Suraskiej 2. Pracę w porze nocnej (od godz. 21) przejmie apteka przy ul. Lipowej 45, tel. 85 742 33 65.

▲ **Bezpłatne badania EKG.** W niedzielę w Centrum Handlowym Auchan Produkcyjna, w ramach ogólnopolskiej kampanii „Teraz serce!", w godz. 10-18 będzie można bezpłatnie wykonać badanie EKG, pomiar ciśnienia, oznaczyć poziom cholesterolu we krwi, jak również skorzystać z porady dietetyka. Wyniki badań EKG będzie opisywał kardiolog. Po kilku minutach pacjent otrzyma elektrokardiogram wraz z opisem i dalszymi zaleceniami.

▲ **Konferencja o bólu** W sobotę w Hospicjum Stacjonarnym przy ul. Sobieskiego 1 odbędzie się konferencja „Objawy somatyczne i leczenie bólu w medycynie paliatywnej", otwarta dla członków rodzin dotkniętych chorobą nowotworową oraz personelu medycznego. Początek o godz. 8.30. **(luk)**

Nasz patronat

▲ **Festiwal Robotyki Eastrobo 2014.** To już trzecia edycja zawodów organizowanych na Politechnice Białostockiej. W tym roku połączone siły Koła Naukowego Mobilne Systemy Inteligentne oraz Koła Naukowego Robotyków pozwoliły na rozszerzenie formuły. Zostaną rozegrane nowe konkurencje, a także pojawi się część wystawowa, gdzie zaprezentują się firmy związane z robotyką i nie tylko. Festiwal odbędzie się 26 kwietnia 2014 roku na Wydziale Elektrycznym Politechniki Białostockiej. Rozpocznie się o godzinie 11. Wszystkich chętnych do spróbowania swoich sił w zmaganiach robotów, a także chcących dowiedzieć się więcej o Festiwalu, zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej zawodów: eastrobo.pl **(mg)**

Monilove już w piątek zagra w rodzinnym Białymstoku. Musicie tam być.


Kobas Laksa

Monilove czyli Monika Melcer (na zdj.) wystąpi w piątek razem z zespołem w Famie (ul. Legionowa 5). Koncert w ramach trasy „Chcesz?!" będzie równocześnie białostocką premierą albumu „Jestak". Początek o godz. 20. Przygotujcie się na zaskakującą, nowoczesną mieszankę brzmieniową, przygotowana wspólnie z DJ Bejbi, Goff oraz DJ FEEL-X. Album „Jestak" to spora doza dystansu i trafnego spojrzenia na świat.
– Sporo czasu spędziłam na Śląsku – mówi Monika. – Słowo „jestak" było moją wersją tamtejszego „wieszjak", które w krótkim czasie stało się moim chwastem językowym. Po wysłuchaniu każdego z kawałków z tej płyty, mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć „jestak"! I generalnie lubię wiedzieć, jak jest i nazywać rzeczy po imieniu.
Mamy dla Was zaproszenia na koncert oraz płytę artystki. Żeby je zdobyć piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na adres ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, numer telefonu i uzasadnienie dlaczego (i co) chcecie wygrać. **(uk)**

Zdrowie >> Nie zawsze trzeba czekać półtora roku w kolejce na wyjazd

Last minute do sanatorium

Kilkaset osób miesięcznie rezygnuje z wyjazdu do sanatorium. W ich miejsce mogą pojechać inni.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

To sanatoryjne last minute – osoba, która chciałaby skorzystać z takiego wyjazdu na turnus, z którego zrezygnowała inna osoba, musi się liczyć z tym, że wyjazd może nastąpić nawet za kilka dni. Pacjent może też wybrać termin i miejsce wyjazdu spośród dostępnych w ramach rezygnacji.

Obecnie w kolejce na wyjazd do sanatorium czeka 17,5 tysiąca mieszkańców regionu, czas oczekiwania wynosi średnio półtora roku. Tymczasem mało kto wie, że można pojechać szybciej.

– Na last minute zgłasza się w miesiącu kilkadziesiąt osób, niestety znacznie mniej niż wpływa rezygnacji – mówi Adam Dębski, rzecznik podlaskiego oddziału NFZ. – Rezygnacje z leczenia uzdrowiskowego zdarzają się w ciągu całego roku, jednak najwięcej przypada zimą. Od początku tego roku z wyjazdu do sanatorium zrezygnowało ponad 620 osób. Oznacza to, że niestety wiele osób traktuje wyjazd do sanatorium nie jako leczenie, ale niskobudżetowe wczasy. Fundusz rzadko uznaje rezygnację za zasadną, najczęściej tylko w przypadku powodów medycznych, takich jak pogorszenie stanu zdrowia lub zaplanowany termin zabiegu. Wtedy można liczyć na przesunięcie wyjazdu.

Osoby, które nie chcą jechać zimą, najczęściej tłumaczą się podobnie. Np. nauczyciele nie chcą wyjeżdżać poza okresem wakacyjnym, księgowi w pierwszym kwartale roku. – Wiele osób nie chce jechać zimą albo ze względu na złą pogodę, albo dlatego że trzeba palić w piecu, bądź opiekować się członkiem rodziny – wylicza rzecznik.

Narodowy Fundusz Zdrowia kupuje w miejscowościach uzdrowiskowych konkretną liczbę turnusów sanatoryjnych w określonych terminach. Jeśli pacjent rezygnuje z wyjazdu, Fundusz musi znaleźć inną osobę, tak aby miejsce nie przepadło.

– Dlatego zachęcamy osoby, które złożyły skierowanie do sanatorium i zostało ono już pozytywnie zaopiniowane przez lekarza w NFZ, do skorzystania z last minute – mówi Adam Dębski.

Taki wyjazd nastąpi najpóźniej za 13 dni. ▲

Jak to zrobić

Osoby, które chciałyby otrzymać przyśpieszone skierowanie, powinny kontaktować się z pracownikami Funduszu pod numerami telefonu 85 745 95 23 lub 85 745 95. Co ważne – od zakończenia poprzedniego turnusu sanatoryjnego do rozpoczęcia kolejnego musi minąć co najmniej 18 miesięcy. Z okazji wcześniejszego wyjazdu mogą skorzystać tylko te osoby, które złożyły już skierowanie do sanatorium i zostało ono już pozytywnie zaopiniowane przez lekarza w NFZ.

Teatralnie, tanecznie i muzycznie, czyli „Szpulka" na afiszu


W. Wojtkiewicz

Spektakl „Szpulka" będzie można zobaczyć w weekend w Operze i Filharmonii Podlaskiej (ul. Odeska 1). Przygotowuje go ósemka tancerzy z Akademii Tańca Szał pod okiem szefowej – Bernadetty Ziółek. W widowisku szpulka pojawi się nie tylko jako rekwizyt, ale zostanie też uosobiona. Twórcy nie chcą zdradzać jak, zapewniając, że wszystko stanie się jasne podczas spektaklu.
– Każdy ma swoją szpulkę, którą toczy przez życie – mówi Bernadetta Ziółek z Akademii Tańca Szał. – I na której zamiast nici, jest los. Artyści zatańczą do piosenek Dżemu. Wśród utworów, które będzie można usłyszeć znajdą się m.in. „Czerwony jak cegła", „Whisky" czy „Do kołyski". Spektakle odbędą się 15 i 16 marca, o godz. 18 w sali kameralnej OiFP. **(uk)**

Nie przegap

▲ **Galeria Arsenał >>** Organizatorzy zapraszają osoby 50+ oraz innych zainteresowanych do uczestnictwa w warsztatach z cyklu „Trochę mnie gnębi towarzystwo gołębi". W piątek, 14 marca zajęcia poprowadzi: Aleksandra Czerniawska, a w czwartek, 27 marca – Paweł Matyszewski. Tematem marcowych zajęć będzie kontrast jednoczesny w szarości. Ćwiczenia bez używania kolorów, tylko odnoszące się do waloru. Zapisy: m.godlewska@galeriaarsenal.pl, tel. 85 742 66 14. Godz. 16, ul. Mickiewicza 2.

▲ **Muzeum Podlaskie >>** Coś dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat i ich opiekunów. Temat zajęć: „Porządek i chaos – o kompozycji". Uczestnicy zajęć oglądając dzieła Andrzeja Strumiłły zgłębią tajniki przedstawiania elementów na obrazie, poznają różne rodzaje kompozycji oraz dowiedzą się, jak dzięki niej ukazywać dynamikę i statyczność, porządek i chaos, otwartość przestrzeni lub skupienie we wnętrzu dzieła. Następnie wykonają prace plastyczne z wybranym przez siebie układem elementów. Liczba uczestników w grupie do 15 osób. Koszt: 3 zł od dziecka, opiekunowie wstęp bezpłatny. Informacje i zapisy: tel. 509 336 740. 16 marca, godz. 12, ul. Rynek Kościuszki 10. **(uk)**

bial

Region >>

Grypa zabija

Zmarł pacjent, u którego potwierdzono obecność wirusa A/H1N1 – czyli tzw. świńską grypę. Mężczyzna przebywał w białostockim szpitalu wojewódzkim od 20 lutego. To pierwsza śmiertelna ofiara grypy w tym sezonie w naszym regionie.

Mężczyzna był mieszkańcem woj. zachodniopomorskiego, który przyjechał do Białegostoku z wizytą. Źle czuł się już w drodze do stolicy Podlasia. Najpierw trafił do szpitala na oddział wewnętrzny, potem przez niemal dwa tygodnie leżał w ciężkim stanie, z niewydolnością oddechową pod respiratorem. Wiadomo, że mężczyzna był obciążony wieloma dodatkowymi schorzeniami, m.in. cierpiał na przewlekłą obturacyjną chorobę płuc. Dlatego wirus był dla niego szczególnie groźny.

Druga osoba, u której dotąd w naszym regionie potwierdzono obecność wirusa A/H1N1 opuściła szpital w stanie dobrym. Dotąd w laboratorium białostockiego sanepidu potwierdzono też 6 przypadków wirusa grypy typu A (czyli typowej sezonowej grypy).

Widać też wyraźny wzrost zachorowań na grypę lub jej podejrzenie w cotygodniowych raportach. O ile w ostatnim tygodniu lutego takich przypadków zgłoszono do sanepidu nieco ponad 2 tys., w pierwszym tygodniu marca już niemal 4,7 tys. **(luk)**

Białystok >>

Stadion jest bezpieczny

Oddana do użytku część stadionu w Białymstoku może być bezpiecznie użytkowana – ocenił nadzór budowlany. Kontrola była związana z informacjami od pierwszego wykonawcy obiektu, którego zdaniem konstrukcja zadaszenia nie jest bezpieczna.

Pierwszym wykonawcą stadionu miejskiego w Białymstoku było polsko-francuskie konsorcjum z udziałem firmy Eiffage, które obecnie jest z miastem w sporze sądowym. Kontrola wykazała, że konstrukcja zadaszenia „zachowuje się zgodnie z założeniami" i obiekt może być normalnie użytkowany. **(PAP)**

Kajakiem do tyłu, czyli wielka sobotnia wyprawa wzdłuż rzeki Białej



Fot. Konrad Mickiewicz

Zamiast topić Marzannę zmierzą się z tajemnicami i niebezpieczeństwami dzikiej rzeki. Takie wyzwanie podjęło czterech śmiałków. Nasz fotoreporter Wojciech Wojtkielewicz, aktor i reżyser Mateusz Tymura oraz fotografowie Konrad Mickiewicz i Piotr Mojsak (na zdjęciu od prawej) w sobotę przemierzą kajakami rzekę Białą. Znając specyfikę tego cieku można się spodziewać, że Biała Absurd Expedition nie będzie zwykłym spływem. Tym bardziej, że bohaterowie zamierzają płynąć rzeką kajakiem do tyłu.

– Mamy nadzieję, że liczne komitety powitalne, które zapowiedziały swoją obecność na mostach i brzegach, są rzeczywiste, a nie fikcyjne – mówi Wojciech Wojtkielewicz. – Jako znużeni wyprawą liczymy także na posiłki i napitki niewyskokowe. Oczekujemy głośnych wiwatów i okrzyków pochwalnych.

Startują w sobotę ok. godz. 9 z Dojlid. Przepłyną, ewentualnie miejscami przeniosą swoje kajaki, nurtem Białej aż do Fast. (ak)

Białystok >> Kierowniczkę oskarżoną o mobbing broni prawnik związkowców

W sądzie walczą o godność

Urzędniczka białostockiego magistratu skazana za mobbing wciąż pracuje w urzędzie i odwołuje się od wyroku.

Anna Kopeć
redakcja@wspolczesna.pl

Zdaniem prokuratury Anna W. naruszyła podstawową zasadę poszanowania godności pracowników: Komentowała ich wygląd, stan cywilny, orientację seksualną, a nawet kazała ubierać się pod kolor ścian.

Zarzuty dotyczą okresu od lutego 2007 roku do czerwca 2009 roku, kiedy kobieta kierowała zespołem archiwów urzędu. Według jednej z poszkodowanych, kierowniczka krytykowała jej wygląd i ubiór. Gdy wróciła do pracy po urlopie wychowawczym, dowiedziała się, że jest już zbędna w pracy. Lekarze zdiagnozowali u niej zespół stresu pourazowego spowodowany sytuacją w miejscu pracy.

Anna W. miała także sugerować, że inny pracownik jest pedofilem. Podwładnym kazała także nosić ubrania dopasowane do koloru ścian urzędu.

Ponadto oskarżona urzędniczka miała upokarzać, wyzywać, zastraszać swoich podwładnych, a także krytykować ich kompetencje. Mała także komentować ich stan cywilny – zarówno w ich obecności i osób trzecich. W oskarżeniu pojawiły się także zarzuty dotyczące organizacji pracy. To m.in. zakaz wzajemnych konsultacji, izolowanie wybranych pracowników, zakazywanie współpracy i rozmów z nimi, nawet wchodzenia do pokoju. Kierowniczka miała też wydawać sprzeczne polecenia służbowe, kazała wielokrotnie poprawiać pisma, bez podawania konkretnej przyczyny. Doniesienie w tej sprawie złożył urząd miejski po dwóch kontrolach w dziale kierowanym przez Annę W.

17 maja 2013 roku Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał Annę W. na pół roku prac społecznych (łącznie 120 godzin) oraz roczny zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych. Zobowiązał do przeproszenia pokrzywdzonych w listach poleconych. Orzekł nawiązki: po 500 złotych dla sześciu pracowników, dla dwóch kolejnych 1,5 tys. zł i 8 tys. zł.

Od wyroku odwołały się obie strony. Oskarżona, która nie przyznaje się do winy, chce uniewinnienia. Pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych (kilku pracowników, mających status osób pokrzywdzonych) – domagają się zaostrzenia kar i podwyższenia nawiązek.

Anna W. ma dwóch obrońców. Ponadto reprezentuje ją także przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych.

– Podjęliśmy się tego z własnej inicjatywy – mówił Marek Kozłowski. – Uważamy za słuszne podjęcia się reprezentowania akurat interesów oskarżonej.

Nie chciał podać motywów tej decyzji. Zanim sąd odwoławczy wyda prawomocny wyrok, zapozna się z aktami sprawy jednej z pokrzywdzonych, która toczy się przed sądem pracy. Wnioskowała o to obrona.

Kolejną rozprawę sąd wyznaczył na drugą połowę maja.

reklama



Region >> Dzięki działającemu od kilku miesięcy systemowi ZIP

Pacjenci kontrolują lekarzy

Ponad 60 sygnałów od pacjentów, którzy zauważyli niezgodność danych w Zintegrowanym Informatorze Pacjenta (ZIP) z faktycznym przebiegiem leczenia, dotarło dotąd do podlaskiego oddziału NFZ. Wszystkie są wyjaśniane, zazwyczaj świadczeniodawcy tłumaczą się błędami i naprawiają je. Dlatego dotąd zakończone postępowania nie miały skutków finansowych.

– Przykładowo pacjent zgłosił, że miał wykonywany zabieg na barku, a w systemie ZIP widniała informacja, że wykonywano procedurę dotyczącą biodra – wymienia Małgorzata Jopich z podlaskiego oddziału NFZ. – Okazało się, że świadczeniodawca popełnił błąd w sprawozdawczości – po naszej interwencji poprawił go.

Inny przypadek: pewna mama zgłosiła, że w koncie ZIP jej dziecka jest wykazany pobyt na oddziale laryngologicznym, choć w rzeczywistości dziecko nigdy nie było leczone na takim oddziale. W tym przypadku także doszło do pomyłki w numerze pesel pacjenta.

– Podobnie było w zgłoszonych przypadkach wizyt u lekarzy-specjalistów, które pacjenci widzieli w swoich kontach ZIP, a w rzeczywistości nie leczyli się w danej poradni – dodaje Małgorzata Jopich. – Na podstawie wyjaśnień i przesłanej kopii dokumentacji medycznej okazywało się, że numer pesel pacjenta został źle wprowadzony do systemu – pomyłki zostały poprawione przez świadczeniodawców.

Do NFZ zgłosił się także pacjent, który twierdził, że nie leczył się w wykazanym w ZIP gabinecie lekarza rodzinnego. Okazało się, że świadczeniodawca w ramach jednej umowy z NFZ prowadzi dwie poradnie w dwóch różnych miejscowościach. W tym konkretnym przypadku świadczeniodawca sprawozdając świadczenia do rozliczenia omyłkowo przypisał pacjenta do niewłaściwej poradni.

System ZIP umożliwia pacjentom sprawdzenie danych o dotychczasowym leczeniu w ramach NFZ. Konto w portalu założyło dotąd ok. 34 tys. mieszkańców woj. podlaskiego. **(luk)**

Konkurs >>

Zagłosuj na markę roku

Rozpoczęło się głosowanie w konkursie Podlaska Marka Roku 2013. Głosy można oddawać na stronie internetowej podlaskamarka.pl do 27 marca.

W piątek ma się tam pojawić lista 28 produktów, wytypowanych do nagrody głównej przez grono podlaskich ekspertów, którzy dokonali wyboru z grona 89 zgłoszonych inicjatyw.

Mieszkańcy województwa mogą wybrać jedną kandydaturę, która najbardziej zasługuje na tytuł Podlaskiej Marki Roku. Producent zwycięskiego produktu otrzyma nagrodę finansową, natomiast wśród wszystkich głosujących rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody rzeczowe. **(-)**

bicl

Białystok >> Premiera spektaklu dla „najnajów", czyli najmłodszych widzów już w niedzielę

Tajemniczy świat pełen cieni i muzyki

To będzie spektakl dla najmłodszych, ale nie tylko. Dorośli też na pewno zachwycą się światem wyczarowanym przez ekipę BTL.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Sala prób Białostockiego Teatru Lalek zamieniła się w bajkowy pokój, podobny nieco do cyrkowego namiotu. Na ścianach materiał, na podłodze miękkie poduszki. A na suficie... obracająca się lampa, która rzuca na ściany piękne obrazy, a na myśl od razu przywodzi dzieciństwo. Takie, w którym projektor do bajek i cieniowy teatrzyk znało każde dziecko. Teraz to wszystko można będzie znaleźć w BTL (ul. Kalinowskiego 1), gdzie w niedzielę o godz. 16 odbędzie się premiera spektaklu „Piotruś i wilk" Sergiusza Prokofiewa w reż. Bernardy Bielenii.

– Zależy nam na tym, żeby zdarzył się cud – mówi Bernarda Bielenia. – W naszym spektaklu ważne jest to, że dziecko wchodzi do bajki i jest nią ogarnięte z każdej strony.

„Piotruś i wilk" to bajka muzyczna, którą Prokofiew napisał zarówno w wersji literackiej, jak i muzycznej. Tematy muzyczne suity orkiestrowej przedstawiają poszczególne postaci bajki: Piotrusia, jego Dziadka, Ptaszka, Kaczuszkę, Kota i Wilka. W spektaklu wykorzystane jest nagranie Filadelfijskiej Orkiestry pod dyrekcją Leonarda Bernsteina. Jest on teatralną ilustracją stworzoną do tej muzyki, w konwencji teatru cieniowego. Jednak lalki nie są czarno białe. Przeciwnie. To kolorowe, narysowane przez aktorkę, Łucję Grzeszczyk (która zresztą występuje w spektaklu razem z Izabelą Marią Wilczewską i Mateuszem Smacznym) postacie, które naprawdę żyją.

– Lalek jest więcej niż 90 – mówi Łucja Grzeszczyk. – W zależności od sceny mają różną mimikę. Praca plastyczna nad tym spektaklem to spełnienie moich marzeń. Plastyka to takie moje hobby. Wreszcie mogłam się wyżyć również w tej dziedzinie. I sprawiło mi to przyjemność, a dziecko tkwiące we mnie osiągnęło zenit.

Spektakl wprawdzie skierowany jest do najmłodszych widzów, ale ich rodzice też nie będą się nudzić. Za sprawą przepięknej scenografii i muzyki będą mogli powrócić do lat swojego dzieciństwa. A z bajki wyciągnąć morał.

– Każdy z nas ma swojego wilka, z którym musi się zmierzyć – mówi reżyserka. – „Piotruś i wilk" to bardzo mądra bajka. A dzieci, które w dzieciństwie miały styczność z bajkowym światem, mają łatwiej w dorosłym życiu. Za sprawą tego spektaklu mogą szlachetnie wejść w świat teatru. Jestem szczęśliwa, że znalazłam ekipę wariatów, ludzi, którzy mają dziecko w sobie. Praca nad tym projektem jest dla nas świetną zabawą.

Bielenia dodaje, że kiedyś nie było dotykowych telefonów komórkowych czy tabletów, na których można obejrzeć bajkę. Dzieci włączały sobie lampkę, ściągały klosz i robiły teatrzyk cieni. Teraz te czasy mogą wrócić.

A. Zgiet



Lalek w spektaklu jest ponad 90. Są narysowane na specjalnej folii i wyświetlane z projektora. Samo ułożenie ich na odpowiednich miejscach przed spektaklem zajmuje aktorom ponad pół godziny. Efekt? To trzeba zobaczyć.

W obiektywie

Dziady w Białymstoku. W czwartek o godz. 19 w Teatrze Dramatycznym będzie można obejrzeć wyjątkowy spektakl „Dziady" Teatru „Cz" z Mińska w reżyserii Ramune Kudzmanajte. Sztuka jest wynikiem owocnej współpracy artystów z Białorusi i Litwy. To nowoczesna interpretacja tekstu Adama Mickiewicza, kładąca akcent na najważniejsze aspekty białoruskiej rzeczywistości: problem więźniów politycznych, zakazu symboli narodowych, ignorowanie tradycji i pamięci narodowej, walka o wolność słowa, myśli i własną tożsamość.
W wymiarze ogólniejszym spektakl porusza kwestię wyboru obywatelskiego i ludzkiego – zdrady, zemsty niesprawiedliwej kary, solidarności. Przedstawienie zachwyciło widzów i krytyków. Będziemy mieli dla Państwa bilety na to wydarzenie. Szczegóły wkrótce. **(ak)**

Paweł Martyniczyk





Jacek Poremba

Białostocki Ośrodek Kultury zaprasza na koncert Marka Dyjaka (na zdj.). Odbędzie się on w sobotę w sali Forum (ul. Legionowa 5, Białystok). Początek o godz. 19. Najnowszy album Marka Dyjaka „Kobiety" składa się z utworów m.in. Agnieszki Osieckiej, Katarzyny Nosowskiej, Edyty Bartosiewicz, Stanisławy Celińskiej. – Zawsze podświadomie dążyłem do konfrontacji z wrażliwością kobiecego świata, to oczywiste, że energia powstaje w wyniku różnicy potencjałów – mówi artysta. – Co za tym idzie, estetyka żeńskiego piękna w konfrontacji z moją rozedrganą i chropowatą osobą może stworzyć mieszankę nie tak wybuchową, ile osobliwą.
Mamy dla Was bilety. Piszcie w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie wygrać. **(uk)**

reklama

Podlaska Marka Roku 2013

Oddaj swój głos - wygraj iPada i inne nagrody!

www.podlaskamarka.pl

bial, lom, maz

Łapy >> Jeśli władze się zgodzą, powstanie....

Pamiątka po Żydach

Swoich przodków chce upamiętnić Shlomo Cohen, potomek łapskich Żydów. Obok rodzinnego domu w tym mieście urządzi skwer.

Przed drugą wojną światową rodzina Łosiców mieszkała przy ulicy Kościelnej w Łapach, której patronem jest dzisiaj ksiądz Bagiński. – Łosicowie byli powszechnie szanowani zarówno przez społeczność żydowską, jak i polską – opowiada Lucy Lisowska z Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska – Izrael w Białymstoku.

Łosicowie prowadzili sklep i bar. Ale w 1942 roku prawie cała rodzina zginęła w obozie zagłady w Treblince. Udało się przeżyć matce Shlomo Cohena oraz jej najmłodszemu bratu. – Shlomo Cohen na co dzień mieszka w Kanadzie. Jego matka z domu Łosica przed II wojną światową wyjechała do Palestyny i dzięki temu przeżyła Holocaust – wspomina Lucy Lisowska.

W trakcie wizyty w Łapach Shlomo Cohen postanowił upamiętnić swoich łapskich przodków. Zaproponował odrestaurowanie skweru, tuż obok swojego rodzinnego domu w Łapach. Zostałby zagospodarowany plac u zbiegu ulic Nilskiego – Łapińskiego i Bagińskiego.

Jest już jej projekt

Projekt zakłada powstanie alei pamięci – miejsca sprzyjającego zadumie nad przeszłością.

– Drzewa nie będą wycięte. Zostałyby ułożone za to ładne chodniki, a także ustawiona ławeczka, na której można byłoby wypocząć. W planach jest też urządzenie placyku zabaw dla dzieci – wylicza Lucy Lisowska.

Na skwerku ma być też wmurowanych dwanaście kamieni sprowadzonych z Jerozolimy. Znajdą się na nich imiona członków rodziny Łosica. Z kolei elementem przypominającym o przeszłości byłaby tablica z przedwojennym zdjęciem tego miejsca. A tuż obok może stanąć tablica poświęcona historii łapskich Żydów.

Oczywiście wszystko ufundowałby Shlomo Cohen, który chce, by pracami związanymi z odnowieniem skweru zajęła się miejscowa firma.

Pomysł w rękach władz

Propozycja wpłynęła już do tamtejszych radnych. O tym, czy będzie zrealizowana, zdecydują na najbliższej sesji pod koniec tego miesiąca.

– Informacje dotyczące szczegółów przedsięwzięcia, w tym terminu i zasad jego realizacji będą znane po sesji rady miejskiej – poinformował Damian Porowski z Urzędu Miejskiego w Łapach.

Jak mówi Lucy Lisowska, uroczyste otwarcie skweru jest planowane 13 czerwca tego roku – w ramach VII Festiwalu Kultury Żydowskiej „Zachor – Kolor i Dźwięk". Oprócz Shlomo Cohena, na uroczystość przybyliby goście. **(jul)**

„Pancerni" znów w Białymstoku

Bartek Warzecha



Spektakl „Pancerni" według dramatu Pawła Demirskiego „Niech żyje wojna" w reżyserii Konrada Dworakowskiego można znów oglądać w Akademii Teatralnej w Białymstoku (ul. Sienkiewicza 14). Najbliższe spektakle od 19 do 23 marca i od 27 do 30 marca. Wydział Sztuki Lalkarskiej nawiązał w tym roku współpracę z Fundacją „Mam marzenie" i dlatego dochód z jednego ze spektakli przeznaczony będzie na cele fundacji. Dodatkowo spektakl grany 27 marca odbędzie się w ramach ogólnopolskiej akcji „Dotknij Teatru". Wejściówki na ten dzień, w cenie 5 zł, można rezerwować telefonicznie pod nr 85 7435453 lub na portierni wydziału. **(uk)**

Jaką dawniej noszono biżuterię patriotyczną

▲ **Nowe Piekuty.** Stowarzyszenie Grupa Wschód zaprasza na interesującą wystawę pt. „Dewocjonalia z minionej epoki". Odbędzie się ona w niedzielę w Izbie Tradycji Regionalnej Rolnictwa w Nowych Piekutach. Wystawa rozpocznie się o godz. 10.40 i potrwa do godz. 20 – Zaprezentujemy medaliki, biżuterię patriotyczną, modlitewniki, śpiewniki oraz wiele innych rzeczy religijnych, jak starodruk. Najstarsze z nich mają kilkaset lat – wylicza Andrzej Bieluczyk ze Stowarzyszenia Grupa Wschód. Wstęp jest bezpłatny. Podczas wernisażu będzie też można poznać historię eksponatów. **(jul)**

promocja

Mała Miss i Mały Mister >> Mamy dwie nowe kandydatki do korony i tytułu

To Wasze głosy zadecydują, kto wygra

Maja i Patrycja Kuczko – to dwie nowe kandydatki do tytułu Małej Miss. Ich zdjęcia oraz numery im przypisane publikujemy obok. Tradycyjnie też zamieszczamy zdjęcia tych dzieci, które wczoraj prowadziły w swoich kategoriach. Wszystkich kandydatów biorących udział w plebiscytach znajdziecie w internecie na stronie: www.wspolczesna.pl w zakładce Mała Miss Mały Mister.

Przypominamy, że na wypełnione kupony (publikujemy je w gazecie) czekamy (Białystok, ul. św. Mikołaja 1) do 31 marca do godz. 12, a sms-owe bramki zamykamy tego samego dnia o godz. 21.

Na rozstrzygnięcie plebiscytów zaprosimy wszystkie dzieciaki 5 kwietnia do Galerii Zielone Wzgórze Carrefour w Białymstoku.

Nowe kandydatki

Mała Miss 0-3 lata



Maja Kuczko, 2 lata – sms o treści miss.45 pod nr 72069 (2,46 z VAT)

Mała Miss 4-6 lat



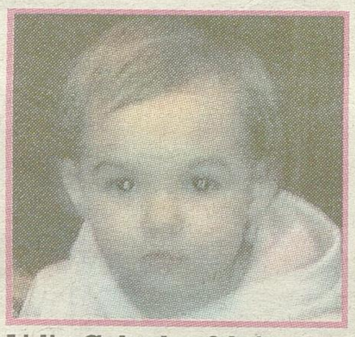
Patrycja Kuczko, 6 lat, sms o treści miss.41 pod nr 72466 (2,46 z VAT)

Zagłosuj na Małą Miss i Małego Mistera

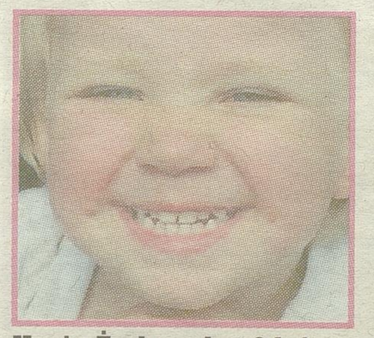
Aby oddać swój głos na wybraną kandydatkę, wyślij sms-a:
▲ Kategoria Mała Miss 2014: 0-3 lat – sms pod numer 72069 o treści miss.nr kandydatki
▲ Kategoria Mała Miss 2014: 4-7 lat – sms pod numer 72466 o treści miss.nr kandydatki
Koszt jednego sms-a: 2,46 zł z VAT

Aby oddać swój głos na wybranego kandydata, wyślij sms-a:
▲ Kategoria Mały Mister 2014: 0-3 lat – sms pod numer 72069 o treści mister.nr kandydata
▲ Kategoria Mały Mister 2014: 4-7 lat – sms pod numer 72466 o treści mister.nr kandydata
Koszt jednego sms-a: 2,46 zł z VAT

Mała Miss DO LAT 3



Lidia Golonko, 2 lata – 15 proc. głosów



Kasia Żurkowska, 3 lata – 14 proc. głosów

Mała Miss OD 4 DO 6 LAT



Julia Boduszek, 5 lat – 13 proc. głosów



Julia Wnukowska, 4 lata – 12 proc. głosów



Głosuję na kandydata plebiscytu:

.....
imię i nazwisko dziecka

.....
numer kandydata

.....
kategoria wiekowa

Sponsor generalny: Partnerzy

Mały Mister DO LAT 3

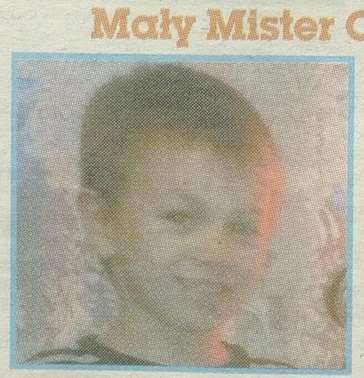


Igor Tyszka, 1 rok i 2 miesiące – 22 proc. głosów

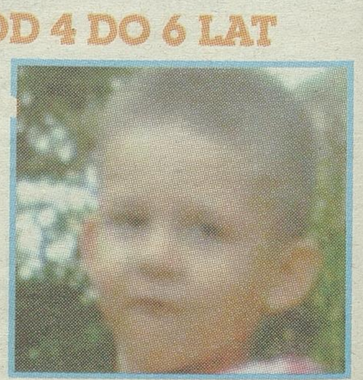


Mikołaj Popowski, 9 miesięcy – 21 proc. głosów

Mały Mister OD 4 DO 6 LAT



Gabriel Golonko, 7 lat – 26 proc. głosów



Kacper Zdrodowski, 5 lat – 25 proc. głosów

Krótko

▲ **USA/Malezja/Wietnam.** Amerykańscy śledczy badający zniknięcie samolotu Malaysia Airlines z 239 osobami na pokładzie podejrzewają, że po utracie kontaktu z kontrolerami lotów maszyna leciała przez kolejne cztery godziny – podał w czwartek dziennik „Wall Street Journal". P.o. minister transportu Malezji Hishammuddin Hussein zdementował te doniesienia. – Są one fałszywe – powiedział. Tymczasem poszukiwania zaginionego boeinga 777 przez dwa wietnamskie samoloty w miejscu oznaczonym przez chińskiego satelitę okazały się bezowocne; nie udało się zlokalizować obiektów, które – jak podejrzewano – mogły stanowić szczątki boeinga.

▲ **Warszawa.** 19 lutego sąd dostał z prokuratury wniosek o areszt ws. szpiegostwa. Z uwagi na tajny charakter postanowienia, nie ujawniono, jaka decyzja zapadła. Według posłów speckomisji chodzi o dwóch Białorusinów, są to różne sprawy; jeden miał być zatrzymany wcześniej. Według „Gazety Wyborczej" Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała dwie osoby podejrzewane o szpiegostwo; to Białorusini pracujący na rzecz Rosji. Według „GW" mieli oni rozpracowywać obiekty polskiej armii. Zdecydowano o ich ujęciu, bo zwiększyli aktywność w związku z ostatnimi wydarzeniami na Ukrainie. **(PAP)**

W obiektywie



Fot.: PAP/Darek Delmanowicz

▲ **Rzeszów >>** 90 zawodników z 19 krajów, m.in. z Argentyny, Rosji, Rumunii i Czech, walczy o tytuł mistrzowski turnieju barmańskiego „Bar Fighters" w stylu flair. Konkurencja polega na przygotowaniu drinków przy jednoczesnym wykonaniu ewolucji sprzętem barmańskim. **(PAP)**

Warszawa >> Gdy nie ma zgody, kto przyczynił się do złej sytuacji

Pomór świń zabrał ministra

Minister rolnictwa Stanisław Kalemba poinformował w czwartek, że podaje się do dymisji. Jego rezygnacja została już dostarczona premierowi.

PAP
redakcja@wspolczesna.pl

Jak stwierdził Kalemba, powodem jego rezygnacji jest „brak realizacji przyjętych ustaleń na Radzie Ministrów w dniu 25 lutego", czyli działań dotyczących zwalczania skutków wystąpienia w Polsce afrykańskiego pomoru świń (ASF) u dzików. Wyjaśnił, że plan działań dotyczących tej sytuacji został zaakceptowany właśnie 25 lutego. – Wobec braku możliwości jego realizacji, nie wszystko leży w zakresie kompetencji ministra rolnictwa i rozwoju wsi, właśnie składam rezygnację – zaznaczył.

Kalemba wyjaśnił, że rezygnuje z szefowania resortowi, gdyż nadwyżki trzody chlewnej nie trafiły do rezerw strategicznych państwa, prowadzonych przez Agencję Rezerw Materiałowych, podległą ministrowi gospodarki, wicepremierowi Januszowi Piechocińskiemu. Ujawnił, że właśnie 25 lutego między ministrami rolnictwa, finansów i gospodarki ustalono jakie działania będzie prowadzić agencja, a także zasady ich finansowania. Zabezpieczono też środki na ten cel.



Fot.: PAP/Tomasz Gzell

Stanisław Kalemba był ministrem rolnictwa od lipca 2012 r. Zastąpił na tym stanowisku Marka Sawickiego.

W środę minister Kalemba informował posłów sejmowej komisji rolnictwa, że jego resort rozważa utylizację przerośniętych sztuk tuczników wieprzowych ze strefy buforowej, gdzie wykryto występowanie wirusa. Jak wyjaśniał, do takiego kroku skłania fiasko rozmów z wielkimi przetwórcami, którzy nie zdecydowali się na skup mięsa ze strefy buforowej w ramach uzupełniania rezerw Agencji. W czwartek mówił natomiast: – Nie zgadzam się na wywieraną presję dotyczącą utylizacji tysięcy tuczników, z których mięso i przetwory są całkowicie zdrowe i bezpieczne dla konsumentów.

– Premier przyjmie dymisję Stanisława Kalemby i spotka się z przedstawicielami PSL, w tym z wicepremierem Januszem Piechocińskim – poinformowała w czwartek rzeczniczka rządu Małgorzata Kidawa-Błońska. – (Rolnictwo) to jest resort, który leży w gestii PSL, trzeba jak najszybciej znaleźć kandydata na to stanowisko.

– Dzisiaj przedstawię panu premierowi, jeśli tylko zdążymy po posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego, kandydaturę nowego ministra – powiedział zaś w czwartek dziennikarzom wicepremier Janusz Piechociński, szef PSL. Potwierdził, że w środę podczas spotkania poprosił Kalembę oraz głównego weterynarza kraju o złożenie dymisji w związku z tym, że nie przedstawili „nowych skutecznych działań" w sprawie afrykańskiego pomoru świń.

Według nieoficjalnych źródeł PAP zbliżonych do kierownictwa PSL, podczas burzliwej rozmowy w środę prezes PSL powiedział ministrowi rolnictwa, że oczekuje, by podał się on do dymisji. ▲

Straty rolników

Przez ASF cena skupu świń spadła w ostatnich tygodniach od kilkunastu do kilkudziesięciu procent. Problem dotknął hodowców w całym kraju, bo mimo że wirus nie jest groźny dla ludzi, klienci mniej chętnie sięgają po wieprzowinę. Izby rolnicze przekonują, że spadek cen powoduje, że chów świń stał się nieopłacalny i rolnicy mogą zrezygnować z dalszej produkcji trzody. **(PAP)**

Ukraina >> Parlament apeluje do ONZ, a...

Europa potępia Rosję, Krym jej proponuje

Parlament Ukrainy zaapelował w czwartek do ONZ o niezwłoczne rozpatrzenie sytuacji w związku z zajęciem przez wojska rosyjskie należącej do Ukrainy Autonomicznej Republiki Krymu. Deputowani podkreślili, że ich państwo jest jednym z założycieli tej organizacji i prosi o pomoc „w związku z brutalnym łamaniem przez Federację Rosyjską zasad prawa międzynarodowego ujętych w akcie założycielskim ONZ". Szef Rady Bezpieczeństwa i Obrony Andrij Parubij wyraził nadzieję, że ONZ w reakcji na apel przyśle na terytorium Ukrainy misję pokojową.

Parlament w Kijowie przyjął też ustawę o powołaniu Gwardii Narodowej, która w ramach systemu MSW będzie wspierała milicję i wojsko, m.in. w obronie granic państwowych i w walce z terroryzmem. Gwardia ma liczyć do 60 tysięcy osób.

Także w czwartek kanclerz Niemiec Angela Merkel zarzuciła Rosji, że swoimi działaniami na Krymie narusza międzynarodową stabilność i że nie jest partnerem dla bliskiej jej Ukrainy, lecz wykorzystuje jej słabość.

Rosyjską napaść na Krym, który „stanowi nierozłączną część Ukrainy", stanowczo potępił Parlament Europejski. Wezwał do natychmiastowego wycofania „wszystkich sił zbrojnych przebywających nielegalnie na terytorium Ukrainy" i pełnego przestrzegania prawa międzynarodowego. Rosyjskie działania na Krymie uznał za „zagrożenie dla bezpieczeństwa UE".

Również w czwartek Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) poinformowała o odłożeniu wszelkich działań związanych z akcesją Rosji.

Tymczasem na Krymie tamtejsze władze zaproponowały, by rosyjskie koncerny włączyły się w wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego na półwyspie. Powiadomiły też, że na Krymie już rozpoczęły działalność banki rosyjskie, a wkrótce rozpoczną się działania w celu nacjonalizacji działających tam ukraińskich przedsiębiorstw państwowych. **(PAP)**

reklama



Oferta 3-letniej bezpłatnej obsługi nie może być łączona z żadnymi innymi korzyściami oferowanymi przez Nissan Sales CEE Kft. za wyjątkiem korzyści przedstawionych w niniejszej reklamie oraz korzyść ta nie może być wymieniona na gotówkę. Oferta obejmuje 3 rutynowe przeglądy do czasu osiągnięcia przez samochód określonego przebiegu lub do upływu 3 lat od zarejestrowania, w zależności od tego, co nastąpi wcześniej. Oferta jest ważna wyłącznie dla samochodów prezentowanych w niniejszej reklamie, zarejestrowanych w Polsce i spełniających wymogi Ogólnych Warunków Pakietu Przeglądów Okresowych Nissan 5. Oferta jest ważna tylko u dealerów biorących udział w promocji i tylko dla umów sprzedaży zawartych od 01/03/2014 do 31/03/2014. Dalsze informacje o przeglądach okresowych, Pakiecie Przeglądów Okresowych Nissan 5 oraz listę dealerów biorących udział w promocji znajdują się na www.nissan.pl. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 3,8–5,6 l/100 km, emisja CO2: 99–129 g/km.



Zapraszamy do prenumeraty Gazety Współczesnej

Tylko Prenumeratorzy w kwietniu otrzymają wyjątkowe prezenty



- medalik papieski z okazji kanonizacji Jana Pawła II



- seria 5 praktycznych kart poradnikowych o uprawie i pielęgnacji najpopularniejszych ziół i kwiatów balkonowych*

Gazeta Współczesna w prenumeracie w kwietniu, to również dodatki redakcyjne - w sumie 100 dodatkowych stron do czytania:



miesięcznik „Życie w obrazkach"



świąteczne wydanie miesięcznika „Smaki Podlasia"



4 numery tygodnika „Siedem Dni. Polska, Świat"

*dotyczy tylko Prenumeratorów indywidualnych

PRENUMERATA POCZTOWA (33 zł) gazetę do skrzynki wrzuca listonosz.
Prenumeratę można opłacić: ● w urzędzie pocztowym lub u listonosza - do **20 marca** ● w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - do **19 marca** ● przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - do **17 marca**

PRENUMERATA PORANNA (35 zł) dotyczy tylko Białegostoku gazetę dostarcza kurier do godz. 7.00.
Prenumeratę można opłacić do **28 marca:** ● bezpośrednio naszemu przedstawicielowi; informacje pod numerem tel. 85 748 95 00 lub mailem: prenumerata@wspolczesna.pl ● przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 ● w Biurze Obsługi Klienta w Białymstoku, ul. św. Mikołaja 1

Szczegóły pod numerem telefonu **85 74 89 500**.

Twoja gazeta w prenumeracie

Kampania >> Zmiana naszych postaw może spowodować, że region będzie bogatszy

Wiele zależy od nas

Potrzebny jest regionalny program, który będzie wspierał i promował przedsiębiorczość. Ale musi on trwać kilka lat. Skorzysta na tym cały region – uważają Andrzej Parafiniuk, prezes oraz Marek Dźwigaj, wiceprezes Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego.

Przez kilkanaście dni publikowaliśmy informacje i opinie na temat stanu przedsiębiorczości na Podlasiu. Dziś rozmawiamy o kampanii społecznej z jej twórcami. Zamiast pytań przypominamy fragmenty cytatów, które usłyszeliśmy z ust naszych rozmówców.

Ucieczka

▲ Robert Obniski: Po prawie sześciu latach pobytu za granicą wróciłem do Białegostoku, żeby tu wykorzystać swoje doświadczenie i pieniądze, na które ciężko zapracował w Chicago czy Londynie.

Ekspert

> Andrzej Parafiniuk
prezes zarządu Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego



Andrzej Parafiniuk: Takich przykładów jest naprawdę dużo, niektóre są naprawdę fascynujące. I takim osobom można i należy pomóc, by tu rozwijali swoje firmy.

Marek Dźwigaj: To tam, za granicą, ludzie, którzy wracają, nauczyli się przedsiębiorczości. A tu zdecydowali się realizować swoje cele i marzenia. Zróbmy coś, by takie osoby uczyć przedsiębiorczości tutaj. Bo te wyjazdy za dużo nas wszystkich kosztują.

▲ Wojciech Strzałkowski, jeden z czołowych podlaskich przedsiębiorców: Zachęcam, żeby mieszkańcy naszego województwa stąd wyjeżdżali, poszerzali swoje horyzonty i wracali. Trzeba jechać, porównywać, wracać i zmieniać Podlaskie na lepsze.

AP: Podpisuję się pod tymi słowami obiema rękami. Tylko musimy to tak zrobić, żeby z jednej strony być otwartymi na wszelkie nowości, trendy, a z drugiej – by np. nowo wybudowanymi drogami nie wyjechali stąd młodzi, wykształceni ludzie. Musimy mieć zachęty, by oni tu się realizowali – jedną z nich może być stworzenie mody na biznes. Bo wtedy łatwiej będzie działać wszystkim, którzy są aktywni.

Ekspert

> Marek Dźwigaj
wiceprezes zarządu Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego



MD: Nie odkrywajmy świata na nowo, czerpmy pełnymi garściami z dobrych praktyk i doświadczeń innych i to zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak też indywidualnym – każdego z nas. Nie mieszkamy na innej planecie, odgrodzenie się od świata, brak zmian przyniosłoby nam porażkę.

AP: Otwartość to jedno z wyzwań zapisanych w strategii rozwoju województwa. Realizujmy je – możemy to robić ucząc się od najlepszych. Zresztą ludzie z zewnątrz będą łatwiej dzielić się swoimi doświadczeniami niż ludzie stąd.

▲ Łukasz Grygorczuk, absolwent II LO w Białymstoku, student Multimedia Design and Communications, Business Academy w Aarhus w Danii: Nie boję się Białegostoku jako miejsca na biznes. Nowe technologie pozwalają mi robić to, co chcę nawet na wsi. Chcę tworzyć miejsca pracy i mieć swój wkład w rozwój regionu.

AP: Nic tylko przyklasnąć młodemu człowiekowi i życzyć mu powodzenia.

MD: Trzeba zarażać taką postawą innych młodych ludzi. Trzeba budować regionalny patriotyzm. Nie wzmocnimy atrakcyjności naszego regionu, jeżeli sami w tą atrakcyjność nie będziemy wierzyć.

Innowacje

▲ Dr Jerzy Sienkiewicz, nauczyciel kreatywności, Podlaski Ośrodek Naukowo-Badawczy: Bez nowych pomysłów trudno o rozwój firm, powstawanie nowych miejsc pracy, bogacenie się społeczeństwa. Ale muszą zrozumieć to wszyscy – i przedsiębiorcy, i urzędnicy, i inni, którzy są odpowiedzialni za wychowanie przyszłego pokolenia.

MD: Jeśli chcemy więcej sprzedawać, a co za tym idzie więcej zarabiać, musimy być coraz bardziej konkurencyjni. Kilka dni temu został przedstawiony raport OECD, wskazujący że proste, oparte o niskie koszty sposoby podniesienia konkurencyjności w Polsce już się wyczerpały. Przyszłością są nowocześniejsze i lepsze produkty i usługi.

AP: Wprowadźmy kulturę robienia czegoś lepiej. To będzie najlepsza innowacja. Nie oczekujmy, że w regionie, gdzie jest kilkanaście patentów rocznie nagle pojawią się jakieś epokowe wynalazki. Porównujmy się cały czas do kogoś lepszego i próbujmy go pokonać. Nagrody Nobla zostawmy dla kogoś innego. Ale wszyscy musimy pracować i wymagać od siebie dobrej pracy – dotyczy to i szkoły, i uczelni, i przedsiębiorców, i urzędów.

MD: Walczmy z mitem, że innowacje to jakaś kosmiczna technika. Innowacje to wszelkie działania, nawet w prostych biznesach, które przynoszą korzyści zarówno ich właścicielowi, jak i klientom.

▲ Bogusław Łącki, prezes APS SA: Żeby na Podlasiu były innowacyjne pomysły, potrzebne są optymizm gospodarczy i nastrój społeczny do tego, by bardziej zaryzykować.

MD: Coś, co może motywować ludzi do działania to wspomniana moda na biznes. Po pierwsze trzeba wzmacniać status i prestiż przedsiębiorcy, a po drugiej promować korzyści, jakie daje prowadzenie biznesu. Wymierne korzyści ekonomiczne powinny być też najlepszym motywatorem do rozwoju istniejących firm: do wchodzenia na nowe rynki, do ulepszania swoich produktów, do inwestowania, do zmian. Pokazując takie zależności skłaniamy innych do przemyśleń i działania.

AP: Odwaga się rodzi, gdy obok mamy pozytywną, motywującą konkurencję. I wtedy, kiedy zmniejszamy ryzyko, przeciwności. Musimy zrobić wiele, by całe otoczenie okołobiznesowe w naszym regionie było znacznie lepsze, bo to ono będzie powodowało zmniejszanie ryzyk.

Moim zdaniem jednym ze sposobów jest uruchomienie wieloletniego programu rozwoju przedsiębiorczości, który będzie pokazywał perspektywę, że młody przedsiębiorca za kilka lat będzie mógł liczyć na konkretne wsparcie w rozwiązywaniu swoich problemów. Wówczas będzie on w stanie podjąć dużo większe ryzyko.

MD: To prawda, że biznes to ciężka praca i spore ryzyko. Ale wokół nas jest wielu przedsiębiorców, którym się udało. Niech to będzie dla nas zachętą. Patrząc z punktu widzenia ryzyka, sukces w biznesie jest znacznie bardziej prawdopodobny niż w grze w lotto.

AP: Wszyscy boimy się zmian. Więc powinniśmy uczyć przedsiębiorczości od najmłodszych lat, bo wtedy wyrośnie nam pokolenie, które będzie wiedziało, jak prowadzić biznes, jak zarządzać ludźmi, jak zdobywać rynki, jak rozmawiać z klientami. Na pewno będą dużo odważniejszymi ludźmi.

MD: Aktualnie funkcjonują różne formy wsparcia dla nowych firm. Młodzi przedsiębiorcy uczeni są, gdzie, w jakim urzędzie się zarejestrować, jakie podatki płacić, jak prowadzić księgowość. Zmieńmy optykę – to wszystko są kwestie drugorzędne. Rozmawiajmy z ludźmi o ich biznesach, jak sprzedawać, jak zarabiać pieniądze – to jest przedsiębiorczość, to jest najważniejsze.

Słaba struktura zatrudnienia

▲ Daniel Górski, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego w Urzędzie Marszałkowskim Woj. Podlaskiego: To nie budowa dróg przynosi rozwój. On jest w naszych głowach.

AP: Trzeba mieć równowagę między infrastrukturą a kapitałem społecznym. Zgadzam się z prezydentem Truskolaskim, że jeśli są tak wielkie zapóźnienia infrastrukturalne, to trudno o promowanie przedsiębiorczości. Ale dziś trzeba powoli przechylać szalę na rzecz promowania aktywności biznesowej, bo wtedy jest szansa na to, że zmieni się nam struktura zatrudnienia w regionie: mniejsze zatrudnienie w rolnictwie, za to większe w przedsiębiorstwach.

MD: Na gospodarkę, dobrobyt pracują ludzie i oni następnie z tego korzystają. Infrastruktura jest tylko narzędziem, które pomaga w tworzeniu dochodu. Jeśli ludzie nie będą odpowiednio zmotywowani i przedsiębiorczy, to infrastruktura w niczym nam nie pomoże. Mało tego, przedsiębiorczość jest w stanie nawet przezwyciężyć wszelkie niedostatki.

▲ Dr Anatoliusz Kopczuk: Zwiększanie zatrudnienia w przedsiębiorstwach może więc przesuwać proporcje między postawami aktywnymi i zachowawczymi w dobrym kierunku.

AP: To jest jeden z celów tej akcji – by przesunąć poziom ryzyka. Ekonomia funkcjonuje tak: im większe ryzyko podejmujesz, tym jest szansa na to, że więcej zarobisz. Oczywiście, mówimy o racjonalnym ryzyku, a nie o wariactwie.

MD: Chcemy, by przedsiębiorczość kojarzyła się z prestiżem i odpowiedzialnością, a gospodarka była traktowana jako wspólne dobro. Trzeba zacząć zdawać sobie sprawę, że przedsiębiorca, który codziennie ciężko pracuje i wiele ryzykuje, dzieli się owocami swojej pracy ze społeczeństwem: płacąc podatki, dając pracę itd.

Zakładanie firm

▲ Prof. Robert Ciborowski, Jeszcze w latach 90. 70-80 procent studentów chciało iść w stronę własnych firm. Dzisiaj jest ich zaledwie 1/3. Moim zdaniem wynika to z faktu, że z roku na rok tę działalność w Polsce prowadzi się coraz trudniej z powodów podatkowych czy biurokratycznych. Przypadki osób, którym się udaje, to wyjątki.

AP: Chcę zwrócić uwagę na to, że jeśli przedsiębiorca przekroczy pewien wstępny etap, osiągnął pierwsze dochody, to później nie zwraca uwagi ani na problemy podatkowe, biurokratyczne. Tymczasem my młodych ludzi straszymy, że oni sobie z tymi podatkami, urzędnikami itd. nie poradzą. A to nieprawda. Powinniśmy uczyć młodzież, że biznes to fajna zabawa dla kreatywnych, odważnych ludzi.

MD: Bariery podatkowe i biurokratyczne w porównaniu z barierami rynkowymi są znikome. Przedmiotem biznesu nie powinno być wypełnianie druków – to można zlecić księgowej lub jakiemuś doradcy. Przedsiębiorca powinien się koncentrować na rynku i zarabianiu pieniędzy.

AP: Własna firma to jest wolność. To podkreślają wszyscy ci, którzy mają za sobą pierwsze etapy prowadzenia udanej działalności gospodarczej.

Bogactwo

▲ Dr Anatoliusz Kopczuk: Jeśli będziemy czekać, aż ktoś z zewnątrz rozwiąże nasze problemy, to może się okazać, że się nie doczekamy. Od ryby ważniejsza jest wędka.

MD: Pieniądze na rozwój powinniśmy przeznaczać tylko na to, a nie na konsumpcję, czy bieżące wydatki. Trzeba na te pieniądze, które otrzymujemy w postaci m.in. programów unijnych patrzeć jak na inwestycje, które w przyszłości przyniosą nam dobrobyt. Myślmy o przyszłych pokoleniach – bądźmy za to odpowiedzialni już dziś.

AP: Musimy stawać się coraz bardziej samodzielni. Zmieniajmy postawę z roszczeniowej na twórczą, wtedy wszystkim będzie nam się żyło lepiej. I wtedy nasze dzieci nie będą myślały o wyjeździe, tylko o założeniu firm tutaj, na Podlasiu, bo będą miały poczucie, że jest to dla nich dobre miejsce. A to z kolei spowoduje, że jako region staniemy się coraz bogatsi i nie potrzeba będzie nam jakichś dotacji, by wybudować lotnisko. Bo nas będzie na to po prostu stać – będzie to nasza decyzja i nasze pieniądze.

Wojciech Jarmołowicz

Przedsiębiorczy jeż Jerzy



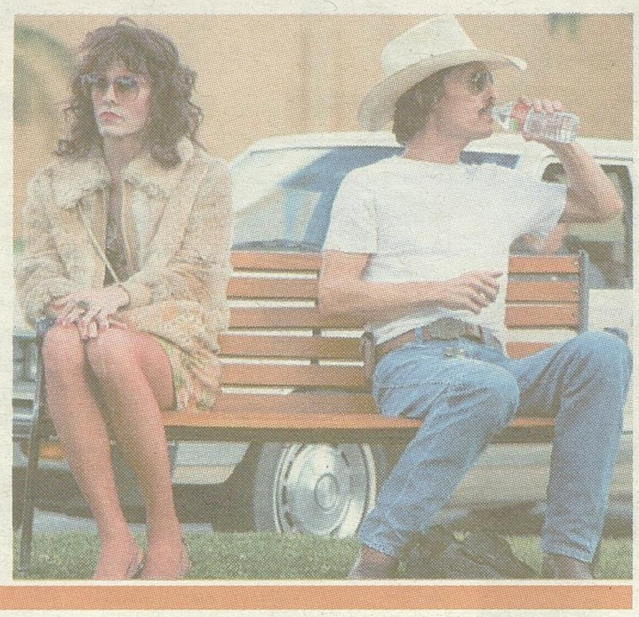
fot. Andrzej Zgiet

Będzie maskotką kampanii „Postawmy na siebie" w jej części skierowanej do najmłodszych. Dzieci będą np. dostawać kolorowanki, które będą pretekstem do rozmów z rodzicami związanych z przedsiębiorczością. Jak zapewniają organizatorzy kampanii, ze względów oczywistych nie będzie w tym elementów twardej ekonomii, tylko pokazywanie zalet zaradności, pomysłowości, odwagi w podejmowaniu decyzji.
Ale to nie wszystko. Starszej młodzieży zaproponowane będzie np. wykonanie spotów promujących to, co dobrego jest wytwarzane w regionie.
Ze studentami wiedzą dzielić się będą liderzy biznesu, a samorządy i szkoły będą mogły popisać się najbardziej efektywnymi inicjatywami promującymi przedsiębiorczość.

Kampania

Co najmniej do końca roku potrwa rozpoczęta właśnie kampania Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego Rok 2014 Rokiem Przedsiębiorczości. POSTAWMY NA SIEBIE. Jej patronami medialnymi są: TVP Białystok, Polskie Radio Białystok, „Kurier Poranny", „Gazeta Współczesna", Poranny.pl i Wspolczesna.pl

Witaj w klubie



▲ **Witaj w klubie**
Biograficzny/ Dramat, USA, 2013
▲ **Reż. Jean-Marc Vallée**
▲ **Wyk.** Matthew McConaughey, Jennifer Garner, Jared Leto, Denis O'Hare, Steve Zahn

Pełna humoru, inspirowana prawdziwymi wydarzeniami historia człowieka, który nie zamierza żegnać się z życiem. Ron żyje z dnia na dzień. Pali jak smok, lubi bourbon, kobiety i rodeo. Nic ponad szybkie i proste przyjemności. Wiadomość o tym, że jest nosicielem wirusa HIV to dla niego szokujący wyrok, z którym nie chce się pogodzić. Jedzie do Meksyku, z którego zamierza szmuglować zakazane w USA leki. Po powrocie niespodziewanie zdobywa sojusznika w osobie queerowego transseksualisty Rayona. Ten pozornie niedobrany duet wspólnie zaczyna prowadzić klub, w którym inni szukają ratunku.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku.

Obietnica



▲ **Obietnica**
Dramat/ Dla młodzieży, Dania, Polska, 2014
▲ **Reż. Anna Kazejak**
▲ **Wyk.** Eliza Rycembel, Mateusz Więcławek, Magdalena Popławska, Dawid Ogrodnik, Andrzej Chyra, Jowita Budnik, Bartłomiej Topa, Nikodem Rozbicki

Lila i Janek, uczniowie wielkomiejskiego liceum, należą do generacji, która komunikuje się głównie przez Skype'a i Facebooka. Wraz z przyjaciółmi korzystają z życia na całego. Imprezują, eksperymentują z alkoholem i marihuaną. Jednak pewnego dnia Lila nieoczekiwanie zrywa z Jankiem, oskarżając go o zdradę. Zakochany chłopak będzie musiał zapłacić wysoką cenę za niewinny błąd. Jeśli spełni obietnicę, którą wymogła na nim dziewczyna, nic już nie będzie takie jak przedtem...

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i Atrium Biała w Białymstoku.

Ocalony



▲ **Ocalony**
Dramat/ Wojenny, USA, 2013
▲ **Reż. Peter Berg**
▲ **Wyk.** Mark Wahlberg, Taylor Kitsch, Emile Hirsch, Ben Foster, Yousuf Azami, Ali Suliman, Eric Bana, Alexander Ludwig

To amerykański dramat wojenny z 2013 roku w reżyserii Petera Berga. Adaptacja książki Marcusa Luttrella i Patricka Robinsona pt.: „Lone Survivor" z 2007 roku. Akcja rozpoczyna się w czerwcu 2005 roku. Zrzuceni na afgańsko-pakistańskim pograniczu w ramach operacji „Red Wings" czterej amerykańscy komandosi z elitarnej jednostki Navy SEALs trafiają w pułapkę i muszą odeprzeć atak kilkadziesiąt razy liczniejszej grupy talibów. Żołnierze staczają pełną poświęcenia, niebezpieczną walkę z wrogiem, czasem i wycieńczeniem. Gdy koledzy Marcusa Luttrella giną podczas akcji, ten, choć wyczerpany i ranny, zrobi wszystko, by ujść napastnikom.

▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.

Teatr poleca: Seks Nocy Letniej



▲ **Seks Nocy Letniej**
▲ **Autor: Woody Allen**
▲ **Obsada:** Monika Zaborska-Wróblewska, Aleksandra Maj/Justyna Godlewska-Kruczkowska, Agnieszka Możejko-Szekowska, Piotr Szekowski, Bernard Bania, Sławomir Popławski

„Seks nocy letniej" to komedia o miłości, namiętności i metafizyce. Inspirowana zarówno szekspirowskim „Snem nocy letniej", jak i bergmanowskim „Uśmiechem nocy". Akcja spektaklu toczy się w posiadłości domorosłego wynalazcy, Andrew, który na co dzień pracuje na giełdzie. Andrew przeżywa problemy w związku z ukochaną Adrian. Do tego gości u siebie przyjaciela, Maxwella i jego partnerkę, jurną pielęgniarkę Dulcy oraz kuzyna Leopolda z narzeczoną, Ariel. W miarę rozwoju akcji okazuje się, że wszyscy mają swoje tajemnice i seksualne potrzeby.

▲ **Teatr w Dramatyczny w Białymstoku.**



▲ **Nauka spadania**
Wielka Brytania, USA, 2014
▲ **Reż. Pascal Chaumeil**
▲ **Wyk.** Pierce Brosnan, Toni Collette, Imogen Poots, Aaron Paul Sylwester na szczycie londyńskiego wieżowca. Martin stoi na krawędzi. Kiedyś był sławnym prezenterem TV, dzisiaj chce skoczyć z dachu – nie on jeden. Samotna matka Maureen, pyskata nastolatka Jess i były muzyk, a teraz dostawca pizzy JJ, mają na ten wieczór taki sam plan. Choć są sobie zupełnie obcy, zawierają pakt. Postanawiają dotrwać do walentynek.

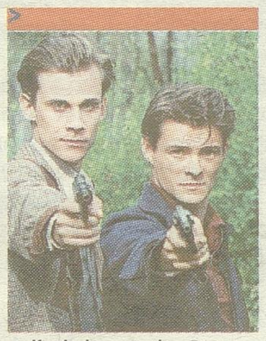
▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku, seans w ramach Kina Kobiet 17 marca o godz. 18.30.



▲ **Smak curry**
Francja, Indie, Niemcy, USA, 2013
▲ **Reż. Ritesh Batra**
▲ **Wyk.** Irrfan Khan, Nimrat Kaur

Ila, wciąż młoda i piękna, postanawia dodać trochę koloru swemu bezbarwnemu małżeństwu – zgodnie z maksymą „przez żołądek do serca". Kobieta ma wielką nadzieję, że nowa potrawa, której smak doprowadziła do doskonałości, przyspieszy bicie serca jej wiecznie nieobecnego męża. Specjalna przesyłka z jedzeniem, wysłana do niego do biura, przez pomyłkę trafia w ręce innego mężczyzny...

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku, w ramach Kina Konesera, seans tylko 19 marca o godz. 19.30.



▲ **Kamienie na szaniec**
Polska, 2014
▲ **Reż. Robert Gliński**
▲ **Wyk.** Tomasz Ziętek, Marcel Sabat, Kamil Szeptycki,

Alek, Zośka i Rudy to harcerze, maturzyści warszawskiego liceum, których ambitne plany na przyszłość zostały przerwane przez wrzesień 1939 roku. Wkraczają w dorosłość w niezwykle dramatycznych czasach, które stawiają ich przed wyborem – przetrwać za wszelką cenę, czy przyłączyć się do walczących o wolną Ojczyznę, ryzykując wszystko. Chłopcy, wychowani w patriotycznych domach, kształtowani przez harcerskie ideały, postanawiają walczyć. Stają się żołnierzami i choć codziennie ocierają się o śmierć, to jednak nawet w tych okrutnych czasach potrafią żyć pełnią życia.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i Atrium Biała w Białymstoku.



▲ **Non-stop**
Francja, USA, 2014
▲ **Reż. Jaume Collet-Serra**
▲ **Wyk.** Liam Neeson, Julianne Moore, Scoot McNairy

Agent federalny Bill Marks ma bronić bezpieczeństwa pasażerów linii lotniczych. Nie znosi latać, a swoją pracę traktuje jako zło konieczne. Pewnego dnia, chwilę po starcie na jego szyfrowany telefon przychodzi wiadomość z żądaniem 150 mln dolarów okupu...

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i Atrium Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS
Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Filmowe poranki ze Scooby-Doo/ lektor Scooby-Doo! Upiór w operze	10.30 – seans tylko w dniu 16.03.
Obietnica	11.30 – brak seansu 16.03, 13.45, 16.00, 18.15, 20.15, 22.30.
3D 300: Początek imperium	13.15, 15.30, 17.45, 20.45.
2D 300: Początek imperium	11.00, 20.00, 22.15.
Kamienie na szaniec	10.00 – seans tylko 14.03, 10.30 – brak seansu 14.03, 13.00, 15.30 – brak seansu 15.03, 16.00 – seans tylko 15.03.
Obrońcy skarbów	14.45, 19.30.
Ten niezręczny moment	12.30, 17.15, 19.15.
Non-Stop	19.45, 22.00.
Jack Strong	10.30, 13.15, 15.30 – seans tylko 15.03, 16.00 – brak seansu 15.03, 18.45, 21.30.
Wkręceni	10.15, 17.00, 21.30.
72 Godziny	22.00.
Facet (nie)potrzebny od zaraz	17.15.
3D Pan Peabody i Sherman	10.00 – seans tylko 14.03, 11.45, 14.00, 14.30 – seans tylko 14.03, 16.15, 18.30.
2D Pan Peabody i Sherman	10.00 – seans tylko 14.03, 10.45 – brak seansu 14.03, 13.00, 15.15, 17.30.
2D Lego	12.30.
3D Lego	10.15 – brak seansu 14.03, 14.45 – brak seansu 14.03.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Witaj w klubie	10.30, 13.45, 18.45, 21.15.
Ocalony	11.15, 16.15, 19.15, 21.45.
Obietnica	10.00, 14.30, 16.45, 19.00, 21.15.
3D 300: Początek imperium	14.00, 16.15, 18.30, 20.15, 22.30.
2D 300: Początek imperium	11.45 – brak seansu 16.03.
Kamienie na szaniec	10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.
Non-Stop	13.00, 19.30, 21.45.
Obrońcy skarbów	12.00.
Jack Strong	20.45.
Facet (nie)potrzebny od zaraz,	15.15.
Wkręceni	17.15.
3D Pan Peabody i Sherman	11.15, 13.30, 15.45, 18.00.
2D Pan Peabody i Sherman	10.15, 12.30, 14.45, 17.00.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Kopciuszek, (pt.), godz. 9.00, 11.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 11.00.
Lis, (pt.), godz. 18.00, (sb.), godz. 18.30.
Piotruś i Wilk, (ndz.), godz. 16.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki, ul. Elektryczna 12.tel. 85 74 99 196

Seks nocy letniej, (sb., ndz.), godz. 20.00, (pt.), godz. 18.00. Scena: Foyer. Cena biletu: 35 zł.
Szalone nożyczki, (pt.), godz. 20.30, (sb., ndz.), godz. 17.00. Scena: duża. Ceny biletów: normalny – 35 zł, ulgowy – 30 zł, szkolny – 18 zł, studencki – 17,50 zł, bilet dla osób bezrobotnych – 5 zł. Przy zakupie minimum trzech biletów normalnych, wszystkie w cenie biletów ulgowych. Czas trwania spektaklu: 120 min. z przerwą.
Bajkowe Poranki, (ndz.), godz. 10.30.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Witaj w klubie	(pt., sb., ndz.), 18.15
	Kamienie na szaniec	(pt.), 11.00, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00, (sb., ndz.), 13.15, 15.30, 17.45, 20.00
	300: Początek imperium	(pt., sb., ndz.), 12.30, 16.15
	300: Początek imperium 3D	(pt.), 15.00, 19.00, 21.00, (sb., ndz.), 11.15, 15.00, 19.00, 21.00
	Pan Peabody i Sherman	(pt.), 11.15, 14.30, (sb., ndz.), 14.30
	Pan Peabody i Sherman 3D	(pt., sb., ndz.), 13.00, 17.00
	Non-Stop	(pt., sb., ndz.), 20.30
Augustów ISKRA	Pan Peabody i Sherman	(pt.), 15.30, (sb., ndz.), 11.15, 15.15
	Pan Peabody i Sherman 3D	(pt.), 17.30, (sb., ndz.), 13.15
	Kamienie na szaniec	(pt.), 19.30, (sb., ndz.), 17.15
	Zaniewolony. 12 Years a Slave	(ndz.), 19.30

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Kamienie na szaniec	(pt.), 17.30, 19.45, (sb.), 19.45, (ndz.), 17.30
	Rodzinka nie z tej ziemi	(sb., ndz.), 13.00, 15.30
	Pompeje 3D	(sb.), 17.30, (ndz.), 19.45

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Kamienie na szaniec	(pt., sb., ndz.), 17.15
	Zniewolony. 12 Years a Slave	(pt., sb., ndz.), 19.30
	Rodzinka nie z tej ziemi	(pt., sb., ndz.), 14.30
Łomża MILLENIUM	Piłkarzyki rozrabiają	(sb., ndz.), 14.00
	Kamienie na szaniec	(pt., sb., ndz.), 16.00, 18.00
	Non-Stop	(pt., sb., ndz.), 20.15



Apartamenty przy Operze!

- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych

ul. Kijowska 7

fadbet s.a. ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.apartamentyprzyoperze.pl sekretariat@fadbet.com.pl

SZKOŁY DZIENNE ZDZ

Rekrutacja na rok szkolny 2014/2015

ZDZ BIAŁYSTOK SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
- klasa kosmetyczna
- klasa taneczna pod patronatem FAIR PLAY

TECHNIKUM
- Technik usług fryzjerskich

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
- Fryzjer



- Nowoczesne, profesjonalnie wyposażone pracownie fryzjerskie
- Najlepsi wyjeżdżają na staże fryzjerskie do Hiszpanii!
- Liczne szkolenia i warsztaty

NAUKA BEZPŁATNA!

Zakład Doskonalenia Zawodowego, Białystok, ul. Sienkiewicza 77 Tel. 85 675 13 89

www.szkolyzdz.pl

Jakość potwierdzona certyfikatem ISO 9001:2008 w działalności kształceniowej i szkoleniowej

OGŁASZAJ SIĘ Z NAMI

GAZETA WSPÓŁCZESNA

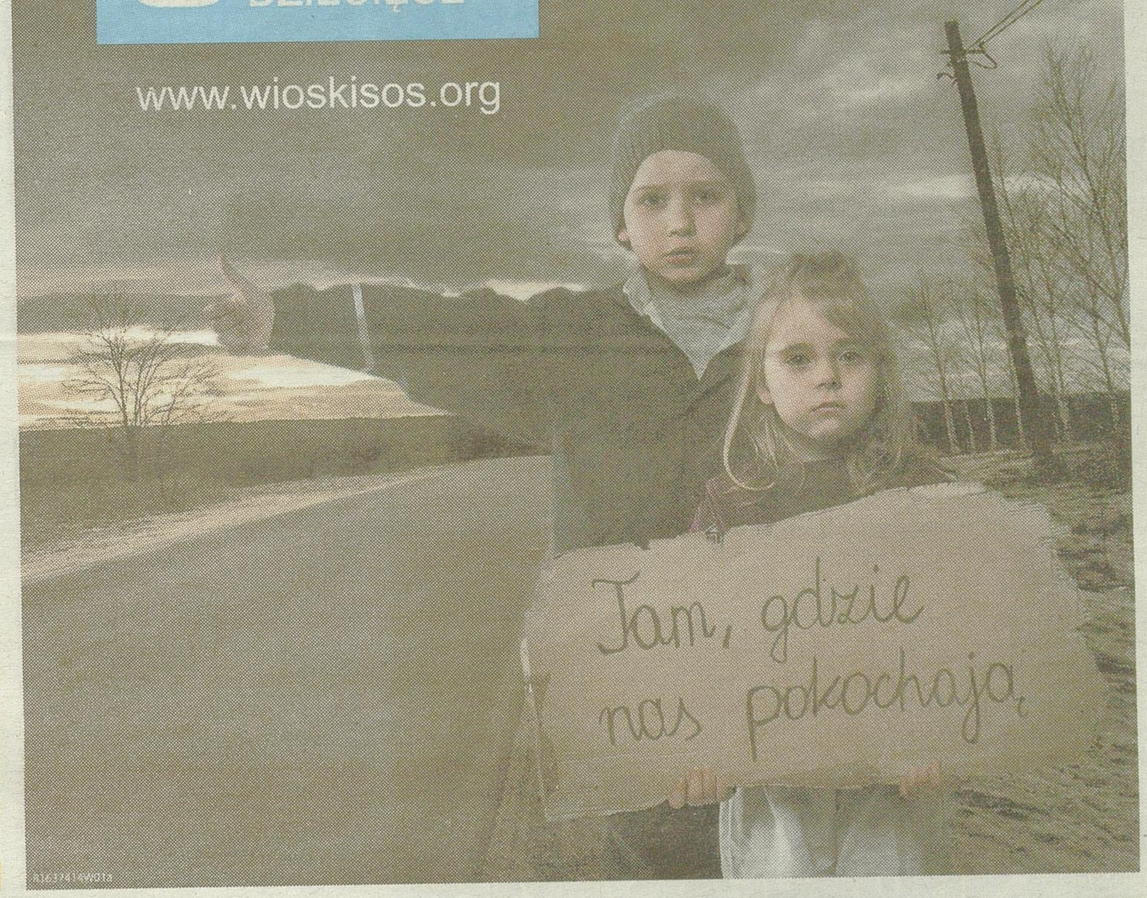
CODZIENNIE

Twój 1% to szansa na dom i rodzinę

KRS 0000 056 901

SOS WIOSKI DZIECIĘCE

www.wioskisos.org



MUZYKA BEZ GRANIC

5 kwietnia 2014, godz. 19.00

Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Odeska 1, Białystok





THE 12 TENORS

ROCK | POP | CLASSIC

Bilety do nabycia: www.ticketpro.pl, Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, Białystok.
Cena biletów w przedsprzedaży: **STREFA I** - 140 zł* (cena standardowa - 160 zł), **STREFA II** - 130 zł* (cena standardowa - 150 zł) **STREFA III** - 120 zł* (cena standardowa - 140 zł), **STREFA IV** - 110 zł* (cena standardowa - 130 zł)
*przedsprzedaż kończy się w dniu 30.03.2014r.
Informacje: tel. 85 748 96 00, www.poranny.pl

Organizatorzy: Gazeta Współczesna, kurier Poranny, admis agencja reklamowa Patron: Barwa Zdrój Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO, Strefa Imprez.pl

Powiększ przestrzeń życia rodziny!

Ostatnie trzy wolne 3-pokojowe mieszkania!

- lokalizacja: ul. 42.Pułku Piechoty 35 (dawna ul. 27 lipca)
- dostępne metraże: 73,66 m2 –IIp.; 73,88m2 –Ip.; 74,00m2 –Ip.
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w bezpośrednim sąsiedztwie: szkoła podstawowa, przychodnie, dyskont spożywczy
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu

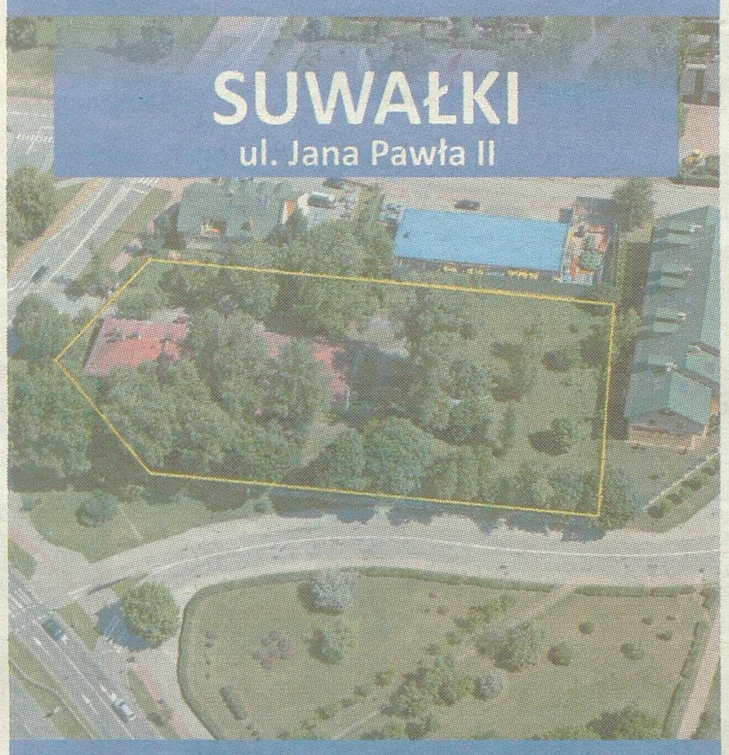
Program „Mieszkanie dla młodych"



fadbet s.a.
www.fadbet.com.pl
Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok
tel. 85 664 49 98, 85 664 49 71, kom. 606 827 782
sekretariat@fadbet.com.pl

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ



SUWAŁKI
ul. Jana Pawła II

Powierzchnia gruntu: 0,5415 ha
Przeznaczenie: usługowo-handlowe
Cena wywoławcza: 1 150 000 PLN
Przetarg: 11.04.2014 r., godz. 12.00

marketing.olsztyn@amw.com.pl
tel.: +48 89 535 38 48 wew. 13
www.amw.com.pl

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPONY felgi- B-stok JPII 79, tanio 694-82-63-90,

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134

AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

SPRZEDAM

FORD DAW Focus 1,6 benzyna + gaz (2003), tel. 696-461-456.

SYNDYK sprzeda Forda Transita-Bus, 730-995-604

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

**KREDYTY, różne źródła dochodu, szybka decyzja, Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26,

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

DO 80 tys. Tanio. 503-914-911

KREDYTY do 200 tyś, Suwałki, 664-064-179.

KREDYTY do 200 tyś. B-stok. 728-836-686.

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI pod hipoteki, 511-918-810.

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! tel. 600-700-304,

POŻYCZKI.CHWILÓWKI.SUWAŁKI. 664-064-179.

TANIE szybkie pożyczki - bez BIK, 536430000

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

WÓZEK widłowy Nissan 2,5T (2005). 604447716

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SZKÓŁ POLICEALNYCH

Szkoły dla dorosłych za DARMO!*
Rekrutacja Trwa do 31 Marca!

Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy

Najpopularniejsze kierunki:
- administracja
- bhp
- informatyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
- rachunkowość
- kosmetyka
- turystyka wiejska

wpisowe 0 zł

ZERO UKRYTYCH OPŁAT!
PISEMNA GWARANCJA W UMOWIE

nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU

BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6, tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
Aleja Legionów 40, tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20

infolinia: 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ łąkę, ziemię orną. 604447716

SPRZEDAM

AUGUSTÓW centrum, 3-pok, 51m2 602-432-323

BEZPOŚREDNIO 110m2 z ogródkiem. 601-97-17-96

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66

CZARNA Białostocka, ul. Sienkiewicza, 49m2, parter, po generalnym remoncie, 504-122-570.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

GARAŻE blaszane-wzmocnione, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis! Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

KIOSK 20 m2 w szynach, bez miejsca. 664-058-415

LOKAL usługowy 53m2 przy ul.Grochowej, parter- wejście od ulicy, tel. 601-270-462

SIEDLISKO działka, 4 ha ziemi we wsi Knorydy, tel. 608-044-499, 85/730-97-84,

1 pok Bojary 23m2 115tys 0p. Amicus 8691171

102/556 m2, Czarna B-stocka, 280tys 508641465

2 pok Choroszcz 39 m2 III/IIIp. 99 tys blok ocieplony Amicus 8691171

250/1016M2, do remontu Czarna B-stocka 530615153

2-POKOJOWE, Mickiewicza, 185 tys. 507-044-967.

36 m2, IIIp, ul. Kalinowskiego. 510-667-922

WYNAJMĘ

KAWALERKA, centrum,601-296-285.

MIESZKANIE 60m2, ul. Swobodna. 608-032-105.

TANIO mieszkanie w Białymstoku. 606-23-67-53

112M2, parking- na aptekę lub inne, 500-027-308.

PRACA

ZATRUDNIĘ

AUGUSTÓW w gosp. rolnym. 519766768

AUGUSTÓW w gosp. rolnym. 693642501

KIEROWCĘ w transporcie międzynarodowym z doświadczeniem. Prawo jazdy C+E. 519-669-642

KOBIETĘ zatrudnię do sprzątania raz w tygodniu.784-040-589

MŁODEGO do polbruku. 695-629-551

POSZUKUJEMY Przewoźników do transportu międzynarodowego, głównie busy- blaszaki. Zapewniamy karty paliwowe. Mail: kontakt@slg24.pl. Tel. 501 184 323,

TOKARZA, frezera CNC. Łomża, tel. 606-416-991.

TRAKTORZYSTÓW, może być małżeństwo, możliwość zakwaterowania. 506-455-513

W gosp. rolnym mężczyznę. 784-040-589

WIZY USA wyjazdy 501809644

ZATRUDNIĘ pracownika fizycznego do zakładu miesnego gmina Poświętne tel. 506516445, 512056034

ZLECĘ fachowcowi cięcie drzew owocowych, 600-498-799, 85/6753-463.

ROLNICTWO

KUPIĘ

**********BYDŁO, W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ, CAŁE PODLASIE, TEL. 509-117-107.**

**********KUPIĘ** bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, 511-225-948, 888-802-792.

*****SKUP** bydła, macior, knurów każdej kondycji. Gotówka, wyrejestrowanie, 501-378-301.

****BYDŁO, KONIE, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, 510-244-448.**

POLTRADE International
Schładzalniki do mleka
nowe i używane
SPRZEDAŻ
WYMIANA
SKUP
GWARANCJA
SERWIS 24h
WWW.MCSP.PL
Kuriany 97 k/Białegostoku - (85) 7493219, 607 406 632

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.

PRASĘ kostkującą kupię, tel. 604-104-335.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SPRZEDAM

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

NAWOZY, pasze, 18-423 Przytuły, tel. 86/472-08-07, 600-074-966.

NAWOZY, tel. 604-108-111.

OWIES Z DOSTAWĄ MINIMUM 24 TONY 601 894 103, tel. 601 894 103.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SIANO w belach (z pola). 507-123-709.

SIANOKISZONKA, bele, tel. 606-683-668.

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P), 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z -6 - 6% (N), 17% (P), 21% (K),10% (MgO), 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204

WAPNO nawozowe 290zł/tona !!! 604590996

ZIEMIA rolna, 41ha, tel. 739-045-911.

5 ha orna, gm .Łomża, tel. 604-128-382.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30SZT-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.

RÓŻNE

KUPIĘ

*AUTA na złom, złom, odbiorę. 508-127-829

BRZOZA w pieńkach lub porąbana, 695-376-791

BRZOZĘ, olchę, dąb, las. Tel. 501-179-456,

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381

KUPIĘ DUŻE ILOŚCI SUCHYCH ODPADÓW DREWNIANYCH (TROCINY, ŚCINKI, ZRZYNY, ZRĘBKA, PYŁ ITP.) KOM: 516 106 449

SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

SPRZEDAM

ABY brykiet dębowy. 600-900-969.

PIEC Dietrich używany, 1000 zł. 504-568-474

SŁUPKI ogrodzeniowe stalowe 507163110, 883975395

SPRZĘT gastronomiczny do produkcji pizzy, wraz z wyposażeniem lokalu, tel. 784-529-124.

TARCICA buk 50mm, I kL; dąb 50mm suchy na schody, sosna sucha 50, 40, 30, 27 mm, I-II klasa większa ilość, tartak. 607-504-548,

ZBIORNIKI olejowe używane, 2 szt; 500 zł/szt. 504-568-474

INNE

MŁODY przystojny biznesmen pozna atrakcyjną zadbaną pannę tel. 882-202-366

TURYSTYKA

AUTOKARY 5- 55 osób komfortowe na różne okazje. Ibatur, 795-404-404

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,

BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230,

TV Trwam, TV naziemna 515411230,

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

BUDOWA, REMONT

BUDOWA domów, obór, elewacje. 509-319-750.

BUDOWA domów, prace wykończeniowe, remonty, elewacje, tel. 510-57-15-16.

BUDOWA domów, remonty, prace wykończeniowe, elewacje. 698-816-546

DOCIEPLENIA, podbitki, tel. 506-407-834.

DOMY drewniane, szalówka, inne. 509968090

DOMY, obory, silosy, szalunki. 600-506-507.

ELEWACJE, docieplenia poddaszy, szpachlowanie, łazienki, Suwałki, ok., 510-412-369.

KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366.

POLBRUK, granit -kompleksowo 605-371-441

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.

REMONTOWO- budowlane A-Z, 511-950-519

REMONTY kompleksowo poddasza 516-035-439

REMONTY, tel. 510-021-622.

STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332

ZDUŃSKIE, tel. 510-021-622.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE bezpyłowe. 513-690-104,

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996

DACHY, więźby, krycie, tel. 509-524-707.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

ELEKTRYCZNE

PROFESJONALNE instalacje elektry. 660073719,

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu
KRZYSZTOFOWI DANOWSKIEMU
z powodu śmierci
MATKI
składają:
Zarząd i pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. w Białymstoku

WSPOLCZESNA.pl

INTALACJE grzewcze, sanitarne. 515-077-040

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631

RTV, anteny, montaż, naprawa, 603-220-913.

OGRODZENIA

PRODUCENT ogrodzeń: betonowe, metalowe, panelowe, siatki, bramy, balustrady, podmurówki, bloczki Joniec, montaż. tel. 609554376, 857310897, www.ogrodzenia-a-z.pl

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi, zabudowy balkonów. Najniższe ceny. Sprawdź! 85/746-14-46, 602488413

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT przeprowadzki od 35zł 883675604,

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

TRANSPORT

MINIKOPARKĄ. 694-486-268

TRANSPORT wywrotką i kop.- ład. 602-308-971

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.

TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.

TYNKI tradycyjne wykończenia 507047202

INNE

GARAŻE BLASZANE SZYBKO TANIO WWW.PARTNERSTAL.PL 87/555-54-20, 29/640-99-35, 85/688-11-07, 698-230-205

ODMULANIE rowów, melioracje. 784-977-889

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

GINEKOLOG pomoc 503-339-116

PSYCHIATRA

ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1. 668171619

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

KAPITAŁ LUDZKI
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

lingua
informuje o rekrutacji na
Kursy języka angielskiego współfinansowane ze środków UE

Adresatami szkoleń są pracownicy mikro, małych i średnich przedsiębiorstw mieszkający na terenie województwa podlaskiego

Szkolenia językowe zakończą się międzynarodowym egzaminem TELC

Dofinansowanie wynosi 80% dla mikro i małych, 70% dla średnich przedsiębiorstw

Koszt rocznego szkolenia i egzaminu TELC wynosi odpowiednio: 429zł / 643,50zł

W ramach szkolenia zapewniamy:
- 120 h szkoleniowych w okresie maj 2014 - maj 2015;
- realizację kursów w grupach max 12-osobowych;
- podręcznjki i materiały edukacyjne;
- dodatkowy egzamin próbny przeprowadzony przez certyfikowanych egzaminatorów TELC;
- godziny szkoleń dostosowane do wymagań uczestników;
- realizację szkoleń w centrum Białegostoku.

Kontakt: tel. 85 676 31 48, 798 374 447, 507 063 332
e-mail: biuro@lingua.bialystok.pl

Szczegółowe informacje na stronie: www.lingua.bialystok.pl i w Szkole LINGUA przy ul. Pietrasze 1 w Białymstoku

Projekt: "Znajomość języków obcych szansą na wzrost konkurencyjności podlaskich przedsiębiorstw i ich pracowników. Edycja IV." współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Atrakcyjne lokale usługowe firmy Fadbet S.A.

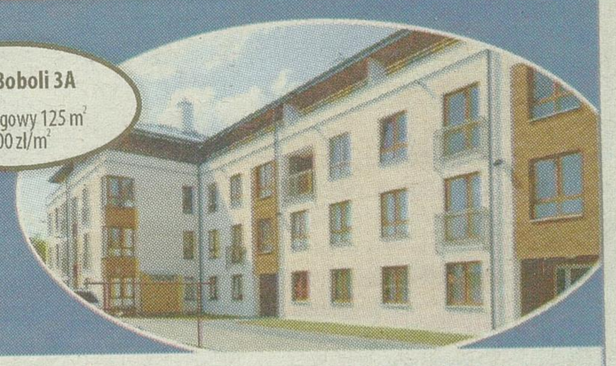
ul. Stołeczna 2
KUPNO WYNAJEM



www.lokaleuslugowe.bialystok.pl

- centrum Białegostoku
- centralna klimatyzacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu
- powierzchnie lokali: od 17,89m2 do 474,73m2

ul. Św. Boboli 3A
Lokal usługowy 125 m² - 2800 zł/m²



fadbet s.a.
www.fadbet.com.pl

Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
sekretariat@fadbet.com.pl

YUNIVERSAL PODLASKI
yp.com.pl
85 747 30 30



Spokój i zieleń
Osiedle w Dolinie
ul. Produkcyjna
Stonowana architektura kameralnych bloków. Sieć ścieżek rowerowych i wylot w kierunku Ełku.
od 3600,-

Na zielonym wzgórzu
Dolina Cisów
ul. Białostocka
Komfortowa inwestycja zlokalizowana na zielonym stoku przy wylocie w kierunku Wasilkowa.
od 3800,-



DOSTĘPNE LOKALE USŁUGOWE

Yuniversal Podlaski sp. z o.o.
ul. Piękna 3
15-282 Białystok
biuro@yp.com.pl

Piłka nożna >>

Barca i PSG grają dalej

Barcelona i Paris Saint Germain zostały w środę kolejnymi ćwierćfinalistami piłkarskiej Ligi Mistrzów, odnosząc drugie zwycięstwa.

Barcelona wyeliminowała Manchester City (2:0 na wyjeździe, 2:1 u siebie), natomiast paryżanie nie mieli kłopotów z Bayerem Leverkusen (4:0 na wyjeździe, 2:1 u siebie).

W pierwszej połowie środowego meczu na Camp Nou bliższa zdobycia gola była Barcelona, ale zawodziła skuteczność. W 67. minucie po błędzie Joleona Lescotta piłka trafiła do Messiego, który w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi rywali.

Wkrótce potem sytuacja „The Citizens" stała się beznadziejna, gdy za krytykę sędziego boisko musiał opuścić Pablo Zabaleta (druga żółta kartka).

W końcówce spotkania kibice zobaczyli jeszcze dwa gole. Najpierw wyrównał Vincent Kompany, a w doliczonym czasie zwycięstwo 2:1 zapewnił Barcelonie Dani Alves.

Drugie zwycięstwo odnieśli także piłkarze Paris Saint Germain, którzy sprawę awansu rozstrzygnęli praktycznie już w pierwszym spotkaniu. W Leverkusen wygrali z Bayerem 4:0, a w rewanżu u siebie 2:1, choć od szóstej minuty przegrywali po golu Sidneya Sama. **(PAP)**

Lotto

Losowania z 12 marca
Kaskada: 1, 2, 5, 6, 7, 8, 11, 13, 14, 16, 18, 22
Joker: 19 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 4, 15, 33, 46
Multi Multi (14.00): 4, 5, 6, 9, 17, 31, 33, 38, 44, 47, 51, 53, 55, 56, 64, 66, 72, 74, 75, 77
Plus: 4.
Multi Multi (21.40): 2, 5, 7, 12, 14, 20, 24, 30, 31, 32, 36, 38, 39, 53, 54, 61, 62, 65, 66, 74
Plus: 31.

Formuła 1 >> Zmiany w teamach, zmiany w silnikach

Sezon wielkich niewiadomych

Niedzielny wyścig o Grand Prix Australii rozpocznie 65. sezon mistrzostw świata Formuły 1.

PAP
sport@wspolczesna.pl

W ostatnich czterech latach dominował Niemiec Sebastian Vettel z ekipy Red Bull, który także w tym roku zapowiada walkę o zwycięstwo.

Nowym partnerem Vettela, który w karierze wygrał już 39 wyścigów, a wystartował w 120, będzie w tym roku Australijczyk Daniel Ricciardo, były kierowca ekipy Toro Rosso. Ma za sobą 50 występów w F1, ale nie ma w dorobku żadnego zwycięstwa ani pole position.

Trzy tegoroczne sesje testów przed sezonem - w Hiszpanii i dwukrotnie w Bahrajnie - nie były udane dla mistrza świata. Vettel miał problemy z bolidem, doszło do kilku awarii m.in. elektroniki i skrzyni biegów. Czy rzeczywiście nowy bolid nie jest dopracowany, czy też – jak w ubiegłych latach – była to tylko zasłona dymna, okaże się już w niedzielę.

65. sezon Formuły 1 zapowiada rewolucję techniczną w bolidach. Po ośmiu latach stosowania wolnossących silników V8 o pojemności 2,4 litra, do F1 wracają jednostki napędowe z turbodoładowaniem o pojemności 1,6 litra z systemem odzyskiwania energii cieplnej ze sprężarki, która na prawie pół minuty na jednym okrążeniu doda jednostce napędowej około 160 KM.

PAP



Fin Kimi Raikkonen w nowym sezonie Formuły 1 pojedzie w teamie Ferrari w miejsce Brazylijczyka Felipe Massy, który przeniósł się do Williamsa

Składy zespołów F1 w sezonie 2014

Red Bull Racing: Sebastian Vettel (Niemcy), Daniel Ricciardo (Australia)
Mercedes GP: Lewis Hamilton (W. Brytania), Nico Rosberg (Niemcy)
Ferrari: Fernando Alonso (Hiszpania), Kimi Raikkonen (Finlandia)
Lotus: Romain Grosjean (Francja), Pastor Maldonado (Wenezuela)
McLaren: Jenson Button (W. Brytania), Kevin Magnussen (Dania)
Force India: Nico Huelkenberg (Niemcy), Sergio Perez (Meksyk)
Sauber: Adrian Sutil (Niemcy), Esteban Gutierrez (Meksyk)
Toro Rosso: Jean-Eric Vergne (Francja), Daniił Kwiat (Rosja, debiutant)
Williams: Felipe Massa (Brazylia) Valtteri Bottas (Finlandia)
Marussia: Jules Bianchi (Francja), Max Chilton (W. Brytania)
Caterham: Kamui Kobayashi (Japonia), Marcus Ericsson (Szwecja, debiutant).

Na drugoligowych parkietach

▲ **KOSZYKÓWKA** Zespół Tura Bielsk Podlaski rozpoczyna fazę play-off. Podopieczni trenera Andrzeja Sinielnikowa po sezonie zasadniczym zajęli siódme miejsce w tabeli i w I rundzie zagrają z drugą drużyną UMKS Kielce. – Chcemy sprawić niespodziankę. Z Kielcami przegraliśmy co prawda dwa razy w sezonie zasadniczym, ale ostatnio prowadziliśmy z nimi bardzo wyrównany bój. O niepowodzeniu zadecydowała tylko zbyt duża liczba strat naszych zawodników. Pozostałe statystyki mieliśmy nawet lepsze niż rywale – mówi Aleksy Olesiuk z Tura. Pierwszy mecz z UMKS zostanie rozegrany w sobotę w Kielcach. Niestety, w Turze nie zagra z powodu kontuzji Tomasz Szczepiński. Na uraz narzeka też Kuba Jóźwiuk.

▲ **SIATKÓWKA** Centrum Augustów musi wygrać za trzy punkty w sobotnich derbach z SKS-em Hajnówka. Taki wynik jest konieczny dla gospodarzy, jeśli nadal chcą, przynajmniej w teorii, liczyć się w walce o drugie miejsce premiowane awansem do turnieju półfinałowego. – Póki są matematyczne szanse, wierzymy w sukces. Poprzednie mecze z Hajnówką kończyły się w tie-breakach, teraz postaramy się to zmienić. Rozstrzygnąć spotkanie szybciej i zdobyć trzy punkty – mówi grający trener Centrum Wojciech Iwanowicz.

(mark, miłk)

Tenis >> Polka w półfinale turnieju w Indian Wells

Wygrana Radwańskiej mogła być szybsza

Agnieszka Radwańska uważa, że ćwierćfinał turnieju w Indian Wells, w którym pokonała 7:5, 2:6, 6:4 Serbkę Jelenę Jankovic, stał na wysokim poziomie. „Powinnam była jednak szybciej zakończyć trzeciego seta" – przyznała rozstawiona z numerem 2 polska tenisistka.

Pierwszą partię Radwańska rozstrzygnęła na swoją korzyść, ale w kolejnej warunki dyktowała Jankovic. W decydującej odsłonie trzecia w rankingu WTA Polka prowadziła 4:0, ale pozwoliła rywalce wyrównać. W końcówce lepsza była krakowianka. Pojedynek trwał ponad dwie i pół godziny.

– To było bardzo dobre spotkanie, od początku do końca. Z pewnością miałam szansę, by szybciej je zakończyć, ale Jelena walczyła do samego końca – podkreśliła triumfatorka.

Krakowianka zwyciężyła w całym meczu, choć wygrała o dwie akcje mniej niż ósma na światowej liście przeciwniczka (105-103).

– Wydaje mi się, że byłam po prostu troszkę lepsza w końcówce. Bardzo się cieszę z tego rozstrzygnięcia – zaznaczyła.

Radwańska po raz drugi w karierze zagra w półfinale turnieju rozgrywanego na twardych kortach w Indian Wells (pula nagród tegorocznej edycji wynosi 5,95 mln dol.). Poprzednio miało to miejsce cztery lata temu.

O pierwszy występ w finale tych zmagań powalczy z rozstawioną z numerem siódmym Simoną Halep. Rumunka w ubiegłym roku w światowym rankingu awansowała aż o 36 pozycji i wygrała sześć imprez WTA. W bieżącym kontynuuje dobrą passę – w Australian Open dotarła do ćwierćfinału (pierwszy raz w karierze wystąpiła w tej fazie wielkoszlemowych zmagań) i wygrała turniej w Dausze.

Radwańska ma z nią korzystny bilans spotkań (3-2), ale to Halep wygrała dwa ostatnie pojedynki, w tym rozgrywany w połowie lutego półfinał imprezy w Katarze.

„Simona ma niesamowity sezon, zeszły rok także był w jej wykonaniu wspaniały. W Dausze nie grałam źle, ale ona pokazała niewiarygodny tenis. Nie mogłam nic zrobić, by się jej wtedy przeciwstawić. Mam nadzieję, że tym razem mi się uda" – dodała Polka. **(PAP)**

PAP



Były nerwy, ale w końcu przyszło zwycięstwo nad Jeleną Jankovic

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
III liga
Sobota, 15 marca
ŁKS 1926 Łomża – Wissa Szczuczyn (godz. 14), Motor Lubawa – Tur Bielsk Podlaski (13), Mrągowia Mrągowo – MKS Korsze (14), Warmia Grajewo – Huragan Morąg (15), Sokół Ostróda – Płomień Ełk (18), Start Działdowo – Dąb Dąbrowa Białostocka (15), Promień Mońki –Barkas Tolkmicko (15).
Niedziela. 16 marca
Granica Kętrzyn – Jagiellonia II Białystok (15), LZS Narewka – Znicz Biała Piska (14).

SIATKÓWKA
II liga mężczyzn. Centrum Augustów – SKS Hajnówka (sobota, godz. 18 w hali SP 4 przy ul. Konopnickiej 5 w Augustowie).
BOKS
Mecz towarzyski młodzików, kadetów i juniorów OZB Białystok – Schwerin (sobota, od godz. 17 i niedziela, od godz. 12 w hali w Piątnicy).
SZACHY
Białostocka Liga Szkolna (sobota i niedziela w ZSI Nr 1 Białystok przy ul. Łagodnej 10).
JUDO
Otwarte Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Podlaskiego (sobota od godz. 10.30 w hali Akademickiego Centrum Sportu Politechniki Białostockiej ul. Wiejska 41)
TENIS
Turniej deblowy open (sobota, godz. 13 na kortach Centrum Tenisowego „Richi" przy ul. Antoniuk Fabryczny w Białymstoku).
KOSZYKÓWKA
Eliminacje strefowe MP kadetów. Żubry Białystok – Piotrówka Radom (sobota, godz. 12 w hali VI LO przy ul. Warszawskiej w Białymstoku).
TENIS STOŁOWY
I liga kobiet. Klubsovit Białystok – Stella Gniezno (sobota o godz. 10, w hali PG 16 przy ul. Sokólskiej 1). Galaxy Białystok – Stella Gniezno (sobota o godz. 14, w hali PG 2 przy ul. Legionowej 7).
I liga mężczyzn. Baruch Galaxy Białystok – Spójnia Warszawa (sobota, godz. 14, w hali PG 2 przy ul. Legionowej 7). Baruch Galaxy – Warta Kostrzyn (niedziela o godz. 11, w hali PG 2 przy ul. Legionowej 7). Dojlidy Białystok – Warta Kostrzyn (niedziela, godz. 18, w hali ZSRol. przy ul. Suchowolca 26). **(mark)**

Siatkówka >> Ślepsk chce wyrównać w Siedlcach stan rywalizacji play-off

Miejsca w hotelu na nich czekają

Suwalczanie mają nadzieję, że nie będą odwoływać rezerwacji noclegów w Siedlcach.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Zostaną do tego zmuszeni, jeżeli przegrają sobotni mecz. Rywalizacja do trzech zwycięstw dobiegnie wówczas końca, bo drużyna KPS w miniony weekend nieoczekiwanie dwukrotnie triumfowała w Suwałkach.

– Jeszcze nie wszystko stracone – pociesza Piotr Poskrobko, trener biało-niebieskich. – W Siedlcach wygraliśmy wszak na koniec rundy zasadniczej. Staniemy na głowach, by zwyciężyć rywali w sobotę i niedzielę, i podjąć ich w środę w Suwałkach.

Gracze Ślepska maja świadomość, że czeka ich karkołomne zadanie. Nadzieja w tym, że siedlczanie mogą już być zbyt pewni swego.

– Ciężko nam będzie o chłodne głowy, a oni zapewnili sobie u nas duży margines bezpieczeństwa – przyznaje Wojciech Winnik, kapitan suwalskiej drużyny. – W sobotę mogą sobie jeszcze pozwolić na porażkę. Dla nas będzie ona oznaczała koniec sezonu. Trudno o spokój, ale tylko on może nas uratować.


W. Drażba

Biało-niebiescy muszą w Siedlcach zrobić wszystko, by odrzucić od siatki przewyższających ich wzrostem zawodników gospodarzy

Suwalscy siatkarze osiągnęli minimalny cel. Miejsce w czołowej piątce I ligi na pewno już zajmą. W rozmowach między sobą przekonują, że stać ich na więcej, że zasługują na grę w półfinałach play-off.

– I nie jest to sposób na znalezienie dodatkowej motywacji – opowiada Winnik. – Nie po to tak ciężko harowaliśmy przez osiem miesięcy, by w takim stylu i tak szybko skończyć rozgrywki. Mamy bardziej doświadczonych siatkarzy i mamy nadzieję, że to przechyli szalę na naszą korzyść.

Spotkania w Suwałkach były niezwykle zacięte i wyrównane, o wyniku przesądziły pojedyncze akcje. Więcej szczęścia miał w nich zespół KPS, który ryzykowną zagrywką odrzucił suwalczan od siatki.

– Nam udało się to w Siedlcach w rundzie zasadniczej, kiedy wygraliśmy 3:0 i będziemy musieli znowu od samego początku bombardować rywala serwami – mówi Poskrobko. – Nie możemy już bawić się w jakąś kombinacyjną grę. Trzeba postawić wszystko na jedną kartę.

Szkoleniowiec Ślepska jest przekonany, że jego zespół zdąży odzyskać świeżość i dynamikę. Ma nadzieję, że w Siedlcach będzie miał o dyspozycji całą 14-osobową kadrę, z której wybierze meczową „12". W tym tygodniu nie mógł normalnie trenować narzekający na uraz Krzysztof Modzelewski, ale jest nadzieja, że do soboty wróci on do pełni sił.

Hokej na lodzie >> Turniej ligowy w Białymstoku

Pełna koncentracja ADH

Zespół ADH Białystok ma wielką szansę na zwycięstwo w Północno-Wschodniej Lidze Hokeja na Lodzie. W niedzielę nasza ekipa będzie gospodarzem finałowego turnieju.

Białostocka Amatorska Drużyna Hokeja w ostatnich dniach rozegrała dwa spotkania z Mastersami Giżycko, zaliczane do tabeli. Podlasianie na lodowisku rywali dwukrotnie wygrali: 8:3 i 3:1. Te zwycięstwa sprawiły, że nasza ekipa jest w komfortowej sytuacji przed decydującymi starciami. Ma 6 punktów przewagi nad STH Siedlce.

Zanim cztery drużyny zagrają po dwa spotkania w niedzielę, dzień wcześniej o 21 ADH podejmie Mastersów. Wygrana w tym spotkaniu byłaby świetnym wstępem do turnieju. Ten zacznie się o godzinie 11. meczem giżyczczan z Icemenem Mińsk Mazowiecki.

Białostoczanie wyjadą na lodowisko o 12:45. Będą faworytem boju z Icemenem i już po tej konfrontacji mają szansę cieszyć się ze zwycięstwa w całej lidze.

Najciekawiej zapowiada się ostatnie spotkanie cyklu. O godzinie 16:15 ADH podejmie STH Siedlce. To starcie najskuteczniejszego ataku (ADH) z najlepszą obroną (STH) ligi. Białostoczanie pałają też żądzą rewanżu za styczniową porażkę 0:7. Ponieśli ją w meczu rozgrywanym przy siarczystym mrozie, na zadaszonym, ale odsłoniętym lodowisku rywali. **(milk)**


A. Chomicz

ADH Białystok nie może wypuścić z rąk szansy na wygranie północno-wschodniej ligi

Wyniki ostatnich spotkań: Masters Giżycko – ADH Białystok 3:8 (0:2, 3:1, 0:5); Masters – ADH Białystok 1:3 (0:0, 0:1, 1:2)

1. ADH Białystok	6	15	26:19
2. STH Siedlce	5	9	25:17
3. Masters Giżycko	6	6	16:23
4. Icemen M. Mazowiecki	5	3	14:22

Program turnieju: 11:00: Masters Giżycko – Icemen Mińsk Mazowiecki; 12:45: ADH Białystok – Icemen; 14:30: Masters Giżycko – STH Siedlce; 16:15: ADH Białystok – STH Siedlce.

Judo >>

Kilka setek na tatami

Kilkuset zawodników wystartuje w Otwartych Międzynarodowych Mistrzostwa Województwa Podlaskiego w judo, jakie odbędą się w sobotę na Politechnice Białostockiej.

Studenci PB walczą na tatami już od 15 lat. Prężnie działający klub organizuje też licznie obsadzone imprezy.

W weekend judocy będą rywalizować w czterech przedziałach wiekowych: najmłodsi z roczników 2004-05; dzieci (2002-03); młodzicy (2000-01) oraz studenci. W tej ostatniej wystartują także juniorzy i seniorzy. Oczywiście w każdym przedziale istnieje rozróżnienie na kategorie wagowe.

Walki zaczynają się o godzinie 10:30 i, dzięki frekwencji, potrwają zapewne do wieczora. Akademickie Centrum Sportu Politechniki Białostockiej chętnie przyjmie wszystkich kibiców.

W zmaganiach wystartują nie tylko Polacy, ale także zawodnicy z krajów położonych za wschodnia granicą. Oczywiście liczymy na dobry występ gospodarzy. **(milk)**

Short track >> Mistrzostwa świata

Półfinał na prezent

Patrycja Maliszewska w środę skończyła 26 lat. Nadal młoda, ale już też dość doświadczona łyżwiarka Juvenii Białystok, spróbuje sprawić sobie prezent podczas mistrzostw świata w short tracku w Montrealu.

Maliszewska, podobnie jak podczas igrzysk olimpijskich w Soczi, w Kanadzie będzie jedyną reprezentantką Polski. Wesprze ją trener Dariusz Kulesza.

Patrycja jest dobrej formie. Od razu po igrzyskach zdobyła komplet złotych medali w mistrzostwach Polski. Na pewno niezłym rezultatem byłaby powtórka z zeszłorocznego czempionatu globu w Debreczynie. Na Węgrzech starsza z sióstr Maliszewskich zaczęła występy od 20. miejsca na 1500 metrów. Potem otarła się o półfinał „pięćsetki" zajmując na tym dystansie 10. lokatę. Starty zakończyła 20. pozycją na 1 kilometr. To wszystko dało bardzo przyzwoite 17. miejsce w wieloboju.

Naszej zawodniczce zapewne marzy się awans do półfinału na 500 metrów. Była na to gotowa na igrzyskach, ale odpadła już w eliminacjach, bo w biegu rywalizowała z późniejszymi... mistrzynią i wicemistrzynią olimpijską.

Zawody na żywo transmitują stacje Polsat Sport News (piątek) i Polsat Sport Extra (sobota, niedziela).


A. Zgiet

Patrycja Maliszewska w Montrealu wystartuje na trzech dystansach. Zacznie od 1500 metrów

(milk)

GW sport
www.wspolczesna.pl

Siatkarze Slepska Suwałki nie dają za wygraną. W play-off przegrywają 0:2. Teraz mecze wyjazdowe.



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Niedzielne boje Wigier w Limanowej i Olimpii w Mielcu

Przywieźć punkty z końca Polski

Biało-niebieskich z Suwałk i z Zambrowa czekają starcia z mocno podrażnionymi rywalami.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Zarówno Limanovia, jak i mielecka Stal przed tygodniem przegrały u siebie z niżej od nich notowanymi Garbarnią Kraków i Legionovią Legionowo. Na kolejną stratę punktów przed własną publicznością już nie mogą sobie pozwolić.

– Będący o krok od czołowej ósemki beniaminek z Limanowej zimą znacznie się wzmocnił, a porażkę na inaugurację wiosny tłumaczy brakiem kilku kontuzjowanych graczy – mówi Donatas Vencevicius, trener Wigier. – Nastawiamy się na trudną przeprawę, ale postaramy się o jakąś zdobycz.

Ostrożność szkoleniowca walczących o awans suwalczan, którzy ostatnio pokonali 2:1 Radomiaka i wskoczyli na czwarte miejsce, bierze się z dwóch powodów. Jesienią w Suwałkach Limanovia zrobiła bardzo dobre wrażenie. Wigry uratowały remis dosłownie w ostatnich sekundach. Do rewanżu biało-niebiescy przystąpią w znacznie osłabionym składzie. Zabraknie aż siedmiu czołowych graczy. Do kontuzjowanych Marcina Tarnowskiego, Bartosza Widejki i Karola Drągowskiego dołączyli Adrian Karankiewicz, David Makaradze i Bartosz Bujalski. Za kartki wciąż musi pauzować Kamil Lauryn.

– Zostałem bez czterech defensorów, w tym dwóch lewych obrońców – narzeka Vencevicius. – Trudno, musimy sobie jakoś radzić. Szansę dostaną inni zawodnicy i mam nadzieję, że zrobią wszystko, żeby ją wykorzystać.

Na lewą stronę obrony szkoleniowiec może przesunąć Artura Bogusza albo wystawić próbowanego na niej w sparingach dotychczasowego skrzydłowego Adama Pomiana. Na prawej stronie zagraliby wówczas wypożyczony z Jagiellonii Białystok 18-letni Mateusz Żebrowski lub kolejny młodzieżowiec Mateusz Romachów, który dopiero w tym tygodniu wrócił do treningów. Miejsce Bujalskiego w pomocy zaś może zająć 19-letni Jakub Kamiński.



Fot. W. Drażba

Suwalczanie nastawiają się na bardzo ciężką walkę w Limanowej. U siebie z trudem zremisowali z beniaminkiem. Wigry walczą o awans i kolejny podział punktów nie byłby dla nich korzystny

– Dobrze, że mam szeroką kadrę i jeszcze trochę czasu na podjęcie decyzji – uważa Vencevicius. – Do Limanowej wyruszamy już dzisiaj. Przed nami bardzo długa podróż, a przede wszystkim chcemy w przeddzień meczu potrenować na niewygodnym dla przyjezdnych, krótkim boisku przeciwnika – dodaje trener Wigier.

II liga

1. Pogoń	19 36	38-28
2. Siarka	19 34	27-18
3. Stal St. W.	19 33	29-18
4. Wigry	**19 33**	**27-21**
5. Stal M.	19 31	25-21
6. Znicz	19 30	27-20
7. Stal Rz.	19 28	22-18
8. Wisła	19 28	27-25
9. Limanovia	19 27	18-22
10. Pelikan	19 26	27-20
11. Legionovia	19 24	27-24
12. Garbarnia	19 23	18-33
13. Olimpia E.	19 22	15-20
14. Olimpia Z.	19 21	22-26
15. Motor	19 20	32-40
16. Swit	19 19	13-23
17. Radomiak	19 18	30-28
18. Concordia	19 14	13-32

Program 20. kolejki (15-16 marca):
Pelikan Łowicz – Znicz Pruszków
Olimpia Elbląg – Legionovia Legionowo
Stal Mielec – Olimpia Zambrów (niedziela, 17:00)
Wisła Puławy – Stal Stalowa Wola
Motor Lublin – Garbarnia Kraków
Limanovia Limanowa – Wigry Suwałki (niedziela, 15:00)
Radomiak Radom – Siarka Tarnobrzeg
Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Pogoń Siedlce
Stal Rzeszów – Concordia Elbląg

W sobotę także na drugi koniec Polski, na starcie z innym bieniaminkiem, Stalą Mielec ruszają zambrowianie. Gospodarze, prowadzeni przez pamiętającego lata świetności klubu Włodzimierza Gąsiora, nie ukrywają pierwszoligowych aspiracji. Zespół Krzysztofa Zalewskiego zapowiada ambitną walkę o utrzymanie, ale po ostatniej porażce 3:5 z Wisłą Puławy jego strata do czołowej ósemki wzrosła do siedmiu punktów.

– Staramy się zapomnieć o tym spotkaniu – mówi Sławomir Skrzypkowski, prezes Olimpii. – Niedosyt pozostał, bo wyrównaliśmy na 3:3 i graliśmy z przewagą zawodnika, ale najważniejsze, że drużyna się nie załamała. – W Mielcu zagramy w najsilniejszym składzie i spróbujemy wziąć pełny rewanż za pechową porażkę 0:1 poniesioną jeszcze w Łomży.

Piłka nożna >>
Na Legii będzie cisza



Robert Warzycha zadebiutuje jako trener Górnika w meczu z Pogonią

Prowadząca w ekstraklasie Legią Warszawa w niedzielę podejmie trzecią Wisłę Kraków w najciekawszym spotkaniu 26. kolejki. Mecz odbędzie się bez udziału publiczności. Z kolei Ruch Chorzów będzie grał z Piastem Gliwice o siódme z rzędu ligowe zwycięstwo.

Białostocka Jagiellonia zagra swój ligowy mecz na wyjeździe z Cracovią dopiero w poniedziałek.

W niedzielę (godz. 13) zmierzą się zespoły, które w ostatnich latach dominowały w ekstraklasie. Mecze między tymi drużynami często decydowały o mistrzostwie Polski. Teraz obie ekipy także są w czołówce tabeli. Jednak decyzją Komisji Ligi mecz odbędzie się bez udziału publiczności. To kara za bijatykę na trybunach przy Łazienkowskiej w trakcie meczu z Jagiellonią Białystok.

– Wisła to bardzo dobry zespół, ze świetnie zorganizowaną defensywą. Nie bez znaczenia jest fakt, że stracił najmniej bramek w lidze. Spodziewamy się trudnego meczu, bo wpływ na to będą miały również puste trybuny. Jeżeli jednak pokażemy pełnię swoich możliwości, to nie będziemy mieli żadnego problemu" – powiedział na oficjalnej stronie Legii kapitan drużyny Ivica Vrdoljak.

1. Legia	25 50	49-26
2. Ruch	25 44	34-32
3. Wisła	25 44	34-21
4. Lech	25 41	43-30
5. Górnik	25 39	37-36
6. Pogoń	25 38	38-32
7. Jagiellonia	**25 36**	**40-31**
8. Zawisza	25 35	40-30
9. Lechia	25 31	30-32
10. Korona	25 31	31-35
11. Cracovia	25 31	32-40
12. Piast	25 29	22-39
13. Śląsk	25 28	31-33
14. Zagłębie	25 24	24-32
15. Podbeskidzie	25 23	20-33
16. Widzew	25 17	23-46

Program 26. kolejki
Piątek, 14.03: Korona Kielce – Zawisza Bydgoszcz (18.00), Lech Poznań – Podbeskidzie Bielsko-Biała (20.30).
Sobota, 15.03: Lechia Gdańsk – Widzew Łódź (15.30), Górnik Zabrze – Pogoń Szczecin (18.30)
Niedziela, 16.03: Legia Warszawa – Wisła Kraków (13.00), KGHM Zagłębie Lubin – Śląsk Wrocław (15.30), Ruch Chorzów – Piast Gliwice (18.00)
Poniedziałek, 17.03: Cracovia Kraków – Jagiellonia Białystok (18.00)

(PAP, opr. mark)

Piłka nożna >> Jagiellonia po pucharowym meczu z Lechią, a przed ligowym z Cracovią
Żółto-czerwoni znów stracili swojego kapitana

Strata Rafała Grzyba to najgorsza informacja dla kibiców Jagiellonii przed poniedziałkowym spotkaniem z Cracovią.

Wyjazdowy bój z „Pasami" ma olbrzymie znaczenie w rywalizacji o miejsce w pierwszej ósemce tabeli. Szczególnie dla krakowian. Zapowiada się bardzo twarda walka o każdy metr boiska, tym bardziej szkoda, że od Wawelem zabraknie kapitana Jagi.

Rafał Grzyb doznał urazu w środowym, pucharowym spotkaniu z Lechią. Ma złamany najmniejszy palec prawej stopy. Oznacza to minimum dwutygodniową pauzę. W tym wyjątkowo pechowym sezonie to już kolejna kontuzja Grzyba. Trudno się cały czas powtarzać, ale wyniki jasno wskazują ile jest warta Jaga ze swoim kapitanem, a ile bez niego.

Na szczęście do składu powinien wrócić Michał Pazdan. Reprezentant Polski nie wystąpił przeciwko z Lechii z powodu infekcji wirusowej. Do poniedziałku może też wykurować się Jonatan Straus. Lewy obrońca opuścił boisko w środę w przerwie z powodu kontuzji.

Po pucharowej konfrontacji zostały mieszane uczucia. Wynik jest niezły, Jaga wygrała 2:1, jednak przez większość czasu stroną dominującą byli goście. W drugiej połowie momentami zdecydowanie spychali białostoczan do głębokiej defensywy.



A. Chomicz

Rafał Grzyb będzie pauzował przynajmniej dwa tygodnie

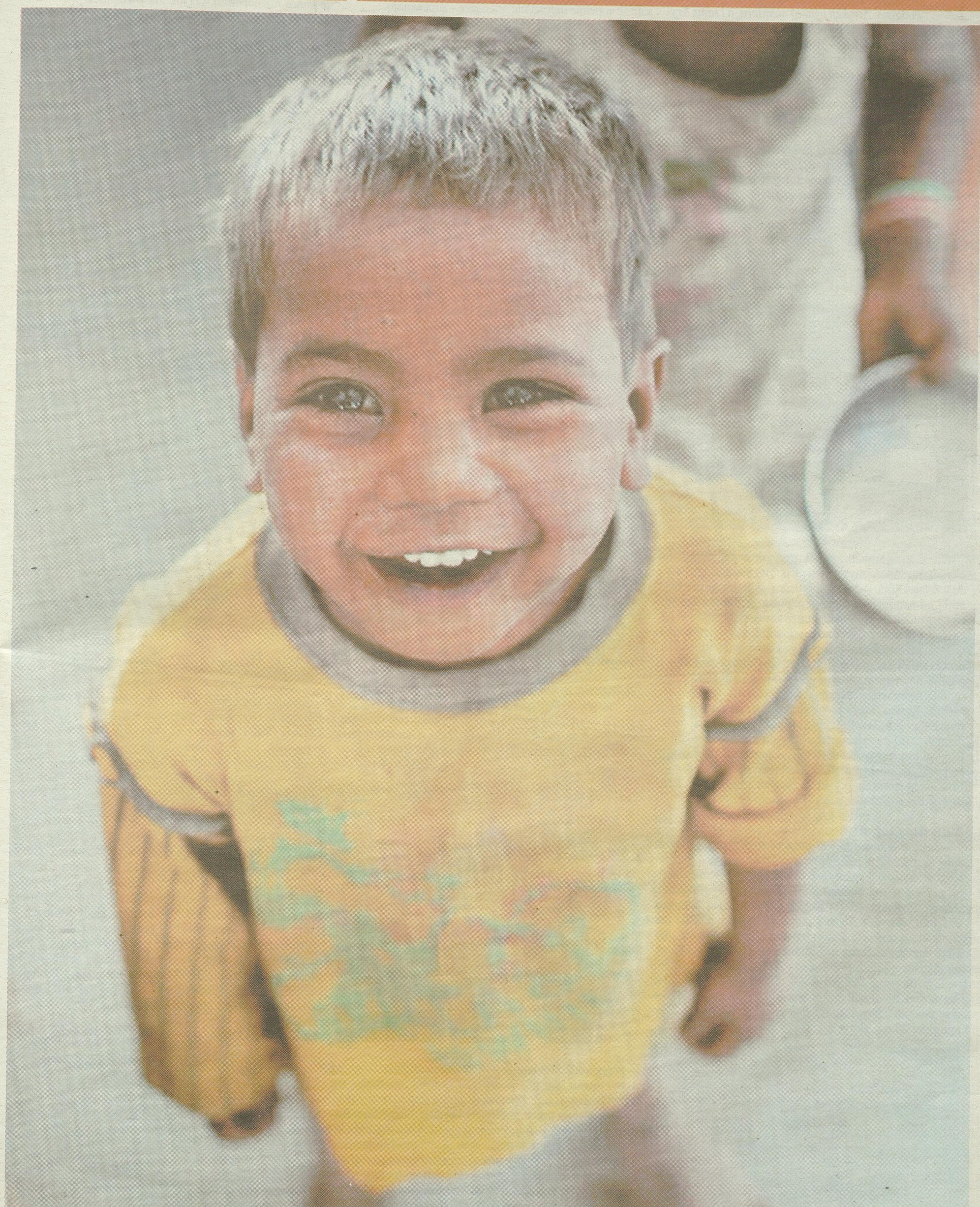
– Szykuje się ciekawe widowisko w Gdańsku. Mecz miał dwa oblicza, trzeba obiektywne przyznać, że Lechia też zaprezentowała ciekawy futbol. Pokrzyżowała nam nieco plany sytuacja zdrowotna. Musieliśmy w przerwie zmienić Grzyba i Strausa. Wypadły nam dwa ważne ogniwa. Nie to, że ci co wyszli są gorsi (Joel Perovuo i Giorgi Popchadze – przyp. red.), ale widać było, że nie są w rytmie meczowym. Brawa za walkę naszym zawodnikom, i że potrafiliśmy wygrać kolejny mecz z rzędu – mówił trener Jagi Piotr Stokowiec.

Niepocieszony był Michał Probierz. Były szkoleniowiec żółto-czerwonych obecnie prowadzący Lechię miał prawo czuć niedosyt.

– Człowiek tyle lat jest trenerem a stale uczy się piłki na nowo. Mieliśmy dużo sytuacji z Wisłą. Później to samo powtórzyło się z Koroną. Teraz mieliśmy dużo sytuacji w meczu z Jagą. Żadnego z tych spotkań nie wygraliśmy. Mieliśmy czternaście rzutów rożnych i żadnego z nich nie potrafiliśmy zamienić na bramkę. Trenujemy stałe fragmenty gry a tracimy gola po tym właśnie elemencie. Przegraliśmy 2:1, ale wierzę, że tę stratę jesteśmy w stanie odrobić – mówił Probierz. **(milk)**

GW magazyn tydzień

14 marca 2014
piątek
51(17992)



T. Omelianiuk

Indie zapamiętałem przede wszystkim jako kraj kontrastów. Z jednej strony ogromnej biedy, cierpienia. Panuje tam podział na kasty, gdzie jedni ludzie są traktowani jako nietykalni, a inni są całkiem wyrzuceni ze społeczeństwa. Z drugiej strony Indie to kraj o pięknej kulturze, miejsce gdzie spotykaliśmy ludzi o wielkich sercach - mówi Tomasz Omelianiuk, białostoczanin, który w Indiach budował sierociniec.

>>8

Indie. Kraj wielu kontrastów.

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Przyjechały do Białegostoku w środę z całej Polski. Krystyny, bo ich mowa, swoje święto pierwszy raz w historii swoich zjazdów obchodziły w stolicy Podlasia. Atrakcji było co niemiara, a i same Krystyny łatwo było poznać po charakterystycznych zielonych kapeluszach i apaszkach. – Traktujemy się jak siostry. Bez względu na zawód, wykształcenie, zasobność portfela, status społeczny jesteśmy równe. Spotykamy się po to, żeby się dobrze bawić, porozmawiać – mówiły panie.

O tym skąd się wziął pomysł na takie wspólne świętowanie i jakie są Krystyny można przeczytać w dzisiejszym Magazynie na str. 4

Adam Hukałowicz w swej książce „Poletko wszystkich świętych" opisał m.in. egzekucję dziewięciu mieszkańców Wasilkowa w styczniu 1946 roku. Łączy w niej prawdziwe wydarzenia i postaci z literacką fikcją. Publikacja ta wzbudziła ogromne emocje, nie tylko dlatego, że rozgrzebywała zabliźnione przez czas rany, ale przede wszystkim dlatego, że opisane w niej zdarzenia odbiegały od faktów potwierdzonych przez historyków. Teraz rodziny opisanych osób walczą o ich dobre imię. – Te wydarzenia wyglądały jednak zupełnie inaczej niż w książce – zapewniają.

Co takiego napisał Hukałowicz a jaka jest historia - można przeczytać na str. 7.

Tuż obok mamy opowieść o Krzysztofie Gierałtowskim. Ze szkoły filmowej wyleciał jako leniwy i mało zdolny. Wziął się więc za fotografię. I dziś mieszkający nad Wigrami artysta jest wybitnym portrecistą wybitnych Polaków. Który do tego martwi się stanowiskiem lokalnych włodarzy. Obawia się, że planowana na wigierskiej skarpie inwestycja zniszczy przyrodę. – Smuci mnie to, że wiele decyzji jest uznaniowych i wydanych z pogwałceniem prawa – nie ukrywa fotografik.

O jego walce o przyrodę i wigierską skarpę można przeczytać na str. 6.

Zachęcamy też do zapoznania się z zapisem audycji z naszego cyklu pytanie do specjalisty. Tym razem jest mowa o celiakii - chorobie bardzo niejednoznacznej i ciągle do końca nie poznanej. O tym, jak wiele może przybierać postaci i jak bardzo ważne jest przestrzeganie bezglutenowej diety opowiada dr Piotr Zimnicki. Relacja jest na str. 9

Pozostając przy tematach zdrowotnych polecamy tekst o zbawiennym wpływie komory hiperbarycznej na zdrowie i życie. To nieco kosmiczne urządzenie juz nie raz uratowało ludzi, będących w ciężkich stanach. Ale poza takimi dramatycznymi sytuacjami, komora staje się popularną formą spędzania czasu przez celebrytów (choć może jeszcze nie w naszym kraju).

O tym, jak działa i dlaczego tak bardzo jest cenna piszemy dzisiaj na str. 5.

Zachęcamy do lektury.

przegląd tygodniowy

Augustów



W ramach przygotowań do ultramaratonu Ateny – Sparta pobiegnie z Augustowa do... Watykanu. – Nie wyobrażam sobie, aby nie było mnie na kanonizacji takiego papieża, jakim był Jan Paweł II – mówi Piotr Kuryło, mieszkaniec wsi Pruska Wielka. Start planuje w najbliższą sobotę. Do Watykanu chce dotrzeć przed 27 kwietnia, a więc dniem, gdy odbędą się uroczystości kanonizacyjne. Ten bieg będzie w intencji pokoju na świecie, w tym na Ukrainie. Zamierza także modlić się za wiele różnych osób.

Piotr Kuryło, który niegdyś przemierzył na własnych nogach już całą Polskę, całą Europę oraz świat, zapowiedział w 2011 r., że zawiesza buty do biegania na kołku. Obiecał to zresztą żonie. Najpierw przesiadł się do kajaka i pokonał Wisłę pod prąd. W ubiegłym roku natomiast przejechał rowerem ponad 15 tys. km z Lizbony do Władywostoku.

Białystok/Sopot

– Jestem gotowa na jeszcze wyższe skakanie – deklaruje Kamila Lićwinko, jedyna polska złota medalistka lekkoatletycznych mistrzostw świata w hali, która wróciła z Sopotu do Białegostoku. Zawodniczka Podlasia, wraz z Rosjanką Marią Kucziną triumfowała 8 marca w skoku wzwyż. – To mój pierwszy złoty medal na tak wielkiej imprezie i nawet o nim nie marzyłam. Ale na pewno nie spocznę na laurach i wierzę, że będą kolejne miejsca na podium. Chcę to zrobić dla Białegostoku i dla kibiców – powiedziała. We wtorek mistrzyni świata gratulował prezydent Białegostoku. Za złoty medal lekkoatletka dostanie z kasy miejskiej 20 tys. złotych.



Białystok/Pakistan

Lawina przerwała polską wyprawę na szczyt Nanga Parbat w Pakistanie (8126 m n.p.m). Ranni zostali dwaj młodzi białostoczanie Paweł Dunaj i Michał Obrycki. Helikopter miał zabrać ich do szpitala, ale pogoda na to nie pozwoliła. Na pomoc czekają w bazie. Nanga Parbat jest jednym z dwóch ośmiotysięczników, których jeszcze nikt nie zdobył zimą. Ekipa Pawła i Michała miała to zrobić jako pierwsza. Obaj białostoczanie w sobotę wyszli z bazy, by odkopać obóz na wysokości ok. 5 tys. metrów. Niestety podczas wspinaczki zeszła lawina. Himalaiści spadali 500 m razem ze zwałami śniegu. „Żyjemy, ale jesteśmy połamani, żebra połamane. (...) Idą do nas. Podobno Michał zdążył krzyknąć przez radio lawina i Tomek z Jackiem od razu ruszyli z bazy..." – tak rozmowę z nimi relacjonuje na portalu górskim Marek Klonowski, który do niedawna uczestniczył w wyprawie.

Białystok



Modlitwa w miejscu katastrofy, nabożeństwa dziękczynne. Tak białostoczanie uczcili w niedzielę 25. rocznicę wykolejenia się przy ul. Poleskiej kilku cystern z ciekłym chlorem. Gdyby doszło wtedy do wycieku trującej substancji i skażenia środowiska, zagrożone byłoby życie wielu tysięcy osób.

Grajewo



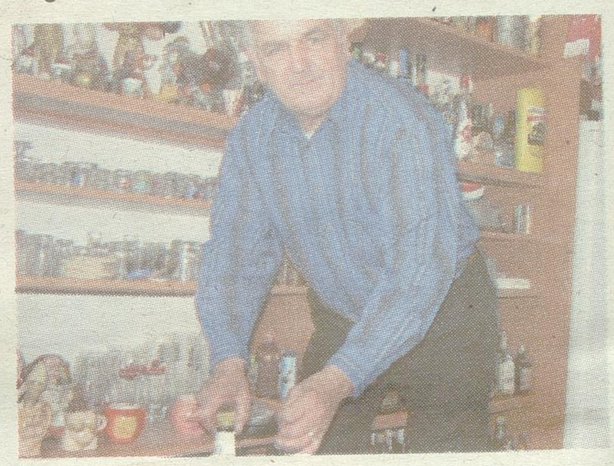
Przez godzinę w miniony piątek mieszkańcy Grajewa maszerowali krajową 61, by w ten sposób upomnieć się o budowę obwodnicy. To już drugi protest zorganizowany w tym roku przez Społeczny Komitet Wspierania Budowy Obwodnicy Grajewa. Kolejne blokady organizatorzy zapowiadają już w maju. Tym razem protestujący nie blokowali drogi, a maszerowali z terenu dawnej targowicy miejskiej drogą 61 i doszli pod stadion miejski, gdzie zawrócili i wrócili drugim pasem do targowicy. W Grajewie krzyżują się dwie drogi krajowe nr 61 i 65. Sen z powiek, i to dosłownie, spędza mieszkańcom ok. 14 tys. aut, które w ciągu doby przejeżdżają przez miasto. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oddział w Białymstoku twierdzi, że problem mieszkańców rozwiąże budowa Via Baltiki i obwodnica miastu jest nie potrzebna.

Region

PKP Intercity chce przejąć przewozy regionalne w woj. podlaskim. Spółka złożyła ofertę w przetargu na lata 2015-2016 ogłoszonym przez urząd marszałkowski.

– W naturalny sposób chcemy rozwijać biznes przewozów pasażerskich – tłumaczy Zuzanna Szopowska z PKP Intercity. To spółka Skarbu Państwa, która obsługuje połączenia dalekobieżne. Dotąd nie startowała w tego typu przetargach. Mało tego, dopiero co ucichła burza po informacji o planach zawieszenia kilku pociągów tego przewoźnika. Chodzi o TLK na linii Białystok – Warszawa. Drugą ofertę w przetargu złożyły Przewozy Regionalne (współwłaścicielem są marszałkowie), które jeszcze do niedawna nie miały żadnej konkurencji w naszym regionie. Przewozy Regionalne zaproponowały, że usługę wykonają za rekompensatę 17,92 zł do tzw. pociągokilometra. Propozycja Intercity jest droższa – 19,57 zł.

Region



Rodzina Leszczyńskich z Olecka odebrała z magazynu celnego w Gołdapi to, o co walczyli od 2011 r. Celnicy zwrócili im przywiezione wówczas kolekcje. Jedną z nich stanowiły, jak informowaliśmy, alkohole pochodzące z całego świata. Butelek było ponad 200. Z tej racji, że w USA Leszczyński pracował w firmie zajmującej się wytwarzaniem substancji zapachowych, które można instalować w różnych pomieszczeniach, zgromadził także i taką kolekcję – ponad 300 buteleczek. Wszystko to zapakowali do kontenera. Od firmy zajmującej się przeprowadzkami z kraju do kraju dowiedzieli się, że takich kolekcji do odprawy celnej zgłaszać nie trzeba. Inaczej sądzili polscy celnicy. Po kilku latach batalii, kolekcja wróciła do rodziny. – Brakuje około 50 litrów alkoholu, który zabraliśmy ze sobą ze Stanów Zjednoczonych – mówi Witold Leszczyński. – Praktycznie całą kolekcję substancji zapachowych można wyrzucić do kosza. Tak zostaliśmy załatwieni przez polskie służby celne. Ale te służby niczego sobie do zarzucenia nie mają. – Postępowaliśmy zgodnie z procedurami – mówi Ryszard Chudy, ich olsztyński rzecznik prasowy.

Tyniewicze Duże



Przyrodnicy z Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków sfinansowali dom bocianom białym. Gniazdo ustawiono na posesji w Tyniewiczach Dużych nad Narwią. Zastąpiło stare gniazdo, które kilka miesięcy temu spadło z drzewa. A co rok biło się o nie kilka par bocianów. Dlatego gospodarze starali się o odbudowanie gniazda. Na szczęście się udało i bociany mają gdzie przylecieć.

kronika wypadków umysłowych

Na buteleczkowej rezerwie

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Słyszymy coraz liczniejsze głosy mówiące o tym, jak to polscy politycy są traktowani przez niemieckie służby graniczne, pracowników lotnisk oraz stewardessy. Wszystkie twierdzą, że źle. Nie słyszeliśmy ani jednego, który świadczyłby za niemiecką delikatnością i życzliwością w kontakcie z polskim „mężem stanu".



Zaczęło się od swego czasu najważniejszego politycznego małżeństwa Polski, państwa Rokitów. Już słabo to pamiętamy, ale poszło zdaje się o to, że Rokitowie poszukiwali bezpiecznego miejsca dla kapelusza Nelly. I znaleźli w pierwszej klasie samolotu linii lufthansa. Mimo, że bilet mieli krakowski, jedynie na economic class. Niestety, na drodze do umieszczenia kapelusza w bezpiecznym miejscu stanęła jakaś wnuczka dziadka z Wehrmachtu. Małżeństwo Rokitów zostało potraktowane gorzej niż wrześniowi jeńcy wojenni. Jan Maria krzyczał: Ratunku! Niemcy mnie biją! Ale nikt nie ruszył mu z pomocą. Choć na pokładzie samolotu byli przecież Polacy. Widać, że Unia Europejska całkiem zabiła w nas narodowego ducha.

Od tego czasu niemieckie służby graniczne zaczęły traktować polskich polityków gorzej od tego w jaki sposób w Rosji są traktowane mniejszości seksualne. Ostatnio spotkał się z takim traktowaniem nasz wybitny wiceprzewodniczący parlamentu europejskiego Protasiewicz. Z jego relacji wynika, że na lotnisku we Frankfurcie poczuł się jak przed bramą obozu koncentracyjnego, spod której strażnicy pokrzykują do niego „Rause", „Rause"! Niemcy zaś twierdzą, że z niezrozumiałych względów jakiś bliżej im nieznany Polak zaczął na lotnisku pozdrawiać ich hitlerowskim pozdrowieniem Heil Hitler, co jest u nich surowo zakazane i tak samo karane.

Jak to nieznany obywatel! Protasiewicza nie znacie!? Nieuki! Cały świat go zna. Najwybitniejszy europarlamentarzysta. Dzielnie stawał na Majdanie. Pola nie ustąpił. Własnym ciałem zatrzymał Berkut! Czy taki bohater nie ma prawa pierwszeństwa do wózka?

Od wózka bagażowego się to bowiem zaczęło. A właściwie to od dwóch butelek, przepraszam, deputowany Protasiewcz wyprostował, buteleczek wina. Jest to rzeczywiście skandal, żeby alkohol na pokładzie samolotu podawać w takich małych buteleczkach. Ani się człowiek nie napije, tylko posmakuje i się wkurzy. Weź tu człowieku i ganiaj za stewardessą, żeby raczyła kolejną buteleczkę przynieść. A ona cwana, przeszkolona, wie, że to są koszty, więc pijących pasażerów unika. Myślę, że szczególnie jest uczulona na polskich polityków. Wie, że jak taki znajdzie się na pokładzie, to straty na alkoholu będą znaczne. Udaje więc, że ich nie widzi. To i tak cud, że eurodeputowanemu Protasiewiczowi udało się wyrwać od niej aż dwie buteleczki.

Tyle, że z dwóch buteleczek przyjemność niewiele większa niż z jednej, za to stres podwójny, że się więcej nie udało tych buteleczek uzyskać. I taki zestresowany Protasiewicz wylądował na lotnisku we Frankfurcie. Żadnej delegacji powitalnej nie było, żadnych kwiatów, żadnych wiwatów. Skandal! Tylko jakiś obywatel z wózkiem bagażowym się pałętał. Nie wiadomo - podróżny czy bagażowy? Polski deputowany nie dociekał. Nie po to tyle Polska od Niemców wycierpiała, żeby polskiemu deputowanemu nie należał się wózek bagażowy. Na wyrywaniu tego wózka, tak twierdzą Niemcy, wnukowie wiadomo kogo, europarlamentarzysta został przyłapany. Potem były wyrazy po niemiecku (po jednej i drugiej stornie) i sprawdzanie, jaką broń Protasiewicz nosi w bokserkach.

Chyba jednak żadnej groźnej broni Niemcy w jego spodenkach nie znaleźli. Może tylko jakiś niewielki pistolecik. Dobrze, że nie trafiło na posła Hofmana. On to dopiero ma tam gnata i w dodatku gotowy jest go jeszcze w każdej chwili użyć. W każdym razie Protasiewicza wypuścili luzem. Ale kariera w polityce europejskiej została skończona. Co prawda polscy europosłowie, bez względu na przynależność partyjną, stanęli murem w obronie Protasiewicza. Nie on pierwszy lądował we Frankfurcie na rezerwie dwóch buteleczek. Wielu już tej traumy doświadczyło. Tylko premier tych przeżyć nie docenił i odstawił antyniemieckiego patriotę Protasiewicza do kąta. Nie ma co się premierowi dziwić. Miał dziadka w Wehrmachcie.

„Polscy europosłowie, bez względu na przynależność partyjną, stanęli murem w obronie Protasiewicza. Nie on pierwszy lądował we Frankfurcie na rezerwie dwóch buteleczek. Wielu już tej traumy doświadczyło. Tylko premier tych przeżyć nie docenił i odstawił antyniemieckiego patriotę Protasiewicza do kąta. Nie ma co się premierowi dziwić. Miał dziadka w Wehrmachcie."

regionalki

Jak kac po weselu

Trzech miejskich radnych wystąpiło z wnioskiem, aby zakazać genderowi wstępu do Ełku. W związku z tym Krzysztof Wiloch, ełcki radny PO, napisał wiersz z takim zakończeniem: „Lecz zważcie rajcy, za cudzą kasę /Z ciężkich podatków od ełczan wielu /Bijecie pianę prawiąc o gender /Aż gender was rypnie, jak kac po weselu.

Klina! Błagamy o klina!

Cennik zbawienia

Parafianie z Turośli (gm. Kolno) domagają się odwołania miejscowego proboszcza. Nie są w stanie finansowo sprostać jego warunkom zbawienia. Za sakrament małżeństwa trzeba, według nich, zapłacić 1tys. zł, za chrzest 250 zł. Płatne są nawet egzaminy przed bierzmowaniem i komunią świętą. - Za pierwszy trzeba zapłacić 100 zł, za drugi 90 - powiedziała nam jedna z parafianek. Najdroższy jest pogrzeb. Kosztuje 1500 zł.

Z tego wynika, że w Turośli kompletnie nie opłaca się umierać.

Cud domniemany

Operator monitoringu w Giżycku zobaczył na podglądzie z kamery internetowej, jak trzech facetów naparza się w centrum miasta. Wezwał posiłki policyjne. Okazało się, że jednym z uczestników bójki jest nieumundurowany policjant po służbie. Zbadano go alkomatem. Przy pierwszym badaniu przyrząd zmierzył, że policjant ma w organizmie 1,6 promila alkoholu. Ale przy drugim i trzecim alkomat pokazał 0 promila, czyli alkohol zniknął.

Boże! Jak ci nasi policjanci szybko potrafią trzeźwieć.

Syn pułku

Wracamy jeszcze raz do augustowskiego posła Ruchu Palikota Adama Rybakowicza. Dwa jego największe poselskie osiągnięcia to publiczne obsikanie rynku w Bydgoszczy oraz wpis na jednym z portali internetowych, z którego wynika, że żołnierze wyklęci to „wątpliwi bohaterowie", a oddawanie im hołdu przez młodzież możliwe jest tylko w „katolskim zapyziałym państwie - Nie o taką Polskę walczyłem - napisał poseł.

Rybakowicz ma 30 lat. Ostatni raz miał szanse narazić się na walkę przed 1988 rokiem. Proste obliczenia pokazują, że nosił wtedy pieluchę w zębach i na chleb wołał „pep" Z tego wynika, że poseł Adam Rybakowicz to prawdziwy syn pułku.

Żeby pacjent nie skłamał

Ministerstwo zdrowia, zgodnie z zapowiedzią premiera, ma zamiar zlikwidować kolejki do lekarzy. Już zdiagnozowało ich przyczynę. Winni są pacjenci, którzy z tą samą chorobą zapisują się jednocześnie do kilku specjalistów. Dlatego minister zdrowia wydał już rozporządzenie, żeby ten proceder ukrócić. Ale jak to zrobić, skoro placówki zdrowia nie są spięte jednym systemem komputerowym? Podlascy świadczeniodawcy zgodnie przyznają, że nie mają żadnych narzędzi, aby wprowadzić zalecany przez ministra system.

- Na razie możemy tylko pytać przy rejestracji, czy pacjent nie jest już gdzieś zapisany - mówią. - Na to, co odpowie nie mamy żadnego wpływu.

Można jeszcze poprosić psychologa, żeby patrzył pacjentowi głęboko w oczy, czy nie kłamie.

Mąż chciał powiększyć

W Mazurskim Parku Krajobrazowym gościła Najwyższa Izba Kontroli. I wykryła, że niektórzy pracownicy, w tym pełniąca obowiązki dyrektor użytkowali grunty parku, za co otrzymywali do nich dopłaty ze środków europejskich. P.o. dyrektora uzyskała z tego tytułu 35 tys. zł. Wytłumaczyła, że umowę dzierżawy na te grunty z poprzednim dyrektorem zawarł jej mąż, bo chciał w ten sposób powiększyć teren wokół ich domu.

Jak z tego wynika, udało mu się powiększyć nie tylko teren, ale również i stan konta.

(kk)

Społeczeństwo >> Białystok odwiedziło kilkaset pań o tym samym imieniu

Krystyny miały u nas imieniny



A. Chomicz

Co roku uczestniczki zjazdu mają jednakowe nakrycia głowy. W tym roku były to zielone kapelusze nawiązujące do ekologicznych terenów Podlasia. W ciągu 17 lat Krystyny były m. in. w Sopocie, Kielcach, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu, Zakopanem, Toruniu.

Zgodnie z Wielką Księgą Imion, Krystyna to kobieta obdarzona wybitną osobowością. Jest towarzyska, lubi podróże. To najwidoczniej prawda, bo ok. pół tysiąca Krystyn z całego świata przybyło w tym roku do Białegostoku, aby świętować swoje imieniny.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Na co dzień dzielą ich dziesiątki, a nawet setki kilometrów, wiek, zawód, wykształcenie, status materialny. Łączy? Otwartość, wesołe usposobienie, zdecydowanie, upór i... imię. 13 marca kilkaset Krystyn z różnych części Polski i świata po raz 17. świętowały swoje imieniny w jednym miejscu. Po raz pierwszy – w Białymstoku.

– To za każdym razem dla nas wspaniała przygoda. A dla miasta i regionu doskonała promocja – mówi jedna z organizatorek Ogólnopolskiego Zjazdu Krystyn, Krystyna Papiernik. – Białystok był dotąd dla większości z nas białą plamą i znaliśmy go jedynie ze stereotypów. Tymczasem okazało się, że to piękne, czyste, odrestaurowane, wielokulturowe miasto.

To już 17 lat

Pomysłodawczynią i organizatorką dorocznych zjazdów imienniczek była tragicznie zmarła w katastrofie pod Smoleńskiem wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek.

Pierwszy imieninowy zjazd odbył się w 1998 r. w Katowicach, gdzie Krystyna Bochenek urodziła się i przez lata pracowała w Polskim Radiu Katowice.

– Na początku miało to być jednorazowe spotkanie pod hasłem Krystyny spotykają się w filharmonii śląskiej. Na to spotkanie przyszło prawie 500 Krystyn. Wszystkie panie stwierdziły ze chcą się spotykać dalej. Trwa to juz 17. rok – cieszy się Krystyna Papiernik.

Teraz imprezę organizuje stowarzyszenie jej imienia.

W białostockim zjeździe wzięło udział około pół tysiąca Krystyn, w różnym wieku. Najmłodsza miała kilka lat, najstarsza 94. Były pielęgniarki, nauczycielki, gospodynie domowe, emerytki, rolniczki, pisarki, pracownice naukowe, artystki, znane postaci ze świata kultury, biznesu i polityki. Przyjechały do nas też znane Krystyny m.in. Krystyna Giżowska, Krystyna Morgenstern, Krystyna Prońko, czy matka chrzestna naszego złotego olimpijczyka z Soczi, Kamila Stocha – Krystyna Stoch.

Przyjechały z różnych części Polski, ale też z USA, Belgii, Austrii, Szwecji, Francji czy Wielkiej Brytanii.

– U nas w Anglii właściwie nie obchodzi się imienin – mówi Krystyna Bartoszewska ze Swindon k. Londynu. To jej szósty zjazd. – Za każdy razem spotykamy się w innym mieście. Przy okazji poznajemy historię i kulturę danego regionu. W życiu nie byłam w Białymstoku. To bardzo piękne miejsce. Te wszystkie kościoły, architektura, cmentarze... Zostajemy z mężem parę dni dłużej, żeby zwiedzić okolicę np. Puszczę Białowieską. Wybieramy się też do Wilna,

– Ważne jest też samo spotkanie się. Powstały się silne więzi, które trwają niezależnie od zjazdów – dodaje Krystyna Słabicka spod Paryża. – Kiedyś sądziłam, że świętowanie czegokolwiek w gronie tylko kobiet jest nieinteresujące, a teraz uważam że można się też dobrze bawić – śmieje się.

Aktywne i otwarte na życie

Imię Krystyna pochodzi z języka łacińskiego od słowa Christinus co znaczy Chrystusowy. To kobieta obdarzona wybitną osobowością, jest wrażliwa, posiada zmysł dyplomatyczny. Bardzo ambitna i przezorna. Jest towarzyska, lubi podróże. Z wszelkich kłopotów zawsze wychodzi obronną ręką. Czy tak jest?

„Krystyny to panie aktywne, otwarte na życie, które chcą się choć na kilka dni oderwać od swych codziennych obowiązków.

– Każdy człowiek jest inny. Ale faktycznie łączą nas podobne cechy charakteru – uważa Krystyna Papiernik. – Krystyny to panie aktywne, otwarte na życie, które chcą się choć na kilka dni oderwać od swych codziennych obowiązków.

– Jesteśmy jak jedna wielka rodzina. Te zjazdy to okazja do integracji i wyjątkowego świętowania swoich imienin w ciekawy sposób – dodaje białostoczanka Krystyna Szymańska, jedna z organizatorek 17. Ogólnopolskiego Zjazdu Krystyn.

– Krystyny mają coś takiego w naturze, że chcą działać – mówi Krystyna Konecka, białostocka poetka, która świętuje z Krystynami od 2002 roku. – Łączy je potrzeba kontaktu, wspierania się, pomagania sobie wzajemnie. W wielu miastach, jak Kraków, Opole, Warszawa, Skierniewice, są grupy, które spotykają się co miesiąc niezależnie od zjazdu na wieczory tematyczne, chodzą do teatru, organizują wsparcie dla potrzebujących koleżanek.

Zmysłowe PodLASKIe

Pierwsze Krystyny pojawiły się w stolicy Podlasia już 12 marca. Wieczorem wysłuchały recitalu „Izabelle, mon amour", czyli rzecz o pani na Wersalu Podlaskim. Tę część programu przygotowała poetka Krystyna Konecka (przez wiele lat związana z „Gazetą Współczesną").

Jak zwykle uczestniczki zjazdu połączyły dobrą zabawę z kulturą, turystyką i edukacją. Panie zwiedzały miasto i okolice, były w operze. Wysłuchały wykładu seksuologa. Były też występy znanych imienniczek, m.in. Krystyny Giżowskiej. Honorowym gościem Krystyn była Małgorzata Tusk.

W czwartek uroczysta parada Krystyn przeszła ulicami Białegostoku przy akompaniamencie orkiestry dętej. Wszystkie Krystyny, jak zawsze miały jednakowe nakrycia głowy. Tym razem były to zielone kapelusze nawiązujących do ekologicznych terenów Podlasia.

Krystyny świętowały w tym roku pod hasłem „Zmysłowe PodLASKIe Krystyny". – Zmysłowe, bo chcemy, tak samo jak sam region, przyciągać uwagę – tłumaczy Szymańska.

– Wierzę, że ta wizyta zaprocentuje na przyszłość – dodaje Krystyna Szymańska. – Kiedyś chciałabym stworzyć Klub Krystyn Podlasia.

Zdrowie >> Pacjenci czują sie tu jak na pokładzie statku kosmicznego

Komora uratowała już niejedno życie

Oddychasz stuprocentowym tlenem. Ciśnienie jak 15 metrów pod wodą. Niezbyt komfortowo? Bywa, że to jedyna szansa dla zatrutych tlenkiem węgla. Można odzyskać słuch, wzrok...

Ewa Kurzyńska
redakcja@wspolczesna.pl

Ważąca 19 ton komora hiperbaryczna z wyglądu przypomina... cysternę. Przez małe, okrągłe okna można zaglądnąć do wnętrza. Jest jak na pokładzie niewielkiego samolotu: dwa rzędy foteli stojące naprzeciwko siebie dzieli wąskie przejście. Miejsc jest dla 12 osób. Przestronnie, ale gdy zamykają się masywne, ołowiane drzwi, można poczuć się „klaustrofobicznie". – Podczas sesji terapeutycznej komora jest sprężana i pacjent oddycha stuprocentowym tlenem. Ciśnienie jest wówczas wyższe od lokalnego ciśnienia atmosferycznego. Przebywa się w warunkach podobnych do tych, jakie panują 15 metrów pod wodą – wyjaśnia lek. med. Zbigniew Gola, dyrektor Podkarpackiego Centrum Medycyny Hiperbarycznej w Stalowej Woli. Jednego z niewielu w Polsce.

Akcja ratunkowa nurków

Pomysł, by komora hiperbaryczna działała na Podkarpaciu, zrodził się w głowie Zbigniewa Goli prawie dekadę temu. – To było podczas wyjazdu nurkowego do Włoch – wspomina lekarz, który z pasją uprawia ten sport od lat. – Wraz z kolegami byliśmy świadkami szybkiego, alarmowego wynurzenia się pary nurków z Niemiec. Takie sytuacje są bardzo groźne i mogą skończyć się śmiercią nurka. Będąc tego świadomym, od razu zacząłem udzielać poszkodowanym pomocy. W trakcie reanimacji przybyły służby ratunkowe i helikopterem zabrały obu mężczyzn na leczenie do komory hiperbarycznej. Poleciałem razem z nimi i byłem świadkiem, jak dzięki temu udało się nurków uratować. Pomyślałem, że taka komora jest potrzebna na Podkarpaciu.

Zbigniew Gola podkreśla, że nie udałoby się bez życzliwości firmy, która skonstruowała komorę, oraz pomocy doktora Siczki z Gdyni, który był w Polsce prekursorem w dziedzinie hiperbarii tlenowej. – W latach 60. uruchomił on pierwszą komorę hiperbaryczną w naszym kraju. Była to używana komora radziecka, sprowadzona aż z koła podbiegunowego! – mówi z uśmiechem Zbigniew Gola.

Na pograniczu życia i śmierci

Pomysł wart był realizacji, tym bardziej że hiperbaria tlenowa ma wiele zastosowań. W komorze ratuje się m.in. życie osób zatrutych tlenkiem węgla. Jak to możliwe? Upraszczając: tlenek węgla przyłączony do hemoglobiny blokuje jej zdolność do transportu tlenu. Efekt? Organizmowi grozi szybkie niedotlenienie, groźne dla zdrowia i życia. Ale stuprocentowy tlen, podany pacjentowi w komorze hiperbarycznej, rozpuszcza się we wszystkich płynach ustrojowych i dzięki temu dociera do komórek organizmu bez konieczności „współpracy" z hemoglobiną.

Terapia przyspiesza ponadto dezaktywację czadu. – Niejednokrotnie trafiały do nas osoby, które były na pograniczu życia i śmierci, wymagające reanimacji. Jednak dzięki terapii w komorze odzyskiwały przytomność i z czasem wracały do zdrowia – wyjaśnia Zbigniew Gola. Specjalista do dziś pamięta pierwszą pacjentkę, którą udało się uratować.

– To była położna z Leżajska. Zatruła się czadem i lekarze stracili nadzieję, że przeżyje. Zadzwonił do mnie anestezjolog, który opiekował się nieprzytomną pacjentką. Powiedział, że kobieta jest umierająca i nic już nie mogą zrobić. Nie mieliśmy wówczas umowy z NFZ i dopiero zaczynaliśmy działać. Postanowiliśmy jednak spróbować. Szybko zacząłem kompletować zespół. To była niedziela i okazało się, że jedna z pielęgniarek jest w kościele. Wysłałem pracownika, by ją odnalazł. Nie byliśmy nawet pewni, w której świątyni szukać! Szczęście nam jednak sprzyjało, bo udało się trafić za pierwszym razem. Kolega znalazł kościelnego i podał mu karteczkę dla księdza, którą kapłan odczytał z ambony. Poprosił, aby pani taka i taka natychmiast zgłosiła się do zakrystii, bo jest potrzebna pilnie w pracy. Nie muszę chyba mówić, jakie poruszenie wywołał ten niecodzienny apel. Finał był taki, że gdy karetka z pacjentką dotarła na miejsce, byliśmy już w komplecie – opowiada. Kobieta odzyskała przytomność jeszcze w trakcie sprężenia.

Jak na pokładzie statku kosmitów

Specjaliści ze Stalowej Woli przyznają, że pacjenci, którzy do komory wjeżdżali bez udziału świadomości, po jej odzyskaniu przeżywali najczęściej szok.

– Proszę sobie wyobrazić taką sytuację: do zatruć tlenkiem węgla dochodzi najczęściej w trakcie kąpieli. Utrata przytomności jest błyskawiczna i gdy pacjent po odzyskaniu świadomości otwiera oczy w komorze, spodziewa się zobaczyć własną łazienkę i wannę. Tymczasem leży na jakimś wózku, w niecodziennej, medycznej scenerii, ma na twarzy maskę i pochylają się nad nim ubrane na biało osoby. To może przerazić i reakcje bywają niekiedy gwałtowne – przyznaje Andrzej Rejzerowicz, technik hiperbarii.

W ciągłej gotowości

Komora czeka w pogotowiu 7 dni w tygodniu, przez całą dobę. Osoby, które są świadome podczas sesji, siedzą w fotelach i oddychają tlenem przez maseczkę lub nakładany na głowę hełm ze specjalnej folii. Pacjentom towarzyszy stale opiekun medyczny, który w nagłym przypadku może służyć pomocą. Z chorymi w najcięższym stanie „sprężani" są także lekarze.

– Pobyt w komorze wiąże się z koniecznością przestrzegania pewnych zasad bezpieczeństwa. To dmuchanie na zimne, niemniej jest konieczne, gdyż czysty tlen jest łatwopalny. Do komory nie można zatem wchodzić w ubraniach z tworzyw sztucznych, po których mogłaby „przeskoczyć" iskra – wyjaśnia Andrzej Rejzerowicz. Poddawane sprężaniu osoby nie mogą też wyjść na zewnątrz w każdej chwil, choćby do ubikacji. To możliwe dopiero, gdy ciśnienie „na pokładzie" wróci do wartości wyjściowych.

– To proces, który zajmuje kilka minut – dodają nasi eksperci.

Jak wygląda sesja

Jestem świadkiem, jak przygotowują komorę do pracy. Miejsca zajmuje grupa pacjentów. Mają oni pod pachami książki, w dłoniach butelki z wodą. Przed nimi sesja, która potrwa godzinę. Gdy komora zaczyna pracować, w pomieszczeniu, w którym stoi, rozlega się syk. Jakby z gigantycznej opony szybko uchodziło powietrze. Na konsoli, z której steruje się pracą, jest m.in. zegar, który pokazuje poziom ciśnienia. Na ekranach widać pacjentów. Gdy wskazówka idzie w górę, co jakiś czas zatykają nos i wygląda na to, że wydmuchują powietrze. Inni ze zmianą ciśnienia radzą sobie, popijając wodę.

– Terapia w komorze znajduje zastosowanie w leczeniu licznych schorzeń i stanów chorobowych. Na czele listy wskazań są m.in. choroba dekompresyjna, zatory gazowe, ropnie wewnątrzczaszkowe, niegojące się rany, przewlekłe zapalenia kości i szpiku, stopa cukrzycowa, SM. Możemy skutecznie pomagać także osobom, które dotknęła nagła ślepota lub głuchota – wymienia Zbigniew Gola.

W komorze odzyskał słuch

O tym że w komorze można odzyskać słuch, przekonał się mieszkaniec Stalowej Woli. Zgodził się opowiedzieć o swoich perypetiach, ale pragnie pozostać anonimowy.

– Pewnego ranka obudziłem się i zobaczyłem nad sobą żonę, która porusza wargami, ale jej nie słychać. Myślałem, że stroi sobie żarty, jednak gdy włączyłem radio, nadal nic nie słyszałem. Tylko szum. Lekarze nie byli w stanie stwierdzić, skąd ta nagła głuchota. Wizja kalectwa była przerażająca. Słyszałem o komorze i okazało się, że mogą mi pomóc. Już podczas pierwszego sprężenia słuch zaczął wracać – wspomina dramatyczne chwile młody mężczyzna.

Komory, takie jak ta w Stalowej Woli, są w Polsce rzadkością. Główną barierą są ogromne koszty związane z ich uruchomieniem.

– W naszym kraju brakuje też specjalistów, którzy znają się na terapii tlenem. Lekarzy i techników hiperbarii jest nie więcej niż kilkudziesięciu. Nie mam jednak wątpliwości, że to przyszłość medycyny. Coraz nowsze badania dowodzą skuteczności terapii w przypadku kolejnych chorób – mówi doktor Gola.

Medycyna hiperbaryczna już jest bardzo popularna na Słowacji, w Niemczech. Od lat robi furorę w USA, gdzie z dobrodziejstwa hiperbarii tlenowej korzystają nie tylko chorzy, ale i... celebryci. Gwiazdy i gwiazdeczki chcą w ten sposób przedłużyć młodość.



Wszystko jest monitorowane, pacjentom stale towarzyszy opiekun medyczny, który w razie potrzeby pomoże.

Ludzie >> Krzysztof Gierałtowski mieszka w podsuwalskiej wsi i...

Toczy bój o wigierską skarpę

Ze szkoły filmowej wyleciał jako leniwy i mało zdolny. Wziął się więc za fotografię. I dziś mieszkający nad Wigrami Krzysztof Gierałtowski jest wybitnym portrecistą wybitnych Polaków.



H.Wysocka

Krzysztof Gierałtowski fotografuje przede wszystkim ludzi starszych. – Tylko im mogę ukraść wspomnienia – mówi wybitny portrecista.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Osiadł w naszym regionie, ponieważ... skończył się wiatr. – Pływałem po Wigrach żaglówką, zapadał zmrok – wspomina. – W pewnej chwili przestało wiać, musiałem więc dobić do brzegu. Spędziłem noc na skarpie, a rano, gdy zobaczyłem wijącą się przez pola srebrną drogę, poszedłem handlować ziemię do chłopa.

Dziś nie martwi się aurą, tylko stanowiskiem lokalnych włodarzy. Obawia się, że planowana na wigierskiej skarpie inwestycja zniszczy przyrodę.

– Smuci mnie to, że wiele decyzji jest uznaniowych i wydanych z pogwałceniem prawa – nie ukrywa fotografik.

Buntownicze podejście

Dziadek Krzysztofa Gierałtowskiego był organistą w Bakałarzewie. Ojciec – służył w 41. Suwalskim Pułku Piechoty im. Józefa Piłsudskiego.

– Dzięki temu moje pierwsze wakacje spędziłem w Gawrych Rudzie – wspomina. – Pływałem po Wigrach, ale na brzeg jeziora nie wychodziłem. Pełno tam było min.

Później rodzina przeniosła się do Warszawy. Gierałtowski próbował swoich sił w szkole filmowej, ale – jak mówi – bez powodzenia. Andrzej Wajda, ówczesny wykładowca w łódzkiej uczelni uznał, że student jest zbyt leniwy. Przejawia natomiast „buntownicze podejście do fotografii". Gierałtowski postanowił to wykorzystać. Najpierw przeszedł krzyżową drogę fotoreportera dokumentującego przecięcia wstęg, dygnitarskie uściski dłoni i radosne pochody. Nazwisko „zrobiły" fotografie mody dla kultowego wówczas miesięcznika „Ty i Ja". A później, w 1970 roku zyskał dzięki kolegom z branży, którym nie chciało się jechać do Wrocławia. Gierałtowski podjął się wówczas zadania i sportretował słynnego matematyka Hugona Steinhausa.

– Okazało się, że portrety są moim przeznaczeniem – mówi. – W mojej głowie i na karteluszkach powstał spis nazwisk ludzi, których chciałbym uwiecznić na fotografii.

Uważa, że w jego pracy najważniejsze są uczucia. By zrobić dobre zdjęcie trzeba kochać, albo znienawidzić człowieka stojącego przed kamerą. Przyznaje, że popełnił wiele zawodowych błędów. Czasem nie potrafił nawiązać kontaktu z fotografowaną osobą, innym razem brakowało mu szczęścia, albo obiektywu.

Było też tak, że spóźnił się i wykonanie prac nie było już możliwe.

Dacze dla towarzyszy

Fotografika dziwnie ciągnęło na Suwalszczyznę. Wprawdzie bliskich już tutaj nie było, bo dziadek w ostatnim dniu wojny wszedł na minę, ale Gierałtowski szedł tropem wspomnień. Gdy w 1976 roku, z powodu braku wiatru zatrzymał się w Mikołajewie – wsi położonej w krasnopolskiej gminie, nad brzegiem Wigier postanowił kupić tam ziemię. Dogadał się z rolnikiem i przez trzy lata załatwiał formalności. Wydawało się, że wszystko jest dopięte na ostatni guzik, gdy rolnik zerwał umowę.

– Okazało się, że ówczesny wojewoda wykroił kawał pola na dacze dla ówczesnych prominentów – wspomina fotografik. – Pojechałem do urzędu upomnieć się o swoje. Prosiłem wojewodę, by odstąpił mi kawałek ziemi, ale się uparł. Uległ, gdy zagroziłem, że ściągnę mu na głowę warszawskich dziennikarzy.

Wojewoda podzielił skarpę na dziewięć części. Jedną z nich, za dziesięć tysięcy złotych kupił Gierałtowski. Pozostałe trafiły w ręce m.in. zastępcy komendanta wojewódzkiego MO, znanego w Suwałkach przedsiębiorcy i dyrektora partyjnej szkoły. Fotografik, mówi, że w warszawskim mieszkaniu, na kartonach rysował plany niewielkiej daczy.

– Zbudowałem ostatnią – przyznaje. – Zaprosiłem biskupa Jana Chrapka, by ją poświęcił. Gdy usłyszał, kto mieszka na skarpie, złapał kropidło i wybiegł na drogę. Święcił po kolei.

Walczy z wiatrakami

Nad Wigrami spędza tyle czasu, ile może. Fotografuje i odpoczywa. Pod gościnną strzechę trafiają i miejscowi, i osobistości z pierwszych stron gazet. Ot, choćby mieszkający niedaleko, bo w Budzie Ruskiej prezydent Bronisław Komorowski, który trzykrotnie wchodził do Sejmu na portretach Gierałtowskiego. Do Mikołajewa przyjeżdżają też Andrzej Strumiłło, czy Stanisław Tym.

Od kilku miesięcy Gierałtowski, zamiast fotografować walczy z urzędniczą machiną. Próbuje obalić plan rozbudowy altany, która znajduje się na sąsiedniej działce. Artysta mówi, że przypomina to walkę z wiatrakami.

– Urzędnicy nie chcą, albo nie potrafią słuchać – uważa. – A najgorsze jest to, że nie trzymają się litery prawa.

O co chodzi? Otóż, właściciel położonej w sąsiedztwie działeczki chce drewnianą altanę zamienić na murowany dom. Duży i całoroczny. Wigierski Park Narodowy, w sercu którego ma powstać budynek nie widzi w tym przeszkód.

– Nie zmieni się przeznaczenie obiektu, tylko czas użytkowania – argumentuje Janina Kamińska, która odpowiada za inwestycje. – Właściciele będą korzystali z obiektu nie tylko latem, ale też zimą.

Rzecz w tym, że obiekt ma być znacznie większy niż te, które znajdują się w sąsiedztwie. A to jest sprzeczne z przepisami.

Wstępną zgodę na rozbudowę wydały też władze gminy. Gierałtowski zauważa, że kłóci się ona z zapisami studium uwarunkowań i kierunków rozwoju. Dokument ten nakazuje bowiem ochronę terenów zielonych oraz wprowadzanie zakrzewień i zadrzewień w strefie ochronnej jeziora Wigry.

– Tymczasem w tym przypadku trzeba będzie wyciąć sześć około 30-letnich świerków – zauważa Gierałtowski. – Uważam, że to barbarzyństwo.

Fotografik ma złudną nadzieję, że interwencję w tej sprawie podejmie ministerstwo środowiska. Aleksandra Majchrzak z biura prasowego mówi, że resort nie będzie tym się zajmował, ponieważ nie otrzymał skargi na opinię dyrektora WPN.

A niezadowoleni z planowanej inwestycji mogą zaskarżyć decyzję wójta do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Gierałtowski zapowiada, że tak się stanie.

– Nie pozwolę zniszczyć środowiska – zapowiada. – To zbyt cenny obszar, by traktować go po macoszemu.

I dodaje, że jeśli będzie trzeba, to o rozstrzygnięcie sporu poprosi sąd.

Portret leśniczego

Kilka lat temu fotografik zorganizował wystawę swoich prac w bakałarzewskim ośrodku kultury. Później – w klasztorze wigierskim. Dlaczego tylko dwie?

– Być może miejscowym nie podobają się moje fotografie – zastanawia się.

Mimo to wciąż dokumentuje Suwalszczyznę. Robi nadwigierskie pejzaże, posiada zdjęcia z ośrodka słupiańskiego oraz portrety mieszkańców Czerwonego Krzyża, którzy widzieli, jak „Ruskie zabijali ich krewnych". W bogatych zbiorach jest też zdjęcie leśniczego z Krzywego, którego ojciec był organistą w suwalskim kościele.

Krzysztof Gierałtowski mówi, że nie raz mierzył się z trudnościami. Ale nie przypuszczał, że, tak jak nad Wigrami, potknie się o urzędniczą bezduszność.

– Nie poddam się – zapowiada. – Będę walczył o tę skarpę. Nie tylko dla siebie, ale też zwierząt, ptaków i potomnych.

Społeczeństwo >> Gmina Wasilków wydała kontrowersyjną powieść

Fakty były inne

Adam Hukałowicz w swej książce opisał m.in. egzekucję dziewięciu mieszkańców Wasilkowa w styczniu 1946 roku. Łączy w niej prawdziwe wydarzenia i postaci z literacką fikcją. Bliscy opisywanych przez niego bohaterów walczą o dobre imię swych rodzin.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Książkę Hukałowicza pt. „Poletko wszystkich świętych" wydał Urząd Miasta w Wasilkowie. Publikacja ta wzbudziła ogromne emocje, nie tylko dlatego, że rozgrzebywała zabliźnione przez czas rany, ale przede wszystkim dlatego, że opisane w niej zdarzenia odbiegały od faktów potwierdzonych przez historyków.

– W styczniu 1946 roku miałam osiem lat – opowiada pochodząca z Wasilkowa Stanisława Skobodzińska. – Na własne oczy widziałam zakrwawione ciała swoich wujków zastrzelonych przez żołnierzy. Te wydarzenia wyglądały jednak zupełnie inaczej niż w książce.

Autor: to powieść nie opis historyczny

Jest oburzona tym co napisał Hukałowicz. – Książka ta godzi w dobre imię mego dziadka Ignacego i wujka Aleksandra Niżyborskich – skarży się. – Autor opisał jak AK-owcy zastrzelili dziadka, a jego ciało wyrzucili na kupę gnoju. Tymczasem dziadek zmarł półtora roku później śmiercią naturalną. W akcji tej zastrzelono za to dwóch moich wujków. Hukałowicz napisał tylko o Aleksandrze, jako o skazanym za przynależność do partii komunistycznej i współpracę z komunistami. A on do żadnej partii nie należał.

W książce pojawiła się też wzmianka, że wujek pani Stanisławy przetrzymywał działacza partyjnego o imieniu Leopold.

– To też nieprawda – mówi kobieta. – Mieszkałam w tym domu z rodzicami, dziadkami i wujkami. Nawet nie było miejsca, na takiego lokatora.

Autor twierdzi, że jego książka to powieść, a nie opis historyczny, więc mógł napisać co chce. Zapewnił jednak, że opierał się na opowiadaniach ludzi i paru źródłach: między innymi na kronice, w której wspomniano o tym wydarzeniu oraz na artykule w archiwalnym wydaniu lokalnej gazety. W żadnym z tych źródeł nie podano jednak opisu sądu i zarzutów jakie stawiano Niżyborskim oraz pozostałym zabitym, a tym bardziej opisu ich egzekucji. Te fakty, to inwencja samego autora.

Rodziny chcą przeprosin

Skobodzińska w imieniu swoim i rodzin zabitych zażądała przeprosin od autora i burmistrza, który sfinansował wydanie publikacji. Pieniądze na ten cel pochodziły z podatków, płaconych także przez rodziny opisanych tam osób. Ale zarówno autor jak i burmistrz nie widzą w tym nic złego.

– Wybrali mnie mieszkańcy, miałem prawo wydać taką książkę – mówi burmistrz Antoni Pełkowski.

O jakichkolwiek przeprosinach nie chce nawet słyszeć. Pani Stanisława postanowiła jednak walczyć o prawdę i chce skierować sprawę do sądu.

– Na wydarzeniach bolesnych dla mnie i rodzin pozostałych poległych zbudowano jakąś fikcję literacką, która robi z naszych bliskich komunistów – mówi.

Takie uprawianie literatury krytykuje także znany białostocki historyk Adam Dobroński.

– Bardzo dobrze, że ludzie chcą pisać, ale niedopuszczalne jest wydawanie książek, które wypaczają historię i w dodatku mogą kogoś krzywdzić. To łamanie prawa – komentuje prof. Dobroński. – Tego typu publikacje powinny być poddane redakcji i recenzji historyka.

Hukałowicz jest natomiast technologiem włókiennictwa i na historii nie musi się znać.

Dokumenty są w archiwum

Aby zdobyć informacje o tych wydarzeniach wystarczyło zapoznać się z dokumentami białostockiego Archiwum Państwowego i Instytutu Pamięci Narodowej. 76-letnia pani Stanisława dotarła do nich bez problemu. Archiwum Państwowe zapewniło, że jej wujkowie i dziadek nie byli członkami partii komunistycznej. Potwierdzili to także historycy z białostockiego Instytutu Pamięci Narodowej.

– Mam wrażenie, że jeden z partyzantów chciał zabić moich wujków, bo był zazdrosny o dziewczynę – komentuje pani Stanisława.

Jej wersje trudno potwierdzić, bo wydarzenia z 1946 roku ciągle owiane są tajemnicą. Głównym źródłem wiedzy o nich są zeznania członków wasilkowskich struktur AK składane przed komunistycznym wymiarem sprawiedliwości. Dwaj bracia Leon i Kazimierz Zawadzcy, którzy brali udział w egzekucji zeznali, że rozkaz likwidacji dziewięciu mieszkańców miasta otrzymali od Stanisława Zawadzkiego ps. „Irydion" (mimo zbieżności nazwisk nie był ich krewnym), szefa wywiadu WiN.

Piotr Łapiński z IPN który badał historię podlaskiego podziemia wątpi w wiarygodność tych zeznań. – „Irydion", jako szef wywiadu nie miał odpowiednich kompetencji, by wydać taki wyrok – twierdzi. – Teoretycznie decydentem w takich sprawach był dowódca Batalionu WiN (w owym czasie był nim ppor. Jakub Górski „Jurand"). Bez jego wiedzy i aprobaty nie mogły być przeprowadzone żadne akcje. „Irydion" jedynie wskazywał ludzi do likwidacji, ale nie wydawał wyroków.

Dodaje, że duże znaczenie w takich sprawach miał też plut. Aleksander Żukowski ps. „Nowy", bo był mieszkańcem Wasilkowa. Jednak zeznania Żukowskiego także sugerują, że decyzję o egzekucji miał podjąć właśnie „Irydion" i to bez zgody władz plutonu.

Łapiński zwraca jednak uwagę, iż momencie składania tych zeznań „Irydion" już nie żył, więc możliwe, że przesłuchiwani specjalnie zwalali winę na niego. – Likwidacja dziewięciu osób była wówczas wydarzeniem ponadprzeciętnym, więc siłą rzeczy wszystkim osobom zamieszanym w niniejszą sprawę zależało na zdjęciu z siebie ciężaru odpowiedzialności – tłumaczy historyk.

Jest przekonany, że egzekucji nie dokonano by bez rozkazu dowództwa. – Wspomniane osoby nie zostały ukarane za samowolę, a wręcz przeciwnie – latem 1946 r. zostały awansowane – podkreśla Łapiński.

Inną sprawa jest, że wyrok sądu AK nie zachował się, więc trudno powiedzieć, kto i za co został skazany. – Moim zdaniem, egzekutorzy musieli dysponować nazwiskami konkretnych osób do likwidacji – uważa Łapiński. – Zupełnie innym problemem jest to, kto wówczas faktycznie został zabity.

Niewykluczone bowiem, że niektórzy zginęli tylko dlatego, że znaleźli się w niewłaściwym miejscu i niewłaściwym czasie. Faktem jest jednak, że wielu zabitych 6 stycznia 1946 roku rzeczywiście należało do organizacji komunistycznych lub byli rodzinami ich członków.

Historia udokumentowana

Szczegółową ocenę tych wydarzeń Łapiński zawarł w tekście pt. „Podziemie niepodległościowe 1944–1947" napisanym do przygotowywanej monografii Wasilkowa. Nie wiadomo kiedy ona się ukaże, ale do druku trafi już w kwietniu.

– Nie „mianuję" tam nikogo „współpracownikiem władzy komunistycznej", tylko przedstawiam wydarzenia jakie rozegrały się wówczas w Wasilkowie – podkreśla Łapiński. – Posługuję się przy tym cytatami oraz jednocześnie podaję ich źródło.

– Szkoda że na takie poświęcenie nie zdobył się Hukałowicz – żali się pani Stanisława. – Jak chciał tworzyć fikcję, to mógł zmarłych pozostawić w spokoju.



W. Wojtkielewicz

Jak można było coś takiego napisać, gdy ta książka się ukazała znajomi pytali mnie, czy mój dziadek był komunistą – mówi pani Stanisława. – To nieprawda.

reklama

Rogowski DEVELOPMENT

Dobry adres
Apartamenty Tysiąclecia

Potrzebowaliśmy przestrzeni i lokaty kapitału. Kupiliśmy apartament.



Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl

bliskość centrum
bogata infrastruktura
fitness/rekreacja

Rozmowa >> z białostoczaninem, Tomaszem Omeljaniukiem, który budował

Kraina kontrastów.



Tomasz Omeljaniuk

Tomek wśród sierot w Indiach. Jest ich tam dużo i są pozostawione same sobie. Choć w większości dzieci są jeszcze całkiem małe, dużo już w życiu przeszły. I to niekoniecznie dobrych rzeczy.

O rozwarstwieniu społecznym, plastrach miodu z larwami i ruchu ulicznym z Tomaszem Omelianiukiem, programistą, podróżnikiem, fotografem i wolontariuszem, który odwiedził niedawno Indie, rozmawia Urszula Krutul

▲ Jakie są twoje Indie? Te które poznałeś? Co ci się tam podobało, a co nie przypadło do gustu?

– Indie zapamiętałem przede wszystkim jako kraj kontrastów. Z jednej strony ogromnej biedy, cierpienia. Panuje tam podział na kasty, gdzie jedni ludzie są traktowani jako nietykalni, a inni są całkiem wyrzuceni ze społeczeństwa. Dzieci są często okaleczane i zostawione same sobie. Zdarzają się nawet ofiary z ludzi. I to jest przerażające. Z drugiej strony Indie to kraj o pięknej kulturze, miejsce gdzie spotykaliśmy ludzi o wielkich sercach. Dzieci, które poznaliśmy w sierocińcu miały niesamowite historie, często bardzo wzruszające. Zetknęliśmy się z dziećmi, których rodzina została wycięta maczetami na ich oczach. Poznaliśmy też dziewczynkę, której ojciec zarąbał matkę na jej oczach i kolejną, która zmuszana była do pracy w domu publicznym. Byliśmy też podczas naszej podróży w dżungli, gdzie panuje kultura zupełnie inna niż nasza, europejska. To mnie z kolei zachwyciło i cząstka serca tam została. Wróciłem z Indii na pewno bogatszy o jakieś poznanie.

▲ Jak tam trafiłeś? Nie była to chyba zwykła, turystyczna wyprawa...

– Spotkałem swojego znajomego, który mieszka niedaleko Warszawy. Ma sporą firmę budowlaną. Kilka lat temu zdecydował, że będzie jeden miesiąc w roku poświęcał na pracę charytatywną przy budowie czegoś w biedniejszych krajach. Organizował między innymi wyjazd na Ukrainę. Dwa lata temu budował coś w Boliwii, a rok temu padło na Indie. Tam chodziło o wybudowanie sierocińca. Powiedział, że ma jeszcze wolne miejsca i długo się nie zastanawiałem. Dołączyłem do ekipy.

▲ Jaka jest indyjska dżungla?

– W dżungli byliśmy przez pięć tygodni. Na pewno nie jest to miejsce, jakie wyobraża sobie przeciętny człowiek. Nie wygląda jak dżungla amazońska, czy ta w Kongo. Jest trochę mniejsza, występuje tam dużo pagórkowatych terenów, można nawet powiedzieć, że to kraina tysiąca wzgórz, poprzecinanych strumykami. Na jednym z nich budowaliśmy ten nowy ośrodek. Jest tam niezliczona ilość ptaków, małp. Są też dzikie zwierzęta. Ale dżungla to też ludzie, którzy mieszkają w wioskach nieopodal. Dzisiejszy sposób życia tamtejszych plemion niewiele różni się od tego, co było pierwotnie.

▲ Czy sierocińce to miejsce pierwszej potrzeby w Indiach?

– Tak. Zdecydowanie. Jest bardzo dużo sierot. Osoby z najniższych kast i niechciane dzieci są zostawiane same sobie. To smutne. Hindusi bardzo rzadko pomagają osobom z najniższych kast.



Pranie można zrobić praktycznie wszędzie. Taki widok nie jest rzadkością.



Ryż jest podstawą jedzenia w Indiach. Hindusi traktują go tak, jak Europejczycy chleb.

Dzieje się tak dlatego, bo wierzą, że to jest karma tych osób i, że one muszą przeżyć swoje życie w tej najniższej kaście, w cierpieniu, żeby zasłużyć sobie na nowe, w lepszej kaście w kolejnym wcieleniu.

▲ Wśród sierot przeważają dziewczynki?

– Tak. Pewnie jest to związane ze zwyczajami panującymi w Indiach. Żeby wydać dziewczynkę za mąż, rodzina niejednokrotnie musi przygotować ogromny posag. Poza tym dziewczynki są uważane za większe obciążenie dla rodziny. Jest z nich i z ich pracy mniejsza korzyść. A utrzymywać trzeba. Dziewczynki generują koszty, a niekoniecznie przynoszą zyski. Dlatego są porzucane często od razu po urodzeniu. To strasznie smutne.

▲ Szok kulturowy pewnie był ogromny? Czym Indie cię zaskoczyły?

– Pierwszy szok to na przykład ich ruch uliczny. Na ulicach jest gwarno, łatwo pod coś wpaść. Tam toczy się znaczna część życia. Kuchnia też jest inna niż w Europie. Różni się sposób ubierania, podejście do kobiet, płciowy podział obowiązków.

W dżungli na przykład widzieliśmy kobiety, które tachały wielkie kosze drewna, szły obładowane, cały czas pracowały. A mężczyźni w tym czasie szli sobie obok beztrosko z parasolką, albo świecili im latarkami, żeby mogły trafić na drogę. Kiedy pytaliśmy mężczyzn, czy nie wstyd im, że ich żony tak ciężko pracują, odpowiadali, że u nich kulturowo jest tak przyjęte. Dodawali też, że kobiety nie pozwolą im, żeby pomogli w wyrębie i transporcie drzewa. To jest od wieków przyjęty obowiązek kobiety. I trzymają się tego.

▲ Jacy są Hindusi? Tacy, jakich znamy z filmów bollywoodzkich, czy zupełnie inni?

– Nie poznaliśmy zbyt wielu tradycyjnych Hindusów. Na początku, w sierocińcu, poznaliśmy dzieci. Pomimo wielu tragedii, które powinny odcisnąć się traumą na całe życie, nie poddawały się. Były radosne, spokojne, bezinteresowne. Widziałem jak bardzo pomogła im miłość innych ludzi i wiara w dobrego Boga. Widać było jak stają się silnymi ludźmi. Z marzeniami, z chęcią pójścia na studia, rozwijania się. Ludzie w dżungli też byli specyficzni. Silni, ciężko pracujący i serdeczni.

▲ Czy oni są zapatrzeni na Zachód, czy idą swoim torem, bez patrzenia na mody czy zachowania?

hinduski sierociniec

Indie.

– Do tych, z którymi się spotykaliśmy chyba jeszcze to wszystko nie dociera. Żyją swoim trybem kulturowym. Ich marzenia są inne. Wszystko jest wolniejsze i spokojniejsze niż w naszej kulturze. Może trochę skromniejsze.

▲ Jeśli chodzi o dżunglę, to byłeś w regionie Meghalaya – krainie gdzie panuje król, a ludzie nigdy się ze sobą nie żegnają. Dlaczego?

– Próbowaliśmy nauczyć się kilku podstawowych zwrotów w języku Hindusów z dżungli. Wtedy dowiedzieliśmy się, jak jest „dzień dobry", „dziękuję".

Jednak kiedy pytaliśmy o „do widzenia", to nie wiedzieli o co chodzi. Powiedzieli, że nie ma u nich takiego zwrotu. Wszyscy mieszkają w jednym miejscu i nie ma potrzeby, żeby się ze sobą żegnać. Nawet na chwilę.

▲ A jak wyglądają domy i budynki w Indiach? Czy też zaskakują?

– W wioskach pod Kalkutą to są w dużej mierze bambusowe domki, zbudowane z użyciem gliny i drewna. Są bardzo proste. Budynki w samej dżungli bardziej przypominały szałasy kryte trzciną, robione też z bambusa. W miastach była duża różnorodność i swoboda. Dużo jest starych budynków. Widzieliśmy jedną dzielnicę postkolonialną z willami, tarasami, palmami.

▲ Czym Hindusi się trudnią?

– Tutaj też jest bardzo duża różnorodność. W Indiach około 1/4 ludzi, czyli 250 milionów żyje w skrajnym ubóstwie. Ci ludzi mają problem z pracą, a jeśli już pracują, to bardziej przypomina to żywot niewolniczy. Są zatrudnieni w fabrykach zachodnich koncernów, gdzie pracują za bardzo niskie stawki, przy najprostszych czynnościach - składaniu czegoś, czy szyciu. Na wsiach ciągle najpopularniejsze jest rolnictwo. Ludzie uprawiają ryż, hodują krowy, kury.

▲ A co w Indiach jadłeś?

– Ryż stanowi podstawę jadłospisu. Typowy Hindus je go na śniadanie, obiad i kolację. To taki ich odpowiednik naszego chleba. Kuchnia jest w dużej mierze, wegetariańska. Jedzą dużo grochu, fasoli, zupy i duszone warzywa. Z ciekawych dań, których próbowałem w dżunglii, warto wymienić duszone kwiaty bananowca. Były bardzo dobre.

A najdziwniejsza rzecz? Zdecydowanie będą to dzikie plastry wosku zmieszanego z miodem i z żywymi larwami pszczół. Wśród mieszkańców jest to uważane za rarytas i przysmak. Ugryzłem ze dwa razy i odpuściłem. Smak był dziwny. Taka mieszanka słodyczy miodu ze słonym smakiem larw.

▲ A czy w Indiach pija się alkohol?

– Jadąc do Indii miałem przekonanie, że będzie tam mało alkoholu. Myliłem się. Wędrując po wioskach wokół Kalkuty widziałem, że ten alkohol jest. Dużo było też na ulicach osób pod jego wpływem. W dżungli było tego mniej. Jednak najwięcej pije się wody. Czasem piliśmy też soki owocowe. Indie są dość tanim krajem.

Żywność, owoce i jedzenie w restauracjach jest bardzo tanie. Już za 2, 3 dolary można zjeść smaczny, świeży posiłek. Bardzo lubiłem jadać w kramikach ulicznych, których jest bardzo dużo i serwują jedzenie przygotowywane praktycznie na oczach klienta. Stąd pewność, że wszystko jest świeże.

▲ Wspomniałeś też o strojach. Jak ubierają się Hindusi?

– Spotkaliśmy się z dwoma rodzajami strojów. Z jednej strony to zwykłe, codzienne ubiory - nieco przypominające styl europejski. A z drugiej mamy odświętne szaty - w przypadku kobiet to długie, kolorowe sari, często ze złoconymi elementami, a u mężczyzn długie, lniane i bawełniane tuniki.

▲ A kiedy już przywdzieją swoje odświętne stroje, to w jaki sposób się poruszają?

– Bardzo ważnym elementem transportu są pociągi. Często są przepełnione, turyści powinni odpowiednio wcześniej zadbać o bilety. Raz podróżowałem samolotem, ponieważ juz nie było biletów na pociągi. Po Indiach jeździ też dużo autobusów. Miałem też taką ciekawą sytuację. Wynająłem rikszę i mężczyzna, który mnie nią wiózł w pewnym momencie zmęczył się, bo musiał pedałować pod górę. Dlatego zszedł z pojazdu i prowadził go, idąc obok. Ja nie widziałem w tym problemu, natomiast przechodnie zaczęli krzyczeć na niego, żeby wsiadł i jechał dalej. Że prowadząc rikszę okazuje mi brak szacunku.

▲ Komu polecałbyś Indie?

– Indie to ciekawy kraj. Dobrze będą się tam czuli ludzie, którzy są otwarci na odrębne kultury. Osoby, które nie boją się zgiełku i hałasu. Nie poleciłbym wyjazdu do Indii samotnym kobietom. Nawet podczas naszego pobytu czytaliśmy w gazetach o przypadkach gwałtu na turystkach. Ostatnimi laty bardzo się to nasiliło. Ja osobiście nie miałem niebezpiecznych sytuacji, mimo, że kręciłem się samotnie nocą po Dehli. Przeciwnie. Kilka razy wyczułem pomocne gesty zupełnie obcych ludzi. Bo Hindusi w gruncie rzeczy są przyjaźni.

Nasza akcja >> Pytanie do specjalisty

Choroba o wielu twarzach

Celiakia i dieta bezglutenowa były tematem ostatniego spotkania ze specjalistą w Radiu Orthodoxia. Gościem był dr Piotr Zimnicki, specjalista chorób wewnętrznych i gastroenterologii z oddziału chorób wewnętrznych szpitala wojewódzkiego w Suwałkach. Oto zapis audycji.

? PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Co to za choroba celiakia?

– To choroba zależna od glutenu, ogólnoustrojowa, o różnym indywidualnym, przebiegu. Dotyczy prawie wszystkich układów i narządów, zaczynając od skóry, przez ośrodkowy układ nerwowy, serce, nerki, kości, wiele innych narządów. Schorzenie to zaczyna się w jelicie cienkim. Pod wpływem glutenu dochodzi do zmian zapalno-destrukcyjnych błony śluzowej, co powoduje zaburzone wchłanianie i trawienie. Poza tym, co jest również ważne, jelito staje się bardziej przepuszczalne i przestaje nas chronić od toksyn, wirusów, grzybów, pasożytów oraz innych zagrożeń świata zewnętrznego. Podstawowy wpływ na objawy, przebieg choroby i jej powikłania ma dieta bezglutenowa, kontrolowana przez wyszkolonego dietetyka oraz czas trwania choroby do momentu ustalenia rozpoznania i dawka spożywanego glutenu.

Choroba najczęściej ujawnia się we wczesnym dzieciństwie i po 50 roku życia, różnymi objawami, w zależności od tego, które narządy czy układy są najbardziej dotknięte chorobą.

▲ Co to jest gluten?

– To mieszanina białek roślinnych: gliadyny i innych glutenin. Występuje w ziarnach zbóż: pszenicy (gliadyna), żyta (sekalina) i jęczmienia (hordeina), a także w owsie(awenina), chociaż według niektórych badaczy owies jest bezpieczny. Ale w Polsce najczęściej nie ma osobnej technologii obróbki zbóż dla ludzi na diecie bezglutenowej, dlatego często owies jest skażony, a poza tym hoduje się go obok innych zbóż. A już bardzo niewielka ilość glutenu może spowodować zaostrzenie choroby.

Glutenu nie zawierają natomiast gryka, amarantus, proso (kasza jaglana), ryż i kukurydza.



Dr Piotr Zimnicki (z prawej) zajmuje się celiakią od 20 lat. W Radiu Orthodoxia odpowiadał na pytania o chorobę zadawane przez doc. Jana Kochanowicza

Sam gluten jest substancją wiążącą wodę i stanowi znakomite podłoże dla substancji konserwujących, poprawiających smak, zapach, zabarwienie. Dlatego jest taki wszędobylski i technolodzy żywienia bardzo często jego wykorzystują w produkcji żywności.

▲ Jakie są objawy celiakii?

– U dorosłych, inaczej niż u dzieci, nie ma charakterystycznych objawów. To choroba o wielu twarzach, indywidualnym przebiegu zależnym od predyspozycji genetycznych, wieku, okresu choroby i dawki glutenu. O celiakii należy pomyśleć wtedy jeśli każda inna choroba przebiega nietypowo i nie uzyskujemy oczekiwanych efektów w leczeniu farmakologicznym.

Nie jest prawdą, że choroba trzewna u dorosłych objawia się przede wszystkim niestrawnością czy biegunką, tak jak to się dzieje u dzieci. Większość pacjentów ma inne problemy. U kobiet do 50 r. ż. często diagnozowaliśmy niedokrwistość z niedoboru żelaza, a u pacjentów obu płci niedobór potasu, wapnia, fosforanów i magnezu. Moja przygoda z celiakią zaczęła się w 2002 r. i była związana z diagnostyką uporczywego, nawracającego obniżania się potasu u pacjenta, który z tego powodu, przez 20 lat musiał uzupełniać jego niedobór dożylnymi wlewami. Z tego powodu był wielokrotnie diagnozowany. Szukano przyczyny utraty, natomiast nie pomyślano, że może być zaburzone wchłanianie. Sam również przez wiele lat nie pomyślałem o tej przyczynie.

Duża grupa chorych cierpi na wielorakie zaburzenia psychiczne, te łagodne - jak postępujące zmęczenie, dystymia, ale też i poważniejsze - depresja czy schizofrenia. U wielu pacjentów dodatkowo obserwowałem nadwagę, a nawet otyłość. Mieliśmy też chorych z niepłodnością, osteoporozą, dyslipidemią i cierpiących na bóle stawów. Niestety, u niektórych pacjentów chorobę rozpoznawaliśmy w okresie rozwinięcia poważnych powikłań jakimi są chłoniaki czy gruczolakoraki przewodu pokarmowego.

▲ A czy wrzodziejące zapalenie jelita ma związek z chorobą?

– Tak, miałem chorych, którym można było zmniejszyć dawki leków oraz wydłużyć okres remisji stosując dietę bezglutenową.

▲ Czy stres może wyzwolić chorobę?

– Stres psychiczny, infekcja wirusowa i zabieg operacyjny to sytuacje kliniczne, które mogą wyzwolić chorobę. Ona dotąd jest uśpiona, chociaż zazwyczaj jakieś objawy wcześniej były.

Jeśli np. po banalnej grypie żołądkowej, przez dłuższy czas, nie możemy dojść do siebie , to może warto pomyśleć o celiakii.

▲ Jakie wyniki badań krwi mogą nasuwać podejrzenie celiakii?

– Do 55 r.ż. każdy pacjent z niedokrwistością powinien być najpierw zdiagnozowany w kierunku celiakii, oczywiście jeśli nie ma objawów utraty krwi. Po 55 r.ż powinno też się badać w kierunku choroby organicznej, z nowotworem włącznie, co nie wyklucza celiakii. Jeśli mamy nawracający niski poziom potasu, a pacjent nie pije alkoholu, ma zdrowe nerki, nie stosuje leków moczopędnych, nie nadużywa słodyczy, to powinien poprosić o zbadanie w kierunku celiakii. Do dalszych badań powinny skłaniać także niski poziom wapnia i niskie fosforany, podwyższony poziom trójglicerydów, podwyższony poziom transaminaz itp.

▲ Jakie badania potwierdzą diagnozę?

– Nie ma jednego badania konkretnego. Do scrynningu u dorosłych stosuje się oznaczanie przeciwciał przeciwko transglutaminazie tkankowej w klasie IgA i IgG. Od tego należy zacząć diagnostykę, ale jest ona dość droga, dlatego leży to głównie w gestii poradni gastrologicznych. Chorych, u których wyniki są pozytywne, kieruje się do pracowni endoskopowej, na dalsze badania. Tylko pozytywne badanie endoskopowe, z potwierdzoną histopatologią rozstrzyga o chorobie.

Jest też grupa pacjentów, u których nie stwierdzamy wzrostu przeciwciał we krwi i zmian histopatologicznych w zaopuszkowej części dwunastnicy,a po włączeniu diety bezglutenowej obserwujemy poprawę zdrowia. Mamy wtedy do czynienia z tzw. nadwrażliwością na gluten.

▲ Jak wygląda leczenie?

– Leczymy dietą bezglutenową. Ale powinna być stosowana pod opieką dietetyka i okresowej kontroli u gastrologa. Dieta polega na wyeliminowaniu czterech podstawowych zbóż, ale nie tylko. Gluten jako nośnik wielu substancji wymienionych wcześniej, występuje praktycznie w każdym przemysłowym produkcie spożywczym: wędlinach, przyprawach, jogurtach, serach a nawet są nim nasączone torebki do herbaty ekspresowej. Dlatego pacjenci powinni bazować na domowym jedzeniu, kupować produkty dobrze znane, z wiadomego źródła i posiłek przygotowywać w domu.

Dieta bezglutenowa to sposób na życie, inne, wolniejsze, bardziej konsekwentne i powściągliwe. Potrafi zmienić nie tylko zdrowie, ale i osobowość.

▲ Czy są leki na tę chorobę?

– Cały czas są starania, aby wynaleźć leki, które unieszkodliwią gluten w przewodzie pokarmowym, na razie nikomu to się nie udało. Stosuje się natomiast leki wspomagające takie jak preparaty zawierające enzymy trzustkowe, przyśpieszające regenerację błony śluzowej probiotyki, ale czasami jesteśmy zmuszeni sięgnąć po leki immunosupresyjne. Ale to powinno odbywać się w ośrodkach referencyjnych.

(luk)

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
W przyszłym tygodniu czeka cię seria udanych spotkań. Gwiazdy będą ci sprzyjały, więc zaplanuj sobie dobrze, co chciałbyś osiągnąć.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Konflikt w twoim związku wydaje się nieunikniony. Awantura wybuchnie na pewno, jednak możesz próbować zmniejszyć jej skutki.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Zakończy się okres chorób w życiu twoim i twojej rodziny. Odetchniecie od lekarzy i pomyślicie o wypoczynku..

▲ BYK 21 IV – 21 V
Poczujesz się oszukany przez osobę spod znaku Wagi. Jednak nie wszystko jest takie, jakie się na początku wydaje.... Rozgryź tę sprawę!

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Zacznij rozsądniej gospodarować swoimi pieniędzmi! Czas już przeanalizować, którędy wypływają ci z portfela...

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Wybierzesz się na większe zakupy i uda ci się po bardzo okazyjnej cenie nabyć coś, o czym już dawno marzyłeś.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
W nadchodzącym tygodniu nadarzy się okazja do wyjaśnienia starych, rodzinnych nieporozumień. Wykorzystaj to i oczyść atmosferę w domu.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
W końcu zaczniesz gubić zbędne kilogramy. Trzymaj lekkostrawną dietę i pomyśl o większej ilości ruchu!.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Gwiazdy przepowiadają ci powodzenie w finansach. Jeżeli rozważasz jakąś inwestycję, to teraz jest na nią właściwy moment!

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Samotne osoby spod znaku Skorpiona mają szansę kogoś poznać. Wystarczy tylko w weekendy wychodzić z domu.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Osoby spod znaku Strzelca, które są w stałych związkach muszą uważać na konflikty. Teraz najmniejsza sprzeczka zamieni się w wielką awanturę.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Otrzymasz propozycję zarobienia dodatkowych pieniędzy. Dobrze ją rozważ, bo musisz liczyć z tym, że nie będziesz miał czasu na życie prywatne...

Wokół nas >> Archeolodzy przyznają, że

Poszukiwacze Nie jesteśmy



Strój z wojskowego demobilu, sprzęt ze specjalistycznego warsztatu... Poszukiwacze skarbów mają swoje zwyczaje, język i modę. – Wszystko zaczęło się od filmów z Indianą Jonesem – mówi jeden z nich.

Zimna wojna między archeologami i poszukiwaczami trwa od lat. Tych drugich może być w Polsce nawet kilkanaście tysięcy. Naukowcy twierdzą, że po sobie zostawiają ruiny i zgliszcza.

Dariusz Chajewski
dariusz.chajewski@mediaregionalne.pl

Zaczynałem jakieś trzydzieści lat temu – mówi samorządowiec na eksponowanym stanowisku, jeden z kilkudziesięciu poszukiwaczy, którzy przyszli do zielonogórskiego uniwersytetu na spotkanie z archeologami. Wśród jego kolegów po fachu zgromadzonych w auli dominują jednak ludzie młodzi. I jak mówi Sławomir Stańczak, organizator „konfrontacji" naukowców z poszukiwaczami skarbów i członek Lubuskiej Grupy Eksploracyjnej Nadodrze, to ledwie niewielka część tzw. detektorystów, którzy na to spotkanie mieli odwagę przyjść.

– Nawet ci, którzy dziś stawili się, pytali, czy będą legitymowani, czy będą robić im zdjęcia – zdradza Stańczak. – To najlepiej oddaje klimat, jaki towarzyszy naszemu hobby. Dla wielu jesteśmy rabusiami i z każdym wyjściem w teren z detektorem łamiemy prawo.

– Protestuję, nie jesteśmy rabusiami, chociaż, niestety, o wielu z tych, którzy z premedytacją chodzą po stanowiskach archeologicznych, sam tak mówię. Ale to tylko czarne owce, które znajdziemy w każdym gronie. Także wśród archeologów – dodaje Artur Troncik z Siemianowic, znany bardziej jako „Saper".

I wie, co mówi. Prowadzi własną firmę zajmującą się poszukiwaniami.

Zdobył m. in. główną nagrodę w prestiżowym plebiscycie Travelery organizowanym przez „National Geographic" w kategorii odkrycie roku.

„Nawet ci, którzy dziś stawili się, pytali, czy będą legitymowani, czy będą robić im zdjęcia(...). Dla wielu jesteśmy rabusiami i z każdym wyjściem w teren z detektorem łamiemy prawo.

Za odnalezienie - wraz z naukowcami z UMCS - w wykopaliskach w Czermnie niezwykle cennego skarbu z XIII wieku. Jednak i on miał problemy z prawem. Niedawno przekazał Muzeum Górnośląskiemu w Bytomiu kolekcję metalowych zabytków. Miał to być precedens i koniec zimnej wojny między poszukiwaczami i archeologami. Jednak wkrótce wszczęte zostało postępowanie wyjaśnia-

czasem korzystają z pomocy detektorystów

skarbów: rabusiami!

Za prowadzenie poszukiwań zabytków bez zezwoleń grozi grzywna, areszt albo ograniczenie wolności. I wielu poszukiwaczy taki los spotkał.

jące, bo w świetle podejrzeń dyrektora placówki, ofiarowane przedmioty mogły pochodzić z nielegalnego źródła. Z poszukiwań...

Kary za poszukiwanie

Precedensem i próbą zaprowadzenia pokoju miało być także to zielonogórskie spotkanie, którego inicjatorem byli lubuscy poszukiwacze i wojewódzki konserwator zabytków, Barbara Bilinis-Kopeć.

– Ta sprawa budzi kontrowersje od lat, ale nie możemy wciąż udawać, że nie ma problemu, że to margines, skoro liczbę poszukiwaczy szacujemy w Polsce na kilkanaście tysięcy – mówi. – To bardzo dobrze, że ta grupa chce wyjaśnić niejasności.

Czy udało je się wyjaśnić? Już wystąpienie Marcina Sabacińskiego z Narodowego Instytutu Dziedzictwa sprawiło, że wielu uczestników się zagotowało, z „Saperem" na czele, mimo że nie dowiedzieli się niczego nowego. Prowadzenie poszukiwań zabytków i zabytków archeologicznych bez zezwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków i właściciela terenu, w tym przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania, jest wykroczeniem. Grozi za to grzywna, areszt albo nawet kara ograniczenia wolności. I wielu poszukiwaczy taki los właśnie spotkał. Poza tym wszystkie odnalezione przedmioty należy bezzwłocznie przekazać odpowiednim instytucjom, gdyż stanowią one własność Skarbu Państwa.

I już kwestie prawne wzbudzają kontrowersje. Jedni twierdzą, że należy mieć pozwolenie na prowadzenie wszelkich poszukiwań, inni, że potrzebne jest ono jedynie na eksplorację obszaru wpisanego do rejestru zabytków. Nie pomagają też niezbyt precyzyjne definicje dzielące zabytki na te „zwykłe" i na te archeologiczne...

Co ważniejsze: otoczenie czy zabytek

Naukowcy nie mają wątpliwości. Działania poszukiwaczy przynoszą zdecydowanie więcej szkód niż pożytku. Przede wszystkim dlatego, że niszczą stanowiska archeologiczne, otoczenie, które jest często ważniejsze niż samo znalezisko.

– Lepiej mieć zabytek bez kontekstu niż kontekst bez znaleziska – przekonuje „Saper".

– To dowodzi całkowitej nieznajomości tematu – denerwuje się Sabaciński. – Podobnie jak zarzuty, że nie eksplorujemy wielu stanowisk, gdyż nie mamy pieniędzy i ludzi. Z reguły nie robimy tego, gdyż trzeba działać w sposób zrównoważony. Należy coś zostawić przyszłym pokoleniom... Stąd koncentrujemy się na badaniach ratunkowych związanych z inwestycjami.

Archeolodzy przyznają jednak, że w określonych przypadkach korzystają z pomocy detektorystów. Jak chociażby Sławomir Kałagate, który współpracował z profesjonalną firmą przy badaniach Wiciny, czy inni archeolodzy badający pole bitwy z okresu wojny siedmioletniej pod Kijami.

– Wiedzieliśmy, że teren wokół grodziska w Wicinie był cały zryty przez dzikich poszukiwaczy i postanowiliśmy to wykorzystać – dodaje Kałagate.

– Jednak my robiliśmy to planowo, zgodnie z arkanami sztuki, z wyznaczoną siatką arową. Na tym terenie zlokalizowaliśmy aż 773 anomalie, w wielu przypadkach były to interesujące nas znaleziska. I nie niszczyliśmy kontekstu.

Historycy nie poznają prawdy

Zdaniem „Sapera", złe nastawienie środowiska naukowców do niego i jego kolegów niesie z sobą szkody dla naszej wiedzy historycznej. Poszukiwacze po prostu kryją się ze swoimi odkryciami.

Przykładem może być publikacja na temat wpływów rzymskich w Polsce. Ponieważ niemal nie było znalezisk monet z tego okresu, Lubuskie pozostawało białą plamą na mapie. Tymczasem - jak mówi Stańczak - on sam zna kilka osób, które takie monety znalazły. Namówił je, aby anonimowo poinformowały autora opracowania i podały lokalizację znalezisk...

– Co do rabusiów... – dodaje Troncik. – Wystarczy wejść na portale aukcyjne, gdzie znajdziemy zabytki do wyboru, do koloru. Mamy naczynia kultury łużyckiej, monety z wszystkich epok, militaria... Gdy policja czy prokuratura zainteresują się sprzedawcą, odpowiedź jest jedna: kupiłem od Ukraińca na bazarze. Tutaj historycy nigdy nie poznają prawdy...

Zdaniem pasjonatów, to wynik niekonsekwencji polskiego prawa. Chociażby tego, że jeśli udowodni się znalazcy, że trafił na zabytek w trakcie celowych poszukiwań, nagroda mu się nie należy.

Archeolodzy szukają w dzień, poszukiwacze – nocą

Poszukiwacze mówią o swojej pasji jak o najwspanialszym hobby. Po drugiej stronie barykady są archeolodzy, którzy pokazują dziury na stanowiskach archeologicznych. Jak chociażby w podnowosolskiej Różanówce, gdzie archeolodzy kopali za dnia, a poszukiwacze skarbów ryli nocą. I nie należą do rzadkości historie także jak ta lubuskiego archeologa, który badał obozy szwedzkie. Jego praca jeszcze nie ukazała się drukiem, a już wskazane w niej miejsca zostały przekopane przez rabusiów. Bo i w tej branży pracuje wywiad i są przecieki.

Pasjonaci przyznają, że niektórzy amatorzy skarbów zachowują się jak zwykli rabusie. Częściej młodsze pokolenie.

– Przed laty to była prawdziwa przygoda – wspomina znany nam już weteran detektorystyki. – Każde wyjście w teren poprzedzały studia map, źródeł, rozmowy z ludźmi. Na przykład udało nam się znaleźć filię żagańskiego obozu jenieckiego. To były czasy... Detektory zamawiało się tylko u jedynego producenta.

A dziś detektorów do wyboru, do koloru. Ceny od 200 zł do kilku, a nawet kilkunastu tysięcy, w lasach szaleje pospolite ruszenie z wykrywaczami metalu.

Zresztą nie tylko poszukiwacze polują na skarby z przeszłości. Troncik podrzuca przykład firm saperskich oczyszczających spore obszary z niewypałów, a przy okazji wydobywających worki zabytków. Nadzór archeologiczny nad takimi pracami wprowadzono niedawno, ale - zdaniem Troncika - ma on raczej teoretyczny charakter.

Czy pierwsze spotkanie poszukiwaczy i archeologów złagodziło klimat zimnej wojny? Konserwator zabytków mówi o nadziei na ułożenie wzajemnych stosunków.

– Realizujemy pilotażowy program ewidencji pól bitewnych. To może stanowić płaszczyznę wspólnych działań archeologów i detektorystów. Zobaczymy, najpierw trzeba zacząć rozmawiać – kończy Barbara Bilinis-Kopeć.

Archeolodzy nie wierzą, że uda się opanować falę nielegalnych poszukiwań inaczej niż metodami prawnymi. Z kolei marzeniem poszukiwaczy jest, aby ich działalność zaczęła liczyć się w badaniach historycznych. Aby obok archiwistyki, genealogii czy numizmatyki pojawiła się nowa nauka pomocnicza historii. Detektorystyka.

kącik samotnych serc

Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

PANI, 29 lat
Pani stanu wolnego, bez nałogów, z poczuciem humoru, samotnie wychowująca dziecko pozna sympatycznego pana stanu wolnego, komunikatywnego, bez nałogów, w wieku 30-40 lat. Mile widziany pan samotnie wychowujący dziecko. **91720**

JANUSZ, 44 lata
Mam 168 cm wzrostu, szare oczy i czarne włosy. Mieszkam w gminie Knyszyn. Jestem katolikiem, mężczyzną bez nałogów, lubiącym przyrodę, muzykę, jazdę rowerem. Jestem uczciwy, otwarty, kochający. Szukam miłości swojego życia, tej jedynej przyjaciółki, z którą mógłbym dzielić dobre i złe chwile. Jeżeli jesteś życiową kobietą, odezwij się do mnie. Jeżeli jesteś biedna, nie ma to dla mnie znaczenia. Ważne jest tylko dobre serce. **91721**

EMERYTKA, przed 70-tką
Jestem samotną wdową bez nałogów i zobowiązań. Mieszkam sama na wsi, w okolicach Białegostoku. Czuję się bardzo samotna. Chciałabym poznać przyjaciela po 70-tce (do 75 lat). Szukam pana uczciwego i bez nałogów. Jestem opiekuńcza i łagodna. Chciałabym spędzić resztę życia z miłym przyjacielem. Miło by było, gdyby pan posiadał samochód. **91722**

ASTER, 75 lat
Czy jest gdzieś na Podlasiu uczciwa i niezakłamana pani, która za moje serce i bezgraniczne dla niej oddanie, odpłaci tym samym? Mam wszystko, co do życia potrzebne. Jestem zdrowy, niebrzydki i mam dobrze poukładane w głowie. Niestety, ktoś tego nie docenił. Los okrutnie obszedł się ze mną.
Pani uroda, stan cywilny i majątkowy, tusza, wykształcenie i miejsce zamieszkania są dla mnie bez znaczenia. Ważna jest mądrość życiowa i dobre serce. Podajmy sobie dłonie i przejdźmy razem resztę naszych dni. Pani może być starsza ode mnie. Czekam na list w przytulnym domu – być może w Naszym domu... **91723**

SAMOTNA, 60 lat
Mam 160 cm wzrostu, jestem średniej budowy ciała. Mam średnie wykształcenie, miłe usposobienie. Jestem osobą kulturalną i pogodną. Pragnę poznać pana w wieku od 55 do 63 lat o podobnych cechach. Nie szukam wrażeń ani przygód. Odezwij się, a nie pożałujesz. Jeżeli szukasz szacunku i wzajemnego dzielenia się dniem codziennym, czekam na kontakt... **91724**

KAWALER, 60 lat
Jestem samotnym kawalerem, optymistą, człowiekiem uczciwym i uczuciowym, choć przeciętnej urody (wzrost 172 cm, szczupły). Nie mam zobowiązań. Chciałbym poznać niezależną panią w wieku do lat 50, która szuka poważnego partnera na dobre i na złe. Proszę, by nie pisały do mnie kobiety, które szukają chwilowej rozrywki, samochodu i bogactwa. Napisz proszę, a będziesz doceniona i kochana. **91725**

reklama

Bank odmówił Ci kredytu?
Przyjdź do nas!

Pożyczki Gotówkowe
od 20 do 500 tys.

dla osób fizycznych, firm i rolników okres spłaty nawet do 30 lat

Potrzebujesz pieniędzy
zadzwoń na ogólnopolską infolinię

22 266 86 86

Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

R166914K01R

Mecenas Wiedzy >> Dom Książki w Białymstoku ufundował prenumeratę aż sześciu szkołom

Są blisko czytelników

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

W Sokółce właśnie przenieśliśmy naszą księgarnię do nowego, większego, świeżo wyremontowanego lokalu. Mamy tu też nową, młodą załogę, bardzo zaangażowaną, która dużo czyta i chce przekonywać innych, że to pozytywnie wpływa na każdy aspekt życia - Joanna Tuz, dyrektor Domu Książki w Białymstoku wyjaśnia nam po kolei wybory, jakich dokonało przedsiębiorstwo decydując, którym szkołom w regionie pomoże, włączając się w naszą kampanię „Czytam, więc wiem".

Bo nie dość, że Dom Książki już drugi raz bierze udział w tej akcji promującej czytelnictwo, to jeszcze ufundował prenumeratę naszych wydawnictw aż sześciu szkołom w pięciu miejscowościach regionu. Od lutego do końca bieżącego roku szkolnego. W Sokółce jest to Liceum Ogólnokształcące. W Janowie - szkoła podstawowa.

– Janowo jest też pod opieką załogi z księgarni w Sokółce – opowiada dalej pani dyrektor. – Ma tylko jedną szkołę, ale za to jej absolwenci cieszą się bardzo dobrą opinią i wszyscy chcielibyśmy, aby dalej tak było.

Z kolei w Mońkach prenumerata ponownie trafia do Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych. – Nasza współpraca w ramach akcji „Czytam, więc wiem" zebrała bardzo pozytywne opinie zarówno ze strony księgarni jak i szkoły. Można powiedzieć, że w Mońkach czytają dużo, a to nas bardzo cieszy! – kontynuuje Tuz.

W Suwałkach nasza kampania dotarła za pośrednictwem Domu Książki do Zespołu Szkół nr 2 i Zespołu Szkół Technicznych.

– Suwałki to miasto bardzo szybko zmieniające swoje oblicze… remonty ulic, kamienic, placów… – mówi z uznaniem pani Joanna. – Mamy tu trzy antykwariat z niewielką liczbą nowości, artykułów papierniczych i drobnych zabawek, księgarnię ogólno asortymentową i dwupiętrowy salon, który jest najstarszą księgarnią w mieście. Pracownicy każdego z tych obiektów włączają się we wszystkie działania kulturalne związane z Suwałkami i Podlasiem. Mają duże poczucie więzi z miastem i regionem i świadomość, że to wcale nie jest frazes, że - trzeba stawiać na młodzież.

Natomiast w Grajewie nasza kampania trafiła dzięki Domowi Książki do Zespołu Szkół nr 1. – To miasto także zmienia się na lepsze. Gdyby jeszcze nie było tu takich problemów z zatrudnieniem, mimo przecież obecności tak wielkich firm jak Pfleiderer czy Mlekpol – zwraca uwagę dyrektor Tuz. – Zmieniliśmy tu lokalizację księgarni, wprowadziliśmy tanią książkę, głównie beletrystykę i książeczki dla dzieci… i chcemy wzmocnić współpracę ze szkołami i przedszkolami.

Możemy być dumni, że wśród naszych Mecenasów jest Dom Książki, bo to instytucja, która nie traci impetu w swoich działaniach popularyzujących czytelnictwo.

– W kwietniu kolejny raz weźmiemy udział w Targach Książki w Białymstoku. Przyjeżdżają na nie pracownicy wielu wydawnictw, dla których często jest to pierwsza wizyta w Białymstoku. My nie jesteśmy wydawnictwem, ale chcemy jak najlepiej prezentować nasz region. Na naszych firmowych reklamówkach ze zdjęciem bocianów na gnieździe autorstwa Wiktora Wołkowa, mamy napis „Wrócisz tu...". Jest to zaproszenie do odwiedzania naszych pięknych terenów, do spotkań z przyjaznymi, gościnnymi mieszkańcami Polski północno-wschodniej. Chcemy też być blisko naszych klientów – mówi Joanna Tuz.

Dom Książki przez cały rok spotyka się z dziećmi w swoich księgarniach. Prowadził np. cykl poświęcony Dniu Niepodległości, podczas którego pracownicy firmy opowiadali o hymnach, flagach czy godłach Polski i miast, w których odbywały się spotkania. Dzieci są zapraszane z powodu innych okazji i bez okazji, żeby im opowiedzieć o księgarni, książkach i o ich bohaterach. – Bardzo ciekawym wydarzeniem były spotkania w naszych trzech księgarniach z Jakubem Ćwiekiem w ramach Rock&Read Festival - największej trasy promującej czytelnictwo i muzykę rockową w Polsce – opowiada pani Joanna.

mecenas wiedzy

Czytam, więc wiem

Po raz drugi prowadzimy kampanię społeczną promowania czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Kierujemy ją do wybranych szkół z województwa podlaskiego i zachęcamy do współpracy dyrektorów, nauczycieli, uczniów oraz lokalnych przedsiębiorców. Razem możemy zrobić coś ważnego – zbudować społeczeństwo wiedzy, świadome swoich tradycji i korzystające z dobrodziejstw współczesnej kultury. Zasady są proste: szkoły otrzymują prenumeratę wydań papierowych i elektronicznych „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej". Co tydzień do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem". Prezentujemy najciekawsze akcje społeczne, prężnie działające koła naukowe czy szkolne rankingi najpopularniejszych książek.

Informacje można wysyłać na adres wiem@mediaregionalne.pl

Zostań Mecenasem Wiedzy – zapraszamy

Mecenasi Wiedzy to przedsiębiorcy, którzy ułatwiają dostęp do informacji szkołom z regionu poprzez wykupienie im prenumeraty naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".
W marcu jest ich z nami ponad 200. Dziękujemy!
Pełną listę Mecenasów publikujemy w wydaniach magazynowych (obok) i jest to praktyka, którą stosować będziemy przez cały rok szkolny.
Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw.
Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje.
Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „WIEM. TYGODNIK. NAUKA POLSKA ŚWIAT" oraz na stronach internetowych kampanii – www.porany.pl/wiem i www.wspolczesna.pl/wiem
Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w Gazecie Współczesnej, Kurierze Porannym, oraz w Teraz Białystok.

(peż)

Zapraszamy do kontaktu: akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl lub telefonicznie: 85 7489 574



Dołącz do nas! Zostań Mecenasem Wiedzy!

ORGANIZATORZY: Gazeta Współczesna, Kurier Poranny
PARTNER MERYTORYCZNY:
PATRONI HONOROWI:
PATRONI MEDIALNI: pap, TVP Białystok

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem

3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku

4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

5. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

6. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku

7. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku

8. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach

9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku

11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

12. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

13. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

14. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach

15. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

16. Anis Apteka Anna Białous, Janów - Gimnazjum w Janowie

17. Anna Koncewicz ProSłuch, Suwałki - Szkoła Podstawowa Nr 7 w Suwałkach

18. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

19. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna, Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie

20. Art - Dent Laboratorium Protetyczne Emil Sapiński, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie

21. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku

22. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku

23. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku

24. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku

25. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku

26. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce

27. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach

28. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie

29. Belfort Sp. z o.o., Piątnica - IV Liceum Ogólnokształcące w Łomży

30. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach

31. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o. , Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 47 w Białymstoku

32. BILAX Sp. z o.o. , Białystok - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Białymstoku

33. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie

34. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

35. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku

36. Biuro Rachunkowe WAL-TAX Walentyna Trochimczyk, Białystok - Zespół Szkół w Gródku

37. Biuro Tłumaczeń i Obsługi Biznesu „Alna" Witold Jan Boćwiński, Puńsk - Technikum nr 2 w Suwałkach

38. Candor - Adam Maliszewski , Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

39. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła, Kleosin - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

LISTA MECENASÓW WIEDZY

40. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

41. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

42. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

43. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

44. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej

45. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

46. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

47. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach

48. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce

49. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

50. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie

51. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach

52. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

53. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

54. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

55. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół w Mielniku

56. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

57. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

58. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

59. Gastromed S.C. Maciej Kralisz, Andrzej Penpicki, Jacek Romatowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku

60. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

61. GOSPODA Gastronomia Usługi Hotelowe Handel Dariusz Łowiagin, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

62. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince

63. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

64. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie

65. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko, Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

66. Gospodarstwo rybackie Topilec, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Tołczach

67. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

68. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku

69. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku

70. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

71. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku

72. Jagódka Sklep Spożywczo-przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu

73. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie

74. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

75. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

76. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

77. Kancelarie Prawne CLS, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

78. KAZBUD SMG Kazmierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

79. KLINK Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim

80. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

81. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

82. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

83. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

84. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

85. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce

86. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

87. Mg Dom Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół w Sidrze

88. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1w Siemiatyczach

89. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

90. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

91. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

92. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

93. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

94. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach

95. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce

96. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

97. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „PROMED-SCHOL" Danuta Szotko, Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku

98. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

99. NZOZ „Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce

100. NZOZ Hajmed, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

101. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

102. NZOZ Położniczo-Ginekologiczny GYNECJA, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

103. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. E. Doda J. Szelengowicz-Zawadzka, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

104. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku

105. Omega Clean Marta Kanclerz, Białystok - Społeczne Gimnazjum Nr 1 Powszechnego Towarzystwa Oświatowego „Edukacja Narodowa" w Białymstoku

106. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

107. P.H.U. Emar Marek Obrembalski, Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce

108. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Kruszewie

109. P.H.U. Tandem Marek Iwanicki, Suwałki - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Suwałkach

110. P.U. Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp.J., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku

111. P.U.P.H. Monrol SP.Z.O.O., Mońki - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku

112. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

113. PBU „IL-Bud" Ilona Borawska, Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie

114. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

115. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej

116. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

117. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

118. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie

119. PHU Net-Komp, Kolno - Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kolnie

120. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem

121. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

122. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

123. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

124. Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, Łomża - Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Łomży

125. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

126. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

127. PPHU Moherek Zbigniew Jakubowski, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

128. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

129. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim

130. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

131. Pracownia Złotnicza Wiesław Śliwowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku

132. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie

133. Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe „Metkownica" Andrzej Iwaniuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 15 w Białymstoku

134. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

135. Przedsiębiorstwo Usług Ogólnobudowlanych Jarosław Sacharczuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 6 w Hajnówce

136. Przedsiębiorstwo Usługowo-Techniczne Genua Jarosław Lutyński, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

137. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach

138. Przedsiębiorstwo Wita Szurgot Przytuło S.J., Augustów - Gimnazjum Nr 2 w Augustowie

139. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Pogorzałkach

140. Przychodnia Weterynaryjna Amicus Łukasz Kachniarz, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 17 Integracyjne w Białymstoku

141. Puszysta Pani Puszysty Pan Sklep z Artykułami Przemysłowymi Anna Filipczuk, Białystok - Gimnazjum Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Białymstoku

142. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku

143. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku

144. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku

145. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

146. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach

147. Restauracja Ruta, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku

148. Rob-Stan Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe i Projektowe Stanisław Kocięba, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach

149. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku

150. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

151. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu

152. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Długoterminowej, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie

153. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

154. SerczerNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

155. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku

156. Sklep Róża, Juchnowiec Kościelny - Zespół Szkół w Juchnowcu Górnym

157. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

158. Sklep Zielarski Fito Halina Dybkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 51 w Białymstoku

159. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białymstoku

160. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji S.C. Dariusz Piekarski Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

161. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o. , Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie

162. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach

163. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim

164. Spółka Partnerska Lekarzy „przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

165. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach

166. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców „O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku

167. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku

168. SUPERBROKER Jacek Kuźmicki, Białystok - Katolicka Szkoła Podstawowa

169. Tartak Usługowo Handlowy s.c. Henryk i Piotr Topolewicz, Białystok - Gimnazjum im. ks. Michała Sopoćki w Turośni Kościelnej

170. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy

171. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie

172. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce

173. Transport Pochodin Jarosław Pochodin, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

174. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

175. Ubezpieczenia Jacek Petrykowski, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie

176. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze

177. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim

178. Urząd Gminy Bakałarzewo, Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie

179. Urząd Gminy w Poświętnem, Poświętne - Gimnazjum w Poświętnem

180. Warsztat Mechaniczny Tłumiki u Wacka Wacław Milewski, Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie

181. Wilamowski Meble Kuchenne i Łazienkowe Marian Wilamowski, Białystok - Stanisławowo - Zespół Szkół nr 2 w Białymstoku

182. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

183. Zakład Handlowo Usługowy Pred-Dom, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim

184. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie

185. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz, Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie

186. Zakład Optyczny Julia Drewnowska, Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Siemiatyczach

187. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

188. Zakład Złotniczy Szafir- Andrzej Kiszło, Białystok - Zespół Szkoł w Drohiczynie

189. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku

190. Zakłady Mięsne Podgórze J. Hryniewicz, J. Starszyk, K. Zawadzki S.J., Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu

191. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu

192. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

193. Zazdrostka 2, Halina Sochoń, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych Nr 6 w Białymstoku

194. Zdrowie H. Pisawocka, J.B. Krutel S.P. Lekarzy, Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży

195. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄŻKI

Dzieło życia generała

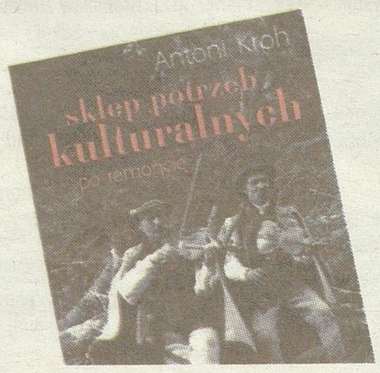


„Moje wspomnienia”
Józef Dowbor-Muśnicki
Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 868 cena 59,90

Prawdziwa atrakcja dla historyków, autor bowiem - najwyraźniej czując się niedocenionym przez współczesnych, spisał swoje *opus magnum* dla potomnych, dołączając wszelkie dokumenty, którymi dysponował, nawet listy i materiały prasowe. Mamy więc do czynienia z rzetelnie wykonaną robotą - załączniki zajmują bez mała połowę książki! A ta pierwsza połowa? Wspaniała opowieść o losach niebogatego szlachcia w zaborze rosyjskim i o zmierzaniu Polski do niepodległości. Tudzież o tym, co było potem. A potem rodacy odstawili na boczny tor, więc nic dziwnego, że ów odstawiwszy szablę chwycił za pióro, a tym władał - jak się okazuje - nie gorzej niż orężem... Czy raczej głową, bo dowódca powinien więcej myśleć niż żelazem wywijać. Początkowe rozdziały to dzieciństwo w Ziemi Sandomierskiej i rusyfikatorska szkoła na ziemiach Królestwa Polskiego. Dlatego też młodzian skończył Korpus Kadetów w Petersburgu a później nawet tamtejszą Akademię Sztabu Generalnego. Pozostał Polakiem choć nie pomagało mu to w karierze wojskowej. W wyniku Pierwszej Wojny Światowej, został generałem i nawet otrzymywał propyzycje ważnych stanowisk dowódczych od rewolucjonistów. On jednak zorganizował I Korpus Polski w Rosji i w raz z nim uznał władzę Rady Regencyjnej. Nie uchroniło to Korpusu przed rozbrojeniem prez Niemców. Wydaje się, że w tych czasach pojawiają się pierwsze oznaki niechęci między Dowbor-Muśnickim a Piłsudskim, czy też piłsudczykami. Uznany później za bohatera Leopold Lis-Kula, próbował dokonać na niego zamachu, by pozbawić dowództwa korpusu (co zresztą pięknie choć stronniczo opisał Melchior Wańkowicz, uczestnik tych wydarzeń). Później generał miał przez pół roku swoje wielkie dni. Zotsał dowódcą Powstania Wielkopolskiego i organizatorem Armii Wielkopolskiej. Armia ta wywalczyła dla Wielkopolski wolność i uczestniczyła w tym samym czasie w walkach o Lwów, a w końcu cała powoli wyciekła na front wschodni. Dowódca został bez armii i chociaż awansował na pierwszego w niepodległej Polsce generała broni, został wyraźnie odsunięty od decyzji o kształcie Wojska Polskiego. Podał się do dymisji w przededniu bolszewickiej nawały w wojnie 1920 roku nie brał udziału. Te i późniejsze wydarzenia opisał z pewnym sarkazmem.

Artur Jan Szczęsny

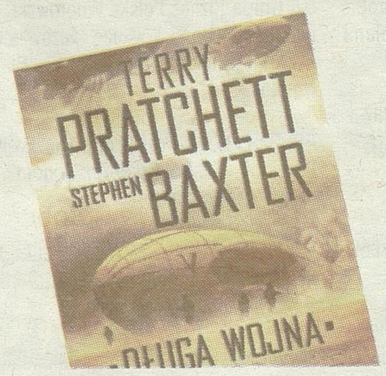
Sklep coraz bogatszy



„Sklep potrzeb kluturalnych. Po remoncie”
Antoni Kroh
MG, Warszawa 2014, s. 460, c. ok. 41,00.

Autor trochę wyremontował swoją przebojową opowieść, więc zamiast kolejnego wydania otrzymujemy właściwie coś nowego. Trochę. Mogą być odrobine zawiedzeni miłośnicy anegdot i kawałów, bowiem nie znajdą w nowym „Sklepie” niczego, co się skupia wokół mitu Lenina w Poroninie. Antoni Kroh uznał tę część za nazbyt schlebiającą pospolitym gustom... W zamian dopowiedział niektóre historie aż do czasów prawie obecnych. Jesteśmy jednocześnie w Bukowinie Tatrzańskiej lat 50. ubiegłego stulecia i w XXI wieku - na Podhalu, w stolicy i na Łemkowszczyźnie. Towarzyszymy wrażliwemu chłopcu a dużym darze obserwacji i wytrawnemu etnografowi. Zaczynamy rozumieć... **(ajs)**

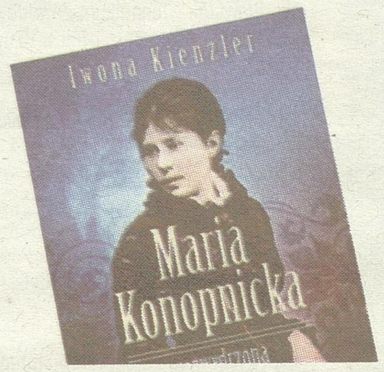
Nowy, długi świat



„Długa wojna”
Terry Pratchett, Stephen Baxter
Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 444, c. 32,00.

Druga część nowego cyklu Długa Ziemia. Ludzkość rozprzestrzeniła się po niezliczonych światach, a flotylle sterowców łączą je, wspomagając wyprawy badawcze, wymianę handlową i rozwój kultury. Ale zbliża się punkt kolizji kilku ważnych kryzysów. Ponad milion kroków od oryginalnej Ziemi Podstawowej, wyrasta nowa Ameryka – młody naród, który dość ma słuchania Podstawowego Rządu. Trolle – pełne gracji stworzenia obdarzone świadomością zbiorową, których pieśń rozbrzmiewała kiedyś na całej Długiej Ziemi – wobec niepowstrzymanego marszu ludzkości zaczynają milknąć... i znikają. Zbliża się wojna, jakiej ludzkość jeszcze nie prowadziła. No, ale jest jeszcze Joshua Valienté. **(ajs)**

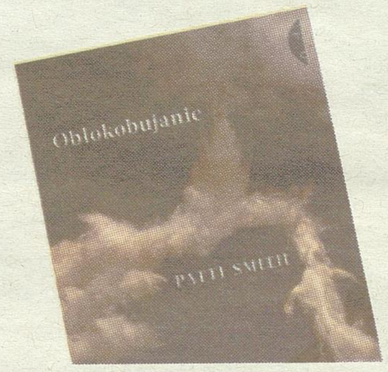
Całkiem bez cokołu



„Maria Konopnicka. Rozwydrzona bezbożnica”
Kwona Kienzler
Bellona, Warszawa 2014, s. 248, c. 29,90.

Wprawdzie bez cokołu, tudzież bez kadzideł, ale za to bez strącania z piedestału. Książka, która się stara pokazać Marię Konopnicką jako człowieka, nie tylko jako kobietę i wieszczynię bez mała. Obecnie kojarzona z „Rotą” spogląda dumnie z podium dla spiżowych patriotów. Mało kto wie, że prawie przez całe życie zmagała się autorka tej dostojnej pieśni właśnie z Kościołem i publicystyką katolicką. Powodem był jej debiut książkowy, bardzo śmiały na owe czasy... A obecnie usiłuje być wyniesiona na sztandar feminizmu i środowisk lesbijskich. Feministką nie była na pewno, a lesbijką też raczej nie (w każdym razie poważnych poszlak brak). Natomiast matką i żoną była... Raczej nienadzwyczajną. **(ajs)**

Niecodzienna realność



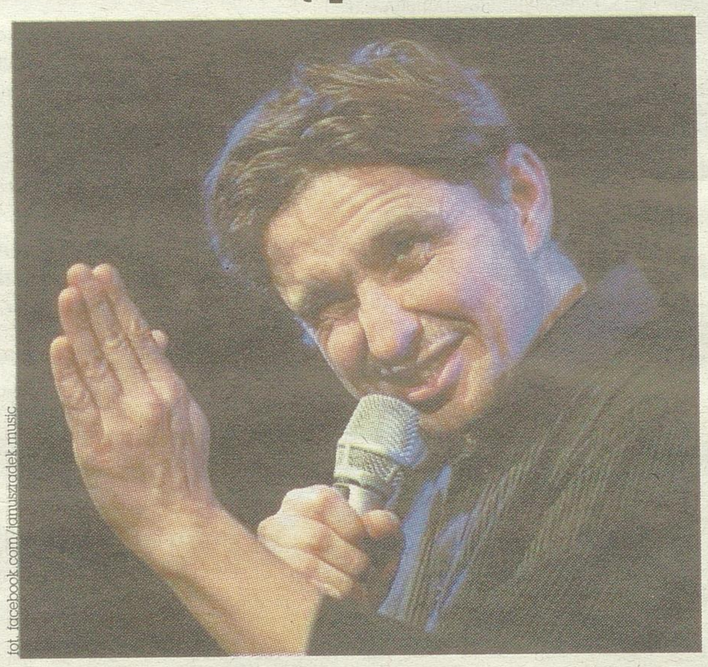
„Obłokobujanie”
Patti Smith
Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 96, c. 29,90.

Podobno pierwszy egzemplarz tej książki dostał ojciec artystki i powiedział, że dobrze pisze. Wiadomo, ojciec... Ale ma rację. „Obłokobujanie” to właściwie poemat w odcinkach, bez rymów, bez rytmu, czasami bez patosu. To krótkie opowieści z krainy Obłokobujaczy-Wełnozbieraczy, przez której granice każdy może się przecisnąć. Najlepiej gdy dziecko spogląda na chmury przez szybę domu rodzinnego, pomaga deszcz, pomaga wieczór... Ale można ich widzieć i w późniejszym wieku, gdy popracujemy wrażliwością, może trochę pamięcią. Możemy się otrzeć o nich w centrum dużego miasta. lecz trzeba o nich ciągle pamiętać. Jak i o tych, którzy wciąż odchodzą z naszych życiorysów. **(ajs)**

MUZYKA

Rozmowa z >> Januszem Radkiem, wokalistą i artystą spełnionym

Piosenki Niemena muszą poczekać na inne czasy


fot. facebook.com/januszradek.music

Często wykonujesz utwory Czesława Niemena. Uważasz, że ludzie nadal chcą słuchać jego piosenek?
– Nie wiem, czy dziś ludzie chcą słuchać Niemena. Myślę, że od czasu do czasu – tak. Na razie nie jest jednak potrzebny Niemen.

Dlaczego tak uważasz?
– Myślę, że w dzisiejszym, iluzorycznym świecie, te piosenki nie mają sensu. Gdy ludzie się otrząsną i nie będą chcieli słuchać tylko tego, co inni im dają, to Niemen wróci do łask. Musimy poczekać na bardziej rewolucyjne czasy. Myślę, że **Czesław Niemen** był ostatnim wielkim artystą, który łączył dwa światy. Z jednej strony był bardzo blisko ludzi, był prawdziwy i wiarygodny, a z drugiej strony był nieprzeciętny, nieosiągalny. Dobrze, że przy okazji 10. rocznicy jego śmierci możemy przypomnieć tę twórczość.

W związku z tą rocznicą od lutego do kwietnia trwa trasa koncertowa „Niemen inaczej”, w której śpiewasz m.in. z Natalią Niemen. A kiedy po raz pierwszy zaśpiewałeś piosenkę Czesława Niemena?
– Telewizja Polska zaprosiła mnie na 40. festiwal w Opolu. Zaśpiewałem „Dziwny jest ten świat”. Po tym wykonaniu miałem sporo sugestii, aby nagrać od razu płytę i sprzedać ją w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Celowo jednak się na to nie zgodziłem, ponieważ nie miałem na to pomysłu. Płytę z piosenkami **Czesława Niemena** nagrałem więc dopiero kilka lat temu. Wybrałem utwory, które nie są oczywiście brzymimi manifestami. Chciałem przybliżyć Niemena, wybrałem piosenki, które są blisko ludzi. Najbardziej podobał mi się sonet **Jarosława Iwaszkiewicza**. To doskonały przykład na to, że z drugim człowiekiem można rozmawiać normalnie, a nie poprzez wymyślone kody.

W koncertach „Niemen inaczej” bierze udział m.in. Natalia Sikora, laureatka programu „The Voice of Poland”. Co sądzisz o tego typu programach?
– **Natalię Sikorę** znam od 15 lat i zawsze śpiewała tak dobrze jak teraz. Więc nie musiałem odkrywać jej dzięki „The Voice of Poland”. Wiem, że producentów tych programów w ogóle nie obchodzi to, co stanie się z ich uczestnikami po zakończeniu show. Uda się zapewne tym, którzy mają osobowość. Reszta pojeździ po Polsce pod szyldem programu, a potem zniknie. Na rynku utrzymają się tylko ci, którzy mają coś do powiedzenia. Jeśli **Natalia Sikora** wykorzysta ten czas i zrobi coś własnego, to pewnie zapisze się na dłużej w pamięci widzów. Do programów typu talent-show mam dystans. Nie trafiają do mnie udawane wzruszenia czy wyreżyserowane historie.

W tym roku czeka Cię jeszcze jedna trasa koncertowa. Co to będzie?
– Rozpocznę trasę „Serwus do jutra”. Jest to podsumowanie tego, co zrobiłem przez ostatnie dziesięć lat. To różne odcienie mojej twórczości, tego, co przeżyłem, co mnie fascynowało. Od liryki krakowskiej Piwnicy Pod Baranami po moje piosenki, które napisałem, zaśpiewałem, czasem przypadkowo. „Serwus” to dawne przywitanie, a „do jutra” znaczy, że już chyba nie wrócę do tego typu piosenki. Aczkolwiek cały czas będę pisał utwory skonstruowane prosto. Piosenka nie musi być przewidywalna. Nawet utwór, w którym śpiewa się tylko trzy słowa, może być ciekawą propozycją.

Czujesz się spełnionym artystą?
– Kiedyś zajmowałem się masą różnych rzeczy. Wycinałem piły tarczowe, byłem copywriterem, pracowałem w różnych firmach i studiowałem chyba przez 14 lat. Życie mi nie przeszkadza. (śmiech) Niczego nie kategoryzuję. Staram się realizować swoje pasje. Jestem szczęśliwy. Ważne jest dla mnie też podejście do tego, co robię. Gdy wychodzę na scenę, nie zżera mnie trema. Oczywiście jest wielu ludzi, których trema mobilizuje, ale ci, których paraliżuje, nie powinni wykonywać tego zawodu. Jeżeli robię to, co kocham, zarabiam za to pieniądze, z których mogę utrzymać rodzinę, to nie ma chyba większego spełnienia.

Rozmawiała: Dominika Gwit (PAP Life)

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

Kolumbijska gwiazda popu – **Shakira** przyznała, że jej partner życiowy, piłkarz FC Barcelona **Gerard Pique** zabronił jej występów w teledyskach, w których miałaby grać w czułych scenach z mężczyznami. Piosenkarka przyznała jednak, że wcale nie jest jej z tego powodu przykro. I nic dziwnego – bardzo śmiały teledysk do piosenki „Can't Remember to Forget You”, w którym **Shakira** wystąpiła razem z **Rihanną**, szybko osiągnął poziom ponad 100 mln odsłon w serwisie YouTube. Trudno zaś o lepszą promocję dla nowego studyjnego albumu zatytułowanego „Shakira”, który ukaże się już 24 marca.

Obdarzona wielkim głosem **Susan Boyle**, która zdobyła światową sławę po występie w III edycji brytyjskiej wersji programu „Mam Talent”, zgłosiła się do pracy w niepełnym wymiarze godzin jako kasjerka u bukmachera w mieście Blackburn, gdzie mieszka od urodzenia. Gwiazda, której majątek szacowany jest na 20 mln funtów, obawia się bowiem, że jej kariera muzyczna szybko się skończy, a ona sama znów wpadnie w nędzę, w której żyła, nim został odkryty jej talent wokalny. Z tego strachu **Susan Boyle** przygotowuje się teraz do trasy koncertowej po Wielkiej Brytanii.

Podobnych obaw nie ma inna brytyjska gwiazda – **Adele**. Tylko w ub.r. na jej konto wpłynęło około 30 mln funtów. Wokalistka zawdzięcza te zarobki wydanej przed trzema laty płycie „21” oraz nagrodzonemu Oscarem singlowi z piosenką do filmu z cyklu o Bondzie – „Skyfall” z 2012 r. Trzeci album **Adele** powinien ukazać się jeszcze w tym roku. Wokalistka przygotowuje go we współpracy z m.in. **Paulem Epworthem**, producentem wspomnianego „Skyfall”, **Diane Warren**, wielokrotnie nagradzaną kompozytorką i autorką tekstów oraz inną brytyjską gwiazdą – **Philem Collinsem**.

I na zakończenie tematu pieniędzy: **Ke$ha** wyrzuciła ze swego artystycznego przydomku symbol dolara. Od tej pory jest on więc identyczny jak jej imię – **Kesha**. Ta symboliczna zmiana ma związek z nowym etapem w życiu wokalistki, która na początku marca wyszła z kliniki, gdzie leczyła zaburzenia odżywiania.

opr. (es)

Na żywca Na żywca

14 MARCA, PIĄTEK

Białystok, Fama, ul. Legionowa; koncertowa premiera albumu „Jestak” białostockiej wokalistki **Monilove** (rap/elektronika/rock), której towarzyszyć będzie zespół, taneczny show da **Malwa**, a gościem specjalnym będzie **DJ Feel-X** (m.in. **KALIBER 44**), producent „Jestak”; godz. 20; bilety w cenie 30 zł do kupienia w kasie Forum;



Białystok, Motopub, ul. Młynowa; koncert zespołów **STRAIN** (symphonic death metal) i **PSYCHOPATH** (thrash metal), a jako supporty zagrają **DEAD INSEMINATION** (metal) i **HERETIC** (death metal); godz. 19; wstęp – 10 zł;

Bielsk Podlaski, Pub Blues, ul. Mickiewicza; wystąpią **WICKED SIDE** (heavy metal) i **STEEL FIRE** (hard`n`heavy); godz. 19; wstęp – 10 zł;

Łomża, Klub PopArt, ul. Wojska Polskiego; koncert dwóch polskich zespołów rockowych: **CHEMIA**, promującego album „The One Inside” i **OCN** (wcześniej – **OCEAN**), a jako support zagra **YOSHIMITSU**; godz. 19; bilety – 30 zł (dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny – 20 zł);

Sokółka, kino Sokół, Pl. Kościuszki; koncert legendy polskiego rocka przełomu lat 80. i 90. – grupy **RÓŻE EUROPY**; godz. 20.30; bilety – 20 zł; w przypadku małego zainteresowania koncert zostanie odwołany;

15 MARCA, SOBOTA

Białystok, Forum, ul. Legionowa; koncert – nazywanego polskim **Tomem Waitsem** – **Marka Dyjaka** z zespołem; godz. 19; bilety w cenie 60 zł można kupić w kasie Forum;

Białystok, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; w ramach trasy „The One Inside Poland Tour II” zagrają zespoły rockowe – **CHEMIA** i **OCN** (ex-**OCEAN**); godz. 19.30; bilety (25 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu imprezy) dostępne w sklepach Media Markt i Empik;

Bielsk Podlaski, Pub Blues, ul. Mickiewicza; koncert grup **ŁAPIPANKA** (punk rock), **STRAIN** (symphonic death metal) i **PSYCHOPATH** (thrash metal); godz. 19; wstęp – 12 zł;

Suwałki, Na Starówce, ul. Chłodna; w ramach trasy promującej płytę „Zmartwychwstanie” zagrają **RÓŻE EUROPY**, grupa znana z hitów „Jedwab” czy „Stańcie przed lustrami”; godz. 20; bilety (25 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu koncertu) do kupienia w klubie;

Suwałki, Suwalski Ośrodek Kultury, ul. Jana Pawła II; koncert **Alicji Majewskiej** i **Włodzimierza Korcza**, którym towarzyszyć będą **Suwalska Orkiestra Kameralna**; godz. 19; bilety w cenie 40 i 50 zł do kupienia w kasie SOK i na www.bilety.soksuwalki.eu;

Wydminy, Pub Art Kino, ul. Grunwaldzka; zagrają zespoły **THE ANALOGS** (streetpunk) i **IGNORANT** (punk rock); godz. 20; bilety (25 zł w przedsprzedaży, 30 zł w dniu koncertu) do nabycia w pubie;

16 MARCA, NIEDZIELA

Białystok, OiFP, sala koncertowa przy ul. Podleśnej; koncert „Touch of Ireland”, podczas którego grupa **CARRANTUOHILL** (folk irlandzki) wystąpi wraz z zespołem tańca irlandzkiego **Treblers**; godz. 19; bilety w cenie 55 zł do kupienia przed koncertem oraz w punkcie w Auchan Hetmańska;

19 MARCA, ŚRODA

Białystok, Fama, ul. Legionowa; koncert grupy **MIKROKOLEKTYW** (experimental jazz); godz. 20.30; wstęp – 10 zł;

20 MARCA, CZWARTEK

Białystok, Fama, ul. Legionowa; wystąpią: islandzki artysta **Hermigervill** (elektronika), używający na scenie thereminu, na którym „gra się” gestami i **Edemski** (electro/ambient); godz. 20.30; wstęp – 10 zł;

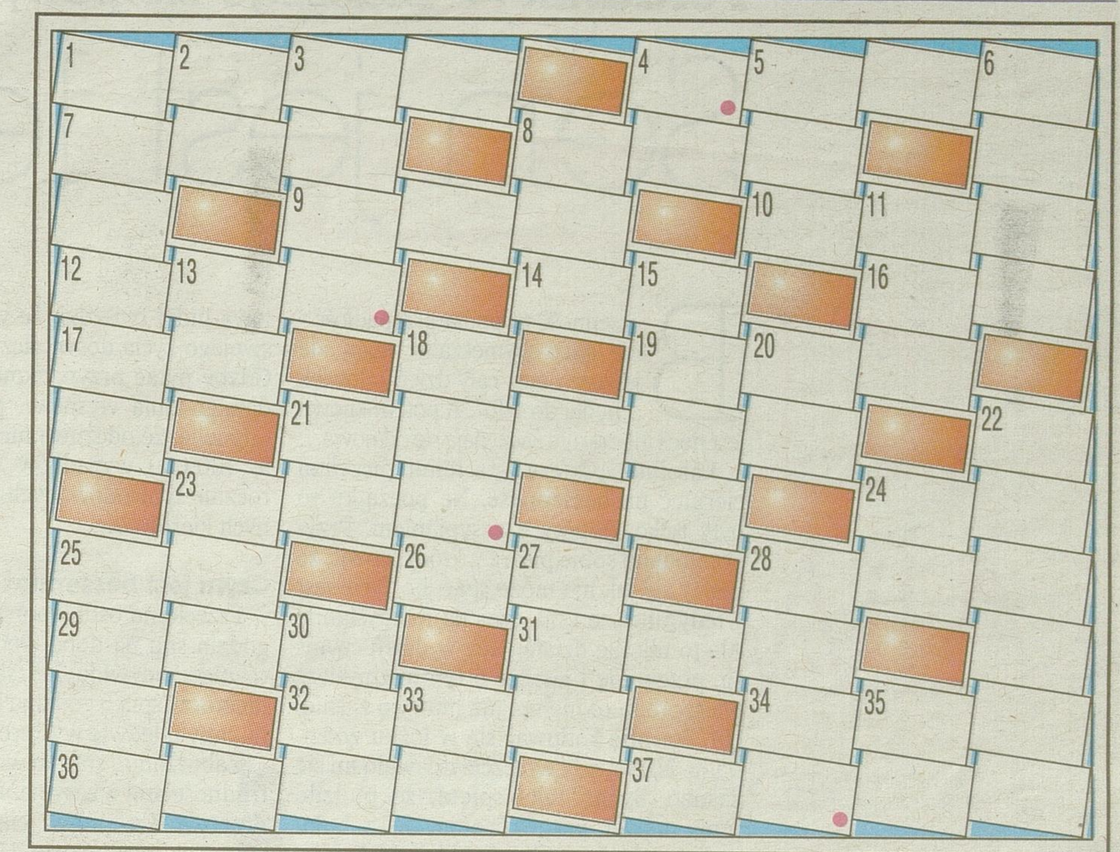
Białystok, Zmiana Klimatu, ul. Warszawska; koncert barda **Jacka Kleyffa**, który zagra razem z bębniarzem **Jerzym „Słomą” Słomińskim**; godz. 21; wstęp – 5 zł;

Białystok, OiFP, ul. Odeska; koncert legendarnego zespołu **DŻEM**; bilety (w cenie 75 i 95 zł) dostępne w kasie OiFP i w punktach sieci TicketPro;

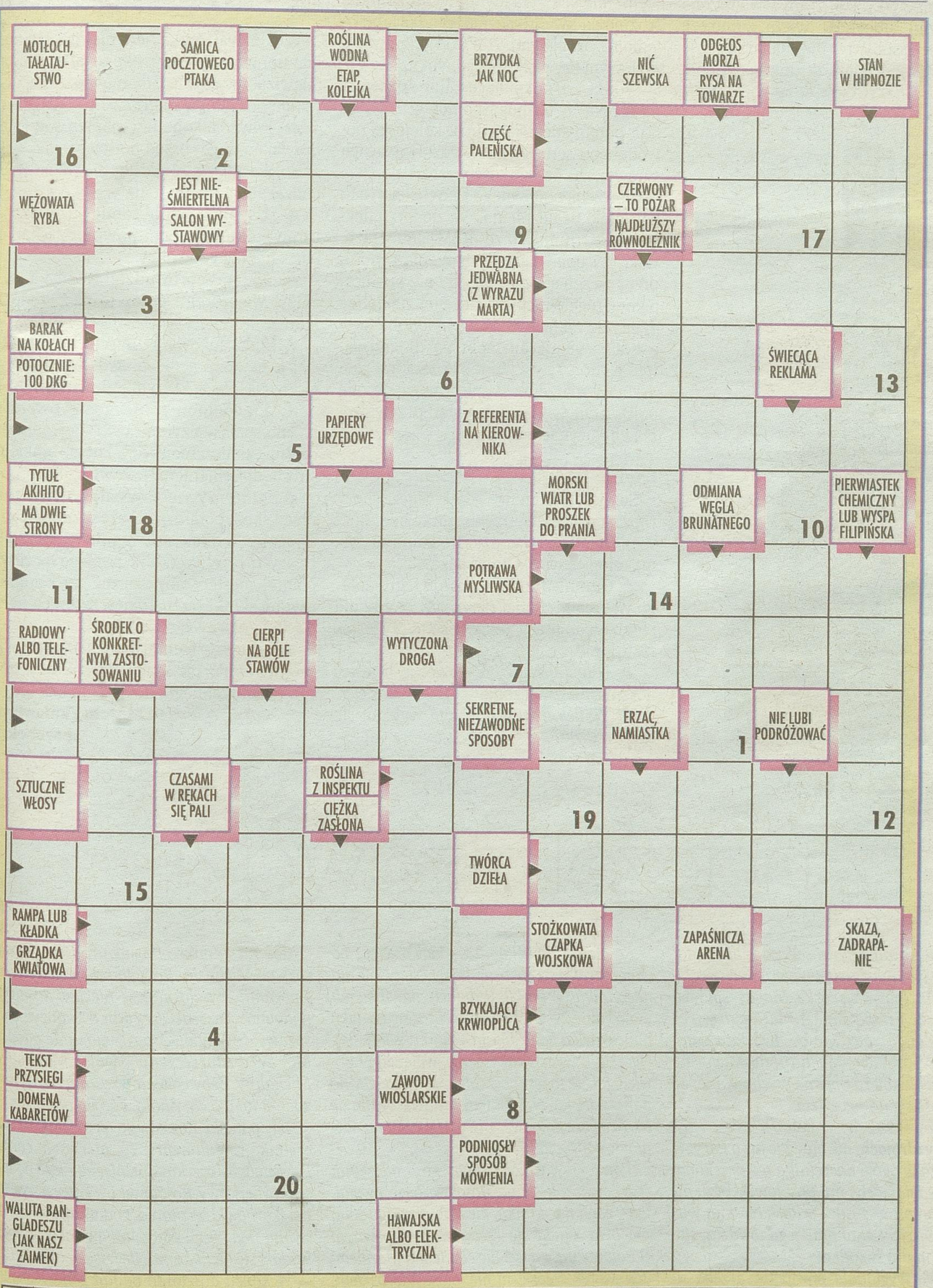
Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka sylabowa

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
POZIOMO:
1) podżegacz mający zdradzieckie zamiary, 4) maszyna włókiennicza zwana inaczej cewiarką, 7) dawniejsza nazwa Mohammedii, miasta z głównymi marokańskimi rafineriami ropy naftowej, 8) nie panna, nie mężatka i nie wdowa, 9) wojskowy zapas, 10) olej leczniczy, 12) bezsilnikowy pojazd drogowy, 14) nie wykorzystał szansy, 16) zakończenie np. sonaty, 17) spis, wykaz, 19) klika, 21) szperacz w spódnicy, 23) duchowny pełniący obowiązki w wojsku, więzieniu, szpitalu, 24) przędzy, włosów, dymu, gór lub cierpień, 25) następstwo przewinienia, 26) mieszkaniec polskiej Szwajcarii, 28) miasto w Uzbekistanie będące niegdyś stolicą Samanidów, 29) wózek z karabinem maszynowym, 31) trzyma halkę, 32) „gnuśne" zwierzę tropikalne, 34) enzym biorący udział w biosyntezie kwasów, 36) orszak konny, 37) wzmaganie działań wojennych.
PIONOWO:
1) dobrze zna swój fach, 2) sodowa albo dziesiąta po kisielu, 3) roślina warzywna, 4) elektryczny, sądowy lub pokarmowy, 5) pomocnik proboszcza, 6) długotrwały ogień artyleryjski, 8) rozsądek, 11) przyprawa odczuwana przez tchórza, 13) serbska sotnia, 15) pracownica przygotowująca towar do ekspedycji, 18) zakonnica należąca do zgromadzenia założonego w Polsce przez Julię Ledóchowską, 20) atrybut ministra, 21) poeta angielski, autor poematu „Pukiel włosów ucięty", 22) sianie zgorszenia, 23) krewniak prusaka, 24) żydowska Wielkanoc, 25) instrument muzyczny z korbą, 27) kawał drania, 28) sielanka, idylla, 30) osoba niepełnosprawna, 33) lewy dopływ górnej Wisły, 35) odświętny strój.



2. Krzyżówka panoramiczna

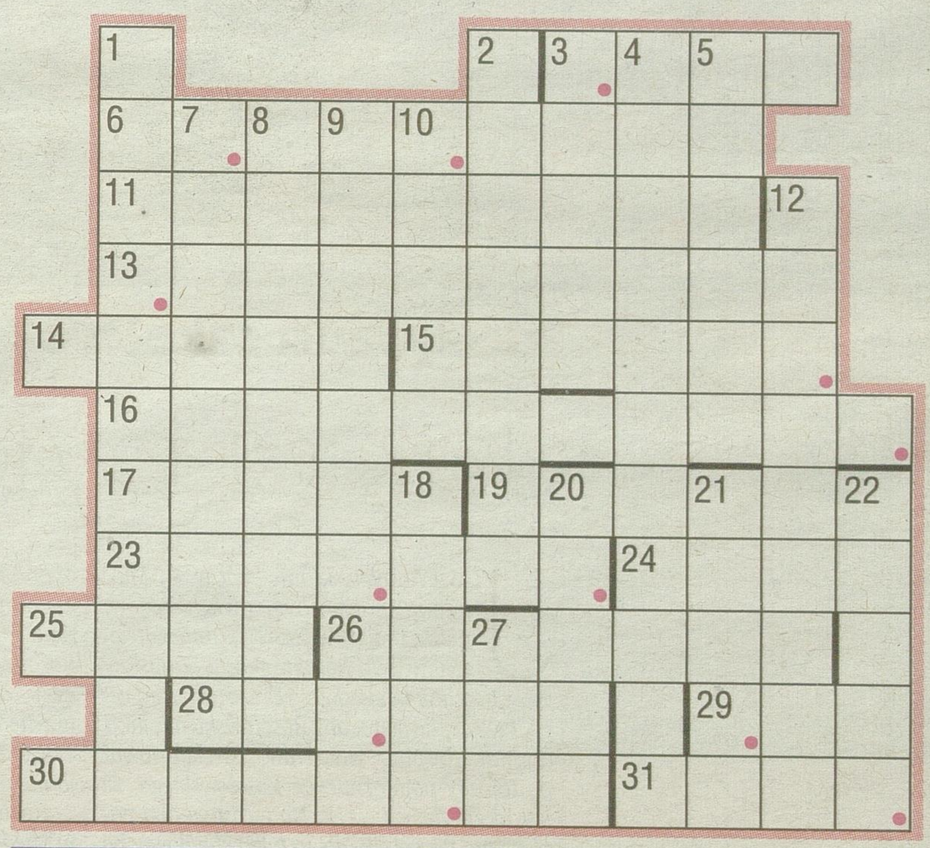


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie greckie

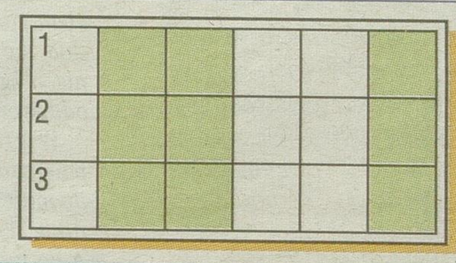
3. Krzyżówka

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł jednego z najstarszych filmów świata.
POZIOMO: 3) „sita" zamienione w winiarskie miasto włoskie, 6) wywozi towary za granicę, 11) nadawana na poczcie, 13) wprowadzenie w życie, 14) solenizant z 14 lipca, 15) miejsce dla kwoki, 16) jedna z czynności kucharskich, 17) koncentracja świadomości, 19) dawniejszy goniec, koń wyścigowy albo strzałka na ekranie komputera, 23) miłośnik X muzy, 24) chrust, 25) interesuje ornitologa, 26) żartobliwie o trunku, 28) minerał na nawóz, 29) płyn owocowy, 30) Ewa, 31) choroba albo otręby.
PIONOWO: 1) stadnik, 2) przesycone solą gałązki, zakładane dla zajęcy do obgryzania, 3) szkoda go z czasem, 4) izolowanie się pewnych grup, odcinanie się od ogółu, 5) cesarz rzymski, budowniczy słynnej kolumny, 7) mieszkaniec dawnego polskiego pogranicza wschodniego, 8) kieliszek lub ciastko, 9) roślina doniczkowa i kwietnikowa, zwana też muszkatelem,10) „bojaźliwe" drzewo, 12) aparat rentgenowski, 18) filmowy kochanek, 20) grekokatolik, 21) geolog austriacki, autor „Oblicza Ziemi", 22) ma swoje koryto, ale nie świnia, 27) kolor w kartach.



4. Logogryf

Litery w barwnych polach, rzędami, dadzą rozwiązanie – tytuł piosenki z repertuaru Kabaretu Starszych Panów.
1) morski lub kosmiczny, 2) lody Algidy lub pistolet dużego kalibru, 3) 1/1440 część doby.



Rozwiązania zadań: 1. Przepalanka. 2. Głęboka rzeka nie huczy. 3. „Akordeonista". 4. „Taka gmina".

psycholog radzi

Poradnik >> Dlaczego cierpimy na bezsenność?

Sen jest lekarzem

Bezsenność to podła przypadłość - nie tylko wymęcza w nocy, ale jeszcze przez cały dzień człowiek „chodzi do tyłu". A potem znowu jest noc i męczarnie zaczynają się od nowa…

Karolina: „Cztery lata temu zaczęłam cierpieć na bezsenność. Na początku to były tylko kłopoty z zasypianiem. Przypomniałam sobie pisarza, który mówił, że cieszy się jak nie może spać, bo życie jest wtedy dłuższe i ma czas na rozmyślania. Ale to tak nie działa. Gdy w dzień czymś się przejmuję i jeszcze o tym rozmyślam wieczorem, to nie ma już mowy o zaśnięciu. Potrafię kotłować się w łóżku godzinami. Nawet gdy wreszcie udawało mi się zasnąć, byłam taka spięta, że budziło mnie nawet przewrócenie się z boku na bok. Wtedy z pełną świadomością rejestrowałam: 2:12, powinnam jeszcze spać; 3:20, do szóstej jeszcze długo… Zaczęłam brać persen, hova, a potem silniejsze leki. Teraz jestem uzależniona jak Maryla Rodowicz."

Bezsenność - insomnia - nęka dzisiaj ok. 15 proc. dorosłych Europejczyków. Aż połowa ludzi twierdzi, że w jakimś okresie swojego życia doświadczyła bezsenności. Gdyby pytać przypadkowe osoby, czy są danego dnia wyspane, prawie 40 proc. odpowie, że odczuwa niedobór snu. Około 100.000 wypadków samochodowych rocznie spowodowanych jest przez zaspanych kierowców.

Czym jest bezsenność?

Przeciętna osoba potrzebuje około 7-8 godzin snu na dobę. Pod tym względem różnice indywidualne są jednak duże - niektórzy śpią 6 godzin i budzą się wyspani, innym ledwie wystarcza 9.

Zaburzenia snu mogą być trojakie - trudnościami z zasypianiem, wielokrotne przerywanie snu w ciągu nocy i zbyt wczesne budzenie się. U Karoliny występują trudności z zasypianiem i częste budzenie się.

U stosunkowo dużej grupy stwierdzono obiektywnie obecność wielu zaburzeń snu, choć osoby te nie uskarżały się na bezsenne noce ani na zmęczenie podczas dnia. Odkryto także, że wiele osób, które mówią, że cierpią na bezsenność, nie doświadcza zaburzeń snu, możliwych od obiektywnego wykrycia.

Dlatego czasem opisuje się bezsenność w kategoriach subiektywnych - „Jesteś niezadowolona z ilości lub jakości swojego snu, to znaczy, że cierpisz na bezsenność".

Skąd się bierze bezsenność?

Przewlekłe kłopoty ze snem mogą być objawem chorób (np. uczuleń), zaburzeń neurologicznych (np. padaczki, choroby Parkinsona, nowotworów mózgu) i psychicznych (depresja, nerwica lękowa). Niektórzy psycholodzy dopatrują się tu nawet ukrytej symboliki - „Ludzie, którzy mają trudności z zasypianiem, boją się śmierci".

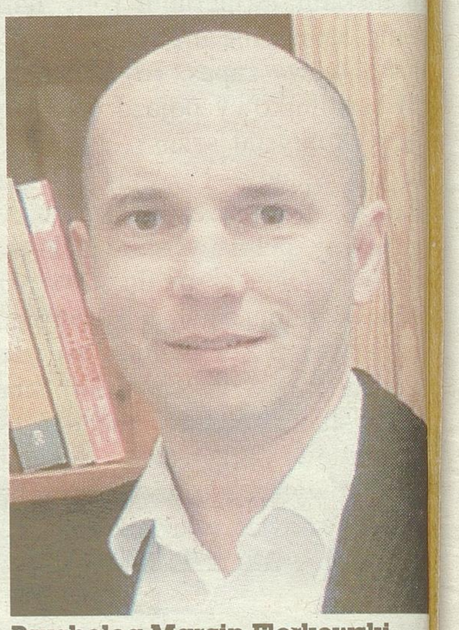
Bezsenność wywołana jest nadmiernym napięciem psychicznym i czynnikami środowiskowymi: stresem, spaniem w nowym miejscu, ważnymi wydarzeniami (rozmowa kwalifikacyjna, randka), problemami osobistymi (rozwód), kryzysem życiowym czy egzystencjalnym itp.

Środki uspokajające lub nasenne na krótką metę mogą pomóc w zasypianiu, potem stają się jednak kolejnym powodem bezsennych nocy. Odstawienie ich sprawia, że bezsenność wraca i pojawia się potrzeba ponownego zażycia leku, a to początek uzależnienia. W dodatku leki nasenne tłumią fazę REM snu (fazę, w której pojawiają się marzenia senne), przez co sen staje się ciężki i nie przynosi pełnej regeneracji psychicznej. Podobne działanie na fazę REM ma alkohol, dlatego odstawienie alkoholu po długotrwałym piciu sprawia, że mózg zaczyna „nadrabiać" marzenia senne i mogą się one pojawiać nawet za dnia - stąd przywidzenia i halucynacje (delirium).

Leczyć lekarza

Sen jest lekarzem - gdy ktoś jest chory (np. na grypę), potrzeba snu rośnie. Bezsenność można łagodzić środkami niefarmakologicznymi. Oto wskazówki.

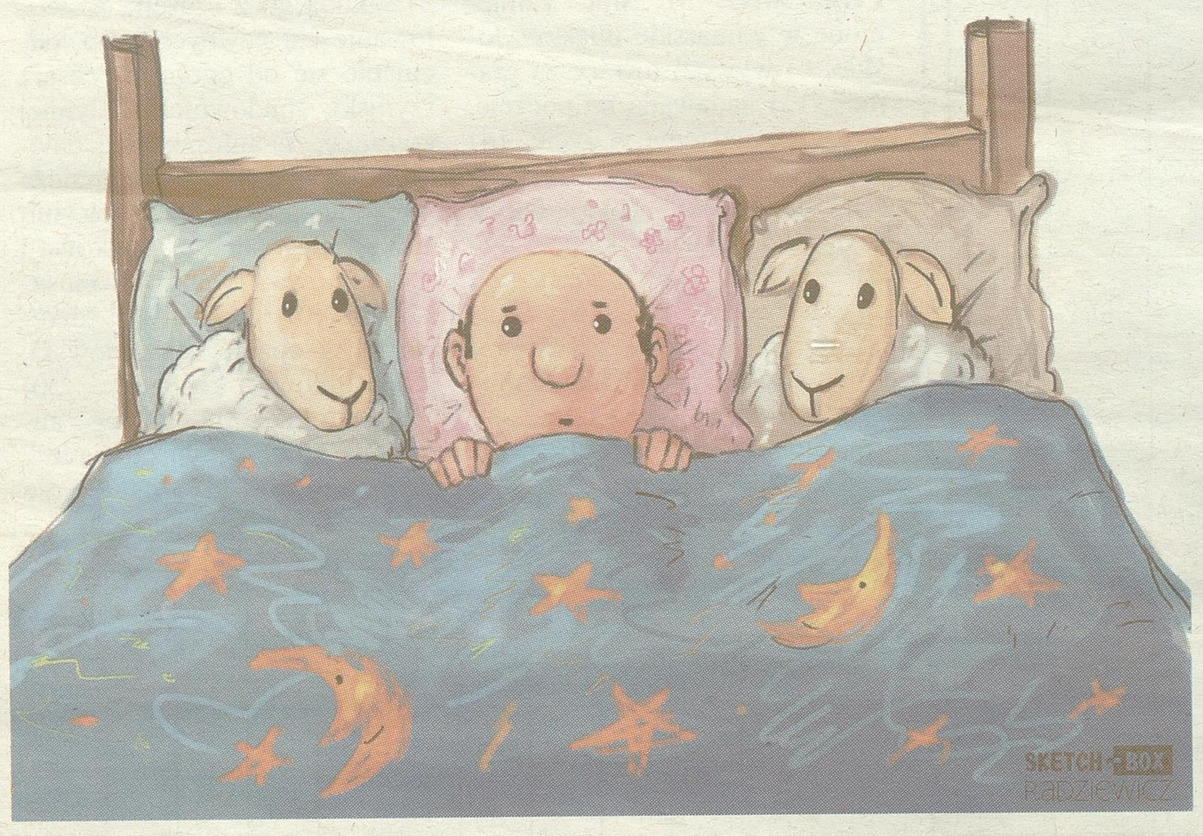
- Ogranicz godziny snu do tego samego wzorca i trzymaj się go nawet gdy nie chodzisz do pracy, jest weekend czy jesteś na urlopie.
- Nie śpij w dzień, nawet jeśli jesteś koszmarnie zmęczona.
- Wstawaj wcześnie, nie wyleguj się rano w łóżku.



Psycholog Marcin Florkowski

- Używaj łóżka jedynie do spania i do uprawiania seksu. Nie oglądaj w nim telewizji, nie czytaj. Gdy nie możesz spać, wstań, poczytaj w fotelu.
- Kawy, alkoholu i papierosów nie używaj na długo przed pójściem spać.
- Nie pij wody na noc - będziesz się budzić aby pójść do toalety.
- Usypiają monotonne dźwięki - ustaw taktometr na powolne tykanie i uruchamiaj go w nocy.
- Nie przeprowadzaj ważnych rozmów wieczorem, odłóż je na przedpołudnie.
- Unikaj leków nasennych, one działają jak narkoza a nie prawdziwy, fizjologiczny usypiacz, którym jest np. seks.
- Przypomnij sobie gdzie ostatnio mocno spałaś i czym to było spowodowane (np. zmęczeniem fizycznym, brakiem stresu, dotlenieniem?). Powtórz to.
- Intensywny wysiłek fizyczny przed snem pobudza i może utrudniać zasypianie. Jednak np. regularny aerobik cztery razy w tygodniu pomoże w zasypianiu, niestety aby odczuć jego dobroczynne skutki trzeba około czterech miesięcy regularnych ćwiczeń.
- Naucz się technik relaksacyjnych np. progresywnej relaksacji mięśniowej, treningu autogennego, medytacji, jogi itp.

Dr Marcin Florkowski
psycholog



klasyczna szkoła obyczaju

Jak ci było z naczelnikową?

Józef Rosołowski mieszkał w T . Miał udane małżeństwo, dwóch synów, niezłą pracę. Ale któregoś dnia zatelefonował do Rosołowskiego Stanisław G. – naczelnik miejscowego Urzędu Skarbowego. I wcale nie po to, aby Rosołowskiemu jakiś domiar dosolić. Naczelnik zatelefonował po to, aby poinformować Rosołowskiego, że jest ojcem dwóch córek. Na ojcostwo obu papiery ma naczelnik, ale to tylko chwilowo, bo wszystko załatwi się sądownie.

Rosołowski wytężył umysł. Czy przypadkiem gdzieś się mu dwójka dzieci płci żeńskiej nie zapodziała? Nie, takiego wypadku nie mógł sobie przypomnieć. Trzeba było oddzwonić do naczelnika skarbówki.

Wykręcił Rosołowski numer urzędu i tak powiada: „Przepraszam, ale dzwonił ktoś do mnie, kto się podszywa pod pana naczelnika i wypominał mi jakieś córki". A po przeciwnej stronie słuchawki siedział naczelnik G. i wcale się nie zdziwił, tylko zdenerwował. – Niech Rosołowski nie chrzani – powiada – tylko szykuje pomieszczenia mieszkalne dla córek, co je ma z moją żoną. Nie ma co się wypierać. Wszystko się wydało. Pierwszą córkę, Magdę, spłodził Rosołowski z moją żoną 13 lat temu w Paryżu, a drugą zaledwie bo dwa lata temu w Międzyzdrojach. Ma na imię Michasia. Więc niech zabiera obie na wychowanie, bo ja już dość się namęczyłem.

Rosołowski w życiu nie był w Międzyzdrojach, nie mówiąc już o Paryżu. Tyle, że to w ogóle naczelnika nie przekonało. Powiedział, żeby mu Rosołowski oczu nie mydlił, bo on wszystko o Rosołowskim wie. I rzeczywiście – znał datę jego urodzin, ślubu, personalia świadków.

Sprawa wyglądała poważnie. Trzeba się było bronić. Rosołowski zgodził się na konfrontację. Zaprowadził go naczelnik G. do domu, do swojej żony, żeby rozpoznała kochanka. Na jego widok pani G. puknęła się w czoło i powiedziała, że pierwszy raz widzi takiego obywatela, więc jeśli naczelnik popija po pracy z kumplami w knajpie, to przynajmniej niech ich do domu nie sprowadza.

Rosołowskiemu kamień spadł z serca, bo uznał sprawę za wyjaśnioną. Niestety, nie dla naczelnika G. Po kilku dniach zjawił się on w podstawówce, w tej co to pracowała jako nauczycielka żona Józefa – pani Rosołowska. Naczelnik wyciągnął zdjęcie swojej żony powiedział, że to jest kochanka jej męża. Grono nauczycielskie tym faktem zainteresowało się bardziej niż najnowszymi pomysłami na darmowy podręcznik.

Pora wyjaśnić, dlaczego naczelnik skarbówki tak się na Rosołowskiego uwziął. Otóż żona naczelnika, kiedy jeszcze jego żoną nie była, znała się rzeczywiście z pewnym Rosołowskim, tyle że nie Józefem a Markiem. Ten Marek z Józefem nic, poza nazwiskiem, nie miał wspólnego. Marek Rosołowski wcale w Polsce nie mieszkał, tylko w Paryżu. I rzeczywiście pani G., jak jeszcze nie była panią G. z tym paryskim Rosołowskim zaciążyła. A jak się urodziła córeczka Magda, to światowy Rosołowski nie chciał się żenić. Na ślub natomiast miał ochotę naczelnik skarbówki. I wtedy nie przeszkadzało mu nie jego dziecko.

Coś mu się odkręciło, jak urodziła się jego córka – Michasia. Przyglądał się jej dniami i nocami. Wyszło mu, że nie jest do niego podobna. Poszedł do sądu i założył trzy sprawy: rozwodową, o rozwiązanie adopcji Magdy i zaprzeczenie swojego ojcostwa Michaliny. Żeby córki nie zostały sierotami, zadbał im o ojca. Znalazł go po podpisie.

Ten paryski Rosołowski przysyłał do naczelnikowej alimenty za pierwszą córkę. Przychodziły przekazy pieniężne z jego podpisem. Miejscowy Rosołowski z kolei przysyłał do skarbówki zeznania podatkowe – też ze swoim podpisem. Naczelnikowi oba podpisy wydały się identyczne. Nie wiedzieć czemu?

W końcu doszło do badań genetycznych. Potwierdziły, że z „prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością" ojcem Michaliny jest naczelnik. Ale dla niego to żaden dowód.

Za to Józef Rosołowski stał się przedmiotem docinków towarzyskich Znajomi mają ubaw. Witają się z nim tradycyjnym: „No Józek, przyznaj się. Jak ci było z naczelnikową?

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

14 marca 2014



Fot. EPA Anatoly Maltsev

KRYM Parlament Autonomicznej Republiki Krymu przyjął we wtorek deklarację niepodległości. Na niedzielę zaplanowane jest referendum, w którym mieszkańcy mają się wypowiedzieć czy są za przynależnością do Rosji, czy Ukrainy. Eksperci twierdzą, że wtorkowa decyzja parlamentu to de facto krok w kierunku Rosji.

8-9

WATYKAN Proboszcz całego świata, papież ludzi, rewolucjonista, Superman i Robin Hood, ale także marksista i populista – tak o papieżu Franciszku mówią na całym świecie. 13 marca minął rok od jego wyboru.

4

ROCZNICA 15 lat temu Polska wstąpiła do NATO. Rocznica przypada w okresie konfliktu na Wschodzie. Przypominamy polską drogę do NATO i jakie znaczenie ma ten fakt dla naszego bezpieczeństwa.

10-12

FILM We wtorek przyznano doroczne Polskie Nagrody Filmowe Orły 2014. Największe laury przypadły filmowi Pawła Pawlikowskiego „Ida". Najlepszą aktorką została Agata Kulesza, aktorem – Dawid Ogrodnik.

15

ROZMOWA Nigdy nie pcham się na afisz. Gdy jednak otrzymam szansę zagrania ciekawej roli, gdy coś z nieba kapnie, to wtedy popłynę wpław nawet do Australii – mówi aktor Marian Opania.

16

Anektując Krym, Rosja narzuca Europie zasadniczą zmianę granic. Oznacza to złamanie postzimnowojennego konsensusu. To jest verboten (po niemiecku – zakaz)

Radosław Sikorski, polski minister spraw zagranicznych dla brytyjskiego dziennika „Daily Telegraph"

Zimna wojna bardziej uderzy w Rosję niż w Zachód

FT FINANCIAL TIMES

Dalsza eskalacja rosyjskiej agresji na Krymie powinna spotkać się ze zdecydowaną reakcją Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, a w konsekwencji nałożeniem na Moskwę dotkliwych sankcji - podkreśla w poniedziałek „Financial Times".

Dziennik argumentuje, że Zachód dysponuje poważną bronią w relacjach z Rosją, a jest nią groźba zaostrzenia sankcji, które w konsekwencji mogą uderzyć w rosyjską gospodarkę.

„FT" wymienia tu m.in. możliwość zamrożenia środków finansowych należących do rosyjskich oligarchów i zgromadzonych poza granicami kraju. Taka groźba powinna przemówić do władz w Moskwie i odstraszyć prezydenta Władimira Putina od eskalacji napięć w kontaktach z Ukrainą.

Dziennik podkreśla, że ewentualne załamanie stosunków na linii Rosja - Zachód niosłoby za sobą poważne konsekwencje dla Moskwy, jej finansów i interesów. Wynika to chociażby z faktu, że władze w Moskwie nie dysponują podobnym potencjałem gospodarczym co państwa UE i Stany Zjednoczone. Przypomina także, że władze na Kremlu muszą radzić sobie z takimi problemami jak pogłębiający się kryzys demokratyczny czy zależność gospodarki od sprzedaży surowców - szczególnie ropy naftowej i gazu ziemnego.

„FT" zwraca także uwagę, że Zachód musi wypracować długoterminową strategię wobec Ukrainy, przypominając o specyficznym położeniu geograficznym tego państwa, znajdującego się między Europą a Rosją. Dlatego UE i USA muszą dołożyć wszelkich starań, aby ten kraj pozostał niezależny, a o jego przyszłości muszą zadecydować sami obywatele, wybierając niedługo nowe władze

Bojaźliwa polityka Niemiec wobec Rosji

DIE WELT

Niemcy sprzeciwiają się zastosowaniu wobec Rosji bardziej zdecydowanych sankcji w odpowiedzi na niezgodne z prawem międzynarodowym zajęcie Krymu – krytykuje we wtorek dziennik „Die Welt", zarzucając władzom w Berlinie bojaźliwość, egoizm i brak refleksji.

Negatywnie oceniając niemiecką politykę wobec Rosji, komentator dziennika przypomina o niedawnych wypowiedziach czołowych polityków RFN dotyczących przejęcia przez Berlin bardziej aktywnej roli na arenie międzynarodowej.

Prezydent Joachim Gauck, zabierając głos podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa na przełomie stycznia i lutego, zapowiadał politykę opartą na wartościach i uwzględniającą prawa człowieka, kwestionując prawo Niemców do odwracania głowy wobec konfliktów. Zasada niemieszania się w wewnętrzne sprawy innych państwa nie może sprawiać, że stosujące przemoc reżimy stają się nietykalne – przytacza słowa Gaucka „Die Welt".

Komentator dodaje, że podobne poglądy dotyczące aktywnej polityki głosili jeszcze niedawno minister obrony Ursula von der Leyen i szef MSZ Frank-Walter Steinmeier. „Rzadko zdarza się, by polityczne ambicje rozbiły się tak dramatycznie o rzeczywistość – ocenia niemiecka gazeta.

Autor komentarza zwraca uwagę, że po rosyjskiej inwazji na Krym sąsiedzi Niemiec – Polska, Czechy, a także kraje bałtyckie – obawiają się o własne bezpieczeństwo. W tej sytuacji USA wysłały do Europy Wschodniej samoloty bojowe, natomiast von der Leyen podczas niedawnej wizyty w Warszawie nie miała żadnej, nawet werbalnej oferty pomocy.

„Die Welt" wytyka niemieckiej dyplomacji, że pomimo podjęcia przez Moskwę szeregu działań kompromitujących politykę Berlina, starała się za wszelką cenę zablokować lub przynajmniej opóźnić sankcje.

Minisankcje uzgodnione w końcu przez UE zawierają wyraźne przesłanie skierowane bynajmniej nie pod adresem Rosji, lecz do mieszkańców Europy Wschodniej: zapomnijcie o UE jako o wspólnocie wartości ze wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa. Liczcie jedynie na siebie samych i na NATO.

Reakcje na rosyjską przemoc pokazują dobitnie, jak wiele dzieli Niemcy od kraju opartego na wartościach, o jakim marzy Gauck. Wśród licznych głosów ostrzegających przed konfliktem z Rosją prym wiodą przedstawiciele niemieckiej gospodarki. „Nie jest to mądra polityka" – ocenia „Die Welt", zwracając uwagę, że największym partnerem handlowym Niemiec na Wschodzie nie jest Rosja, lecz demokratyczni sąsiedzi – Polska, Czechy i Słowacja.

„Wspólna i słuszna polityka Polski i Niemiec polegała na tym, by ustabilizować tę przestrzeń praworządności i wzrostu oraz rozszerzyć ją poprzez włączenie Ukrainy" - pisze komentator. Jego zdaniem taki program jest strategicznie znacznie lepszy niż „uzależnienie od uprawiających politykę koncernów surowcowych".

„Podczas kryzysu krymskiego Niemcy zaprezentowały się z najgorszej strony jako kraj bojaźliwy, egoistyczny i nastawiony materialistycznie, pozbawiony głębszej refleksji" – ocenia „Die Welt". To poważny problem, tym bardziej, że od Niemiec zależy obecnie więcej niż dawniej. „Niemcy odgrywają kluczową rolę. (Kanclerz Angela) Merkel jest najważniejszym liderem Europy" – przytacza „Die Welt" opinię byłej sekretarz stanu USA Hillary Clinton.

Niemcy chcą być kochani

DER TAGESSPIEGEL

Niemiecki dziennik „Der Tagesspiegel", odnosząc się do krytycznych uwag premiera Donalda Tuska pod adresem Niemiec z powodu uzależnienia od dostaw rosyjskiego gazu, pisze we wtorek, że Niemcy unikają konfliktów, ponieważ „chcą być kochani".

Autor komentarza zwraca uwagę, że niektórych sąsiadów Niemiec, gdy obserwują niemiecką politykę, ogarnia strach i to nie z powodu dawnej arogancji Niemców, lecz z powodu ich „zbyt miękkiej postawy".

Ta ugodowość Niemców powoduje, że unikają oni konfliktów i nawet w przepadku jaskrawych naruszeń prawa starają się raczej uspakajać, zamiast zastosować sankcje – czytamy w „Tagesspieglu".

Komentator przypomina, że premier Donald Tusk domaga się od kanclerz Niemiec Angeli Merkel rewizji polityki energetycznej UE. Zdaniem strony polskiej duża zależność od rosyjskiego gazu zagraża niezależności Europy.

Jak pisze „Tagesspiegel", Niemcy muszą zająć stanowisko wobec tych zarzutów. Komentator wyjaśnia, że niemiecka decyzja o dużym udziale rosyjskiego gazu w pokryciu zapotrzebowania na energię była uzasadniana przez władze w Berlinie chęcią stworzenia „wzajemnych powiązań, które miały zmniejszyć groźbę konfliktów".

Jak widać, dla Moskwy nie stanowi to żadnej przeszkody w „podpalaniu lontu" na Ukrainie, natomiast dla Berlina te wzajemne powiązania są argumentem przeciwko sankcjom.

Ta sytuacja to „świat postawiony na głowie" – ocenia „Tagesspiegel". Gdyby Berlin chciał działać, to poradziłby sobie dużo łatwiej z ograniczeniem wymiany handlowej niż Rosja. Rosja jest niewielkim rynkiem dla niemieckich eksporterów – zaznacza komentator.

„Niemcom brak jest woli stawienia czoła takim konfliktom. Niemcy chcą dziś być kochani i nie chcą, by się ich bano – odwrotnie niż Władimir Putin" – konkluduje komentator „Tagesspiegla".

Chiny zwiększają wydatki na zbrojenia

The New York Times

Pomimo spowolnienia gospodarczego Chiny zwiększają wydatki na zbrojenia, wywołując niepokój wśród azjatyckich sąsiadów. Pekin w tegorocznym budżecie przeznaczył na wojsko 132 miliardy dolarów – informuje „New York Times".

Dziennik przypomina, że jest to wzrost o ponad 12 procent względem zeszłego roku. „NYT" powołując się na ekspertów sugeruje, że rzeczywiste wydatki w sektorze obronnym mogą być wyższe. Chiny inwestują w nowe okręty podwodne, inne jednostki, w systemy obrony rakietowej, łącznie z bateriami chroniącymi przed atakiem pocisków balistycznych. Dziennik zwraca uwagę, że dzięki temu Pekin buduje swoją pozycję w regionie i zyskuje narzędzia do wywierania wpływu na sąsiadów.

„NYT" pisze, że sąsiedzi Chin zaczynają się obawiać nie tylko ekonomicznej dominacji Pekinu, ale także wzrostu potęgi militarnej. Dziennik przypomina, że komunistyczne władze zaostrzają spór z Japonią, z którą spierają się o los wysp na Morzu Wschodniochińskim.

Dziennik przypomina, że Pekin nadal wydaje mniej na zbrojenia od USA, które w 2014 roku przeznaczyły na ten cel ponad 526 miliardów dolarów. Mimo to od wielu lat Pekin konsekwentnie rozwija swoją armię. (PAP)

Zakupy w sex-shopie na liście wydatków na cele partyjne

Lokalni politycy z Bolzano w Górnej Adydze na północy Włoch zrobili zakupy w sex-shopie korzystając z funduszy przeznaczonych na działalność partyjną. Miejscowa prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie zakupu zabawek erotycznych za publiczne pieniądze.

Rachunek za kilka osobliwych gadżetów, nie mających nic wspólnego z polityczną działalnością przedłożyli z wnioskiem o zwrot poniesionych wydatków działacze prawicowego ugrupowania ludności niemieckojęzycznej z Bolzano-Freiheitlichen.

To kolejny ujawniony w ostatnich latach we Włoszech rażący przykład szastania przez samorządowców i lokalnych polityków publicznymi pieniędzmi i wydawania ich na własne potrzeby.

Zabawki z sex-shopu dołączyły na przykład do zielonych bokserek, kupionych przez przewodniczącego władz Piemontu czy prochu do broni strzeleckiej, który również znalazł się wśród partyjnych wydatków w jednym z regionów. W związku z plagą takich nadużyć kolejne rządy usiłują drastycznie obniżyć wydatki na klasę polityczną w kraju, gdzie są one najwyższe w Europie. (PAP)

Święto liczby Pi

Badali ją już starożytni Egipcjanie, Wisława Szymborska poświęciła jej wiersz, a matematyk William Shanks przez 15 lat wyliczał 707 cyfr jej rozwinięcia. 14 marca swój dzień obchodzi liczba Pi. Z tej okazji kilka uczelni planuje poświęcone jej wykłady i warsztaty.

Pi – zwana też ludolfiną - jest jedną z pierwszych odkrytych przez człowieka liczb niewymiernych. Oznacza stosunek długości obwodu koła do długości jego średnicy. Jest też pierwszą literą greckiego słowa „perimetron", oznaczającego obwód. Datę 14 marca na Dzień Liczby Pi wybrano nieprzypadkowo – w Stanach Zjednoczonych zapisuje się ją jako 3.14, tak jak przybliżoną wartość ludolfiny. (PAP)



Fot. PAP/EPA/ANDY RAIN

Larry miał łapać myszy i szczury, ale nie stroni też od reprezentowania premiera Wielkiej Brytanii

Ten kot został oficjalnie „zatrudniony" w 2011 roku. Powodem był wielki problem siedziby premiera przy Downing Street 10 w Londynie z gryzoniami. Ten problem pokazała między innymi stacja BBC, przed której kamerami, podczas jednej z oficjalnych uroczystości przedefilował ogromny, wypasiony szczur i zniknął za murami premierowskiego domu. Od czasu „zatrudnienia" Larrego, żaden szczur nie pojawił się na Downing Street, a sam Larry zaczął pełnić dodatkowe obowiązki. We wtorek witał na przykład irlandzkiego premiera Endiego Kenny'ego, który przyjechał z dwudniową wizytą do Londynu. (EPA)

Pies wyleczony wódką

Mały terier cudem uniknął śmierci. Czujny weterynarz w porę podał mu butelkę... alkoholu, który zneutralizował wypitą wcześniej przez psa truciznę. Teriera udało się uratować, choć właścicielka była zszokowana widokiem swojego ulubieńca. – Charlie był kompletnie pijany. Zataczał się i nie mógł iść – opowiadała dziennikarzom. (PAP LIFE)

Polak na zakupach w sieci

Już prawie co drugi polski internauta jest zdania, że zakupy w sieci są tak samo bezpieczne jak w tradycyjnym sklepie. Zakupy w sieci lubimy, bo są tańsze, wygodniejsze i dają większy wybór towarów. Według badań sporządzonych przez TNS Polska na zlecenie Ceneo.pl już 96 proc. internautów ma za sobą doświadczenia związane z zakupami w sieci. Dziewięć lat temu „odważnych" było zaledwie około 35 proc. (PAP)

„Lokomotywa" po szwedzku

Słynny wiersz dla dzieci Juliana Tuwima „Lokomotywa" został wydany w Szwecji w przekładzie Andersa Bodegarda, tłumacza m.in. twórczości Wisławy Szymborskiej. Większość z 1,5 tys. nakładu książeczki trafiło do szwedzkich i fińskich bibliotek. – Wiersz „Lokomotywa" jest już dostępny w wielu bibliotekach w Szwecji, na Wyspach Alandzkich oraz w szwedzkojęzycznej części Finlandii. Chcemy też rozesłać książkę do szpitali dziecięcych – powiedziała Agata Radzka Lundh z Instytutu Polskiego w Sztokholmie, który sfinansował publikację. Szwedzkojęzyczne wydanie wierszy Tuwima, zawierające ilustrację Jana Marcina Szancera, docenili eksperci. Książeczka zostanie zaprezentowana w połowie marca na wystawie w Szwedzkim Instytucie Literatury Dziecięcej w Sztokholmie. Na końcu publikacji wydawcy zamieścili utwór w oryginale po polsku. (PAP)

Studniówki po włosku

Pikniki, zabawy na plaży, osobliwe obrzędy, uliczne happeningi i błazenada, a także pielgrzymki do sanktuariów – tak wyglądają włoskie studniówki. Licealiści spędzają ten czas niemal zawsze poza domem. Często na ulicach zbierają pieniądze na świętowanie.

Na 100 dni przed egzaminem dojrzałości, rozpoczynającym się w tym roku we Włoszech 18 czerwca, licealiści z Viareggio w Toskanii tradycyjnie zebrali się masowo na plaży. Każdy pisze na piasku wymarzone oceny z matury. Przesąd głosi, że jeśli fala morska zmyje ten napis, dostanie się takie stopnie.

Wielu tegorocznych maturzystów z Abruzji udało się z pielgrzymką do sanktuarium w Teramo na obrzęd poświęcenia długopisów, z których będą korzystać.

Z kolei w Pizie od niepamiętnych czasów na 100 dni przed maturą uczniowie dotykają na szczęście jaszczurki z dwoma ogonami wyrzeźbionej na głównych drzwiach do katedry na Polu Cudów. Podwójny ogon symbolizuje obfitość, a zatem powodzenie.

W wielu miastach popularne jest skakanie na jednej nodze wokół głównego placu lub kościoła. Liczba okrążeń odpowiada oczekiwanej ocenie. Są też inne wersje: trzeba objąć sto osób spotkanych na ulicy lub sto razy przeskoczyć przez parkan. (PAP)

Franciszek – proboszcz całego świata i rewolucjonista



Fot. independent.co.uk

Proboszcz całego świata, papież ludzi, rewolucjonista, Superman i Robin Hood, a także marksista i populista, który przesadza z gestami i niepotrzebnie obala majestat papiestwa – takie opinie wyrażane są na temat Franciszka w pierwszą rocznicę jego wyboru.

ROCZNICA Rok pontyfikatu Jorge Mario Bergoglio, wybranego 13 marca 2013 roku, minął w Kościele pod znakiem ogromnych zmian, które w nieznany dotąd sposób wpłynęły na wizerunek Watykanu oraz nastawienie milionów katolików na całym świecie. Franciszek wywołuje silne emocje; od podziwu, entuzjazmu wiernych czy wręcz uwielbienia po konsternację części duchowieństwa niegotowego na taką rewolucję i otwartą krytykę ze strony konserwatywnych środowisk.

Jego krytycy posługują się czasem marketingowym określeniem „PR", mówiąc, że są nim gesty skromności, słynna już „alergia" na luksus i bogactwo i wywracanie obowiązujących dotąd zasad. Ich zdaniem są to fasadowe czy wręcz populistyczne działania, mające ma celu pozyskanie zwolenników, także wśród ludzi dotychczas dalekich od Kościoła.

To papież, który się nie zatrzymuje i zadziwia niemal każdego dnia wypowiedziami i zachowaniem – podkreślają włoskie media, które od roku poświęcają mu wyjątkowo dużo miejsca. Zainteresowanie we Włoszech jest tak ogromne, że przed rocznicą wyboru koncern byłego premiera Silvio Berlusconiego zaczął wydawać pierwszy na świecie wielonakładowy kolorowy tygodnik „Mój papież", poświęcony w całości Franciszkowi. Redakcja wyjaśniła: nie chodzi nam o to, by celebrować papieża, ale by mu pomagać.

Socjolodzy analizują tzw. efekt Franciszka, odnotowując we Włoszech znaczny wzrost liczby uczestników mszy i osób przystępujących do spowiedzi, a także zjawisko powrotu do Kościoła tych, którzy od niego odeszli z powodów doktrynalnych i w poczuciu zepchnięcia na margines. Wśród nich są rozwodnicy będący w nowych związkach.

> Kościół to otwarty dom, a nie kancelaria, przepisy, zasady i cennik – przypomina Franciszek.

Dla papieża z Argentyny wyzwaniem jest każda trudna sytuacja życiowa czy osoba reprezentująca inne poglądy. Powtarza, że to właśnie z takimi ludźmi Kościół musi rozmawiać. Nie sztuka, zauważył, rozmawiać z tymi, którzy tylko przytakują. Franciszek nie lubi hołdów składanych mu przez dostojników i atmosfery dworu. W przeciwieństwie do swych poprzedników unika rozpoczynania homilii i przemówień od słów pozdrowień dla kardynałów i biskupów. Wysokie wymagania stawia całemu duchowieństwu, oczekując wyrzeczenia i prostoty, a także zwalczenia pokus bogactwa i władzy.

Metropolita poznański arcybiskup Stanisław Gądecki, który przez tydzień miał okazję obserwować Franciszka, mieszkając tam, gdzie on, czyli w Domu Świętej Marty, powiedział: Ojciec Święty zdaje się mieć większą słabość do świeckich niż do kapłanów. Nie żeby lekceważył kapłanów, ale widzę, że to w jego podejściu do ludzi świeckich jest bardzo dużo serdeczności.

Właśnie Dom Świętej Marty, czyli dawny lazaret dla chorych na cholerę przebudowany na polecenie Jana Pawła II dla uczestników konklawe i dostojników przybywających z wizytą do Stolicy Apostolskiej, watykaniści uznali za symbol rewolucji Franciszka, który po wyborze odmówił przeniesienia się do papieskiego apartamentu.

Również w środowisku polskich księży w Rzymie można usłyszeć, że Franciszek przesadza, nie chcąc zamieszkać w Pałacu Apostolskim, czyli tak, jak ich zdaniem papież mieszkać powinien. Ponadto według nich nie jest prawdą to, że apartament Benedykta XVI, Jana Pawła II i ich poprzedników pełen był przepychu i że to miało zniechęcić obecnego papieża.

To jest nasz papież – mówią bezdomni po tym, gdy kilku z nich Franciszek zaprosił na śniadanie w dniu swych urodzin, a także imigranci, ubodzy, młodzież, zachęcana przez niego do tego, by robiła raban w Kościele.

Ogromne nadzieje na przełamanie stereotypów i uprzedzeń wiążą z nim środowiska homoseksualne. Człowiekiem roku okrzyknął go amerykański miesięcznik „The Advocate", reprezentujący mniejszości seksualne LGBT. Metropolita Nowego Jorku kardynał Timothy Dolan powiedział w wywiadzie, że papież chce, aby Kościół przeanalizował sprawę związków homoseksualnych. Trzeba zdaniem Franciszka poznać powody, dla których takie związki są zawierane. Wypowiedź dostojnika z USA uznano za kolejny etap rewolucji.

Symboliczne znaczenie miało i to, że w styczniu w Kaplicy Sykstyńskiej papież ochrzcił dziecko pary, która nie ma ślubu kościelnego. Było to nie do pomyślenia za pontyfikatów poprzednich papieży. Chrzcili oni głównie dzieci pracowników Watykanu, od których wymagano zawsze ślubu kościelnego.

Lecz nie brakuje i tych, którzy nieprzychylnym okiem patrzą na Franciszka. Przeciwników ma nie tylko w samych bardziej konserwatywnych kręgach hierarchii kościelnej, ale także w ultraprawicowych środowiskach świeckich. Te drugie, na przykład w USA, zarzucają mu, że jest marksistą, gdyż sprzeciwia się bałwochwalczemu kultowi pieniądza i krytykuje wiele elementów współczesnego kapitalizmu. Franciszek już kilkakrotnie tłumaczył, że nie jest marksistą, ale zastrzegł, że znał wielu przyzwoitych ludzi, którzy nimi byli.

Przed rokiem wątpliwości nie brakowało nawet wśród korpusu dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej. I w tym gronie można było usłyszeć – tuż po konklawe – że nowy papież przesadza. Zdumienie wzbudziło wtedy to, że Franciszek postanowił odprawić mszę Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek w zakładzie karnym dla nieletnich w Rzymie. – A gdzie ma się modlić korpus dyplomatyczny? – pytali niektórzy ambasadorowie, przyzwyczajeni do podniosłych mszy w rzymskich bazylikach.

Z sondażu przeprowadzonego przez katolicki włoski tygodnik „Famiglia Cristiana" wynika, że 70 procent ankietowanych przyznało, że słowa Franciszka miały wpływ na ich życie. Jedna piąta porównuje go do Robin Hooda. Tyle samo chciałoby, aby papież był… premierem Włoch.

– Papież to człowiek, który się śmieje, płacze, śpi spokojnie i ma przyjaciół, jak wszyscy. To osoba normalna – powiedział Franciszek w wywiadzie dla „Corriere della Sera". I poprosił, by nie robić z niego Supermana.

Z WATYKANU SYLWIA WYSOCKA (PAP)

Tragiczne losy Polaków w Gruzji w XX wieku. Mamy dokumenty



Instytut Pamięci Narodowej otrzymał ponad 10,5 tys. dokumentów z Archiwum MSW Gruzji, które dotyczą tragicznych losów Polaków żyjących w ZSRR w latach 20. i 30. Wśród nich jest 148 protokołów tzw. Trójek z wyrokami skazującymi Polaków na karę śmierci.

SPOŁECZEŃSTWO Przedmiotem szczególnego zainteresowania IPN są dokumenty dotyczące komunistycznych represji wobec Polaków w latach 20. i 30. XX wieku, niemieckich zbrodni podczas II wojny światowej oraz powojennego terroru związanego między innymi z funkcjonowaniem obozu filtracyjnego dla żołnierzy AK z terenu Wileńszczyzny w Kutaisi w Gruzińskiej SRR – poinformował PAP dr Rafał Leśkiewicz, dyrektor Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN.

Archiwiści IPN uzyskali dostęp do dokumentów – jak podkreśla Leśkiewicz – związanych z ważnymi wydarzeniami z historii Polski i Polaków. – Szczególnie ważne są dla nas materiały dowodzące represji stosowanych przez NKWD wobec osób narodowości polskiej w ramach tzw. Operacji Polskiej. Mimo peryferyjnego położenia Gruzińskiej SRR macki stalinowskiej bezpieki dosięgły kilkuset Polaków mieszkających na Kaukazie. Zostali straceni tylko dlatego, że byli Polakami – podkreślił Leśkiewicz.

Do tej pory IPN otrzymał ponad 10,5 tys. dokumentów, kopii w formie elektronicznej. Dokumenty trafiły do Polski w trzech transzach.

W pierwszej z nich, przekazanej w maju 2013 r., strona gruzińska przekazała dokumentację dotyczącą Polaków oskarżanych w latach 30. przez sowieckie władze m.in. o szpiegostwo i kontrrewolucyjne działania. To np. sprawa Kazimierza Budereckiego podejrzanego o szpiegostwo; sprawa Wiktora Mgeładze oskarżonego o udział w kontrrewolucyjnej polskiej organizacji; sprawa 14 polskich żołnierzy z Armii Czerwonej skazanych za przejście na stronę wroga; sprawa Jana Telmana skazanego za udział w eksterminacjach obywateli polskich i sprawa Michała Baramidze za służbę w armii niemieckiej.

– Niezwykle interesująca jest sprawa Gruzina Wiktora Mgeładze, który walczył m.in. w powstaniu warszawskim. Po wojnie poślubił Polkę i zamieszkał z nią w Polsce. Niestety, ich szczęście nie trwało długo bowiem na początku lat 50. został aresztowany na polecenie sowieckiej bezpieki i wywieziony do ZSRR – zwrócił uwagę szef pionu archiwalnego IPN.

W drugiej transzy, przekazanej w październiku 2013 r., znalazły się dokumenty dotyczące spraw polskich obywateli oskarżonych o agitację antysowiecką, próbę nielegalnego przekroczenia granicy, zdradę sowieckiej Rosji, służbę w polskiej armii w 1920 roku, działalność propagandową, przewodniczenie komórkom „kontrrewolucyjnej" organizacji „Harcerzy". Dokumenty dotyczą też udziału Polaków w formowaniu polskich legionów w Tbilisi, nie informowanie o zamiarach dezercji, zdrady i ucieczki, oraz inne działania wymierzone w ZSRR.

Ostatnia do tej pory, trzecia transza, trafiła do IPN w lutym br. – To 505 skanów zawierających sprawy dotyczące Tomasza Jagiełły i Józefa Korolczyka oskarżonych o szpiegostwo, Jeleny Walkiewicz aresztowanej za próbę nielegalnego przekroczenia granicy i Michała Romanowa zatrzymanego za uchylanie się od służby wojskowej – wymienił Leśkiewicz.

W transzy z lutego znalazło się też 148 protokołów tzw. Trójek z wyrokami skazującymi Polaków na karę śmierci. Wyroki te wiążą się z masowy mordem na Polakach w sowieckiej Rosji w latach 1937-1938, który był jednym z największych ludobójstw w historii polskiego narodu. W wyniku działań NKWD mogło wówczas zginąć nawet 140 tys. Polaków, którzy byli obywatelami sowieckiej Rosji. Ludobójstwo to wiązało się z wydaniem rozkazu operacyjnego nr 00485 przez szefa NKWD Nikołaja Jeżowa, który rozpoczął systematyczną i masową eksterminację Polaków. Rozkaz zaakceptowało Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP(b) z Józefem Stalinem na czele.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, wspólnie ze stroną gruzińską, planuje wydawanie serii „Losy Polaków w Gruzji w XX wieku". – Ambicją Instytutu jest, by jak najwięcej dokumentów trafiło do obiegu naukowego, również w tłumaczeniu angielskim – dodał Leśkiewicz.

Współpraca IPN z Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Gruzji to rezultat podpisanej w 2013 roku przez prezesa IPN Łukasza Kamińskiego i prorektora Akademii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Gruzji Pridona Diasamidze, umowy o wzajemnej współpracy archiwalnej. Zawarta na rok umowa, która będzie przedłużona w tym roku na kolejne lata przewiduje zakup 20 tys. kopii dokumentów pochodzących z Archiwum MSW Gruzji. IPN ma podobne umowy z Ukrainą, Rumunią i Litwą.

NORBERT NOWOTNIK (PAP)



Całościowe uregulowanie medycznych, administracyjnych i sądowych aspektów zmiany płci przewidują opublikowane właśnie na stronach rządowych obszerne założenia projektu noweli prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz 12 innych ustaw, m.in. medycznych.

SPOŁECZEŃSTWO Osoba, której tożsamość płciowa jest odmienna od płci metrykalnej, doświadcza niespójności między poczuciem psychicznym płci, a budową morfologiczno-biologiczną oraz płcią socjalną (metrykalną), traktowanymi przez nią jako „obce" i należące do płci przeciwnej. Osoby takie pragną żyć jako osoby przeciwnej płci metrykalnej niż płeć, w której się urodziły – czytamy w założeniach. Podkreśla się w nich, że psychiczne poczucie odmienności płci nie jest objawem zaburzenia psychicznego lub chromosomalnego.

Założenia – wobec wątpliwości prawnych – proponują ustaloną kolejność działań dla osób pragnących zmienić płeć: najpierw osoba taka składa wniosek do lekarza psychiatry, który rozpozna trwałe poczucie odmienności płciowej, potem jego wniosek do specjalnej komisji lekarzy orzeczników, którzy diagnozę potwierdzą (lub nie), uzyskanie tymczasowych dokumentów ze zmienioną płcią, możliwość poddania się chirurgicznej operacji i postępowanie sądowe w sprawie korekty płci metrykalnej.

W pierwszej kolejności lekarz prowadzący ze specjalnością psychiatry musiałby rozpoznać utrwalone poczucie tożsamości płciowej odmiennej od płci metrykalnej i sporządzić dokumentację medyczną potwierdzającą to rozpoznanie. Na tej podstawie lekarz prowadzący składałby wniosek do powołanej specjalnie w tym celu komisji lekarskiej, której orzeczenie potwierdzałoby pierwsze rozpoznanie. O takie orzeczenie mogłaby się też ubiegać zainteresowana osoba – jeśli dorosła, to osobiście, a jeśli chodzi o małoletniego (po ukończeniu 16 lat) – jego opiekun ustawowy.

Zadaniem komisji – wyłonionej przez Naczelną Izbę Lekarską w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Psychologicznym – miałaby być weryfikacja rozpoznania lekarza prowadzącego. Jak napisano w założeniach, chodzi o możliwość wystąpienia przypadków błędnej diagnozy wobec osób, które wyrażają zamiar korekty płci ze względu na występowanie zaburzeń psychicznych.

Orzeczenie komisji ma charakter decyzji administracyjnej – czytamy w założeniach. Gdyby komisja nie potwierdziła rozpoznania lekarza prowadzącego, można byłoby się od niej odwołać do sądu administracyjnego. Druga możliwość to ponowny wniosek do komisji – po upływie 6 miesięcy od wcześniejszego, negatywnego orzeczenia. Podobnie jak w sprawach sądowych, za kolejnym podejściem orzekać muszą inni lekarze niż poprzednio.

Wydanie pozytywnego orzeczenia przez komisję umożliwiałoby przyznanie przez gminę dokumentu tymczasowego – specjalnej legitymacji - potwierdzającej tożsamość. W założeniach zawarto sugestię, by dokument ten był bezpłatny. Ma on zawierać zdjęcie osoby zainteresowanej (może ono być zdjęciem zgodnym z płcią odczuwaną), ale z dotychczasowymi danymi i dotychczasową płcią.

Dopiero po tych procedurach komisyjno-lekarskich zainteresowany uzyskiwałby możliwość poddania się chirurgicznemu zabiegowi adaptacyjnemu do płci odczuwanej. Sprecyzowano, że zabieg ten polega na mastektomii, usunięciu wewnętrznych narządów płciowych i wytworzeniu nowych – właściwych dla płci preferowanych. Nowelizacja w tej części jest potrzebna m.in. dlatego, że obecnie lekarzowi, przeprowadzającemu taki zabieg, mogłaby grozić odpowiedzialność karna jak za okaleczenie ciała i pozbawienie możliwości płodzenia. „Zabieg powinien być przeprowadzony, gdy nie uniemożliwiają tego szczególne względy zdrowotne, które oceniać powinien lekarz z perspektywy swej wiedzy medycznej i doświadczenia zawodowego" – wskazano.

Poza uregulowaniem procedur: lekarskiej i sądowej założenia przewidują konieczne zmiany w prawie rodzinnym i opiekuńczym – głównie w celu ochrony byłych współmałżonków i ewentualnych dzieci osób, które później dokonały korekty płci.

„Warunkiem korekty płci metrykalnej jest niepozostawanie w związku małżeńskim. (...) Z tego względu osoba z utrwalonym poczuciem tożsamości płciowej odmiennej od płci metrykalnej zainteresowana zmianą płci i pozostająca w związku małżeńskim będzie musiała uzyskać rozwód" – podkreślono w założeniach. Zaznaczono, że osoba taka – niezależnie od etapu procedury zmiany płci – po rozwodzie będzie musiała wypełniać nałożone na nią przez prawo obowiązki wobec dawnego współmałżonka oraz ewentualnych dzieci.

W odniesieniu do kwestii ubezpieczeń społecznych i prawa pracy, od momentu uprawomocnienia się orzeczenia o korekcie płci, osoby takiej będą dotyczyły zasady właściwe dla jej nowej płci metrykalnej np. w sprawie wieku emerytalnego.

Pierwsze koncepcje dostosowania prawa cywilnego i rodzinnego do sytuacji zmiany płci pojawiły się w resorcie sprawiedliwości za czasów ministra Krzysztofa Kwiatkowskiego.

Pierwotna wersja projektu założeń przewidywała m.in. konieczność odbycia przez osobę z tożsamością płciową różniącą się od płci metrykalnej okresu próbnego – „testu realnego życia" – połączonego z terapią hormonalną. Długość tego okresu miała określać komisja lekarska i dopiero po jego zakończeniu możliwe miało być dokonanie zabiegu i sądowa korekta.

– Uważam, że taka nowelizacja powinna być dokonana, a postulat ministra Kwiatkowskiego był zasadny. Jednak ze względu na zadania, które postawił mi premier, na początek zająłem się sprawami dotykającymi milionów Polaków, a nie tymi, które dotyczą kilkunastu osób w skali roku – mówił w kwietniu 2012 r. kolejny minister sprawiedliwości Jarosław Gowin.

Aktualną wersję założeń i projekt na ich podstawie opracowują resort sprawiedliwości we współpracy z Ministerstwem Zdrowia oraz pełnomocnik rządu ds. równego traktowania.

W Sejmie od zeszłego roku jest projekt odrębnej ustawy o uzgodnieniu płci autorstwa posłów Twojego Ruchu. Pilotuje go Anna Grodzka. Przewiduje on podobne rozwiązania do tych, opisanych w rządowych założeniach do nowelizacji – z tą różnicą, że resorty nie planują odrębnej ustawy, lecz nowelizację istniejących.

WOJCIECH TUMIDALSKI,
MARCIN JABŁOŃSKI (PAP)

F-16



Fot. PAP Grzegorz Michałowski

Najbardziej znany myśliwiec sprzymierzeńców USA

F-16, używany także przez polskie Siły Powietrzne, to najbardziej rozpowszechniony samolot bojowy na Zachodzie i wśród sprzymierzeńców USA na świecie. Amerykańskie samoloty tego typu przylatują w tym tygodniu na ćwiczenia do Polski.

MILITARIA To niewątpliwie najbardziej rozpowszechniony wielozadaniowy myśliwiec taktyczny na Zachodzie, używany przez wielu członków NATO, a także na wszystkich kontynentach przez państwa zaprzyjaźnione z USA – powiedział redaktor naczelny „Nowej Techniki Wojskowej" Andrzej Kiński.

– Samolot jest w służbie od końca lat 70., ale sukcesywnie modernizowany i dostosowywany do nowych potrzeb, odpowiada wymogom współczesnego pola walki. Można powiedzieć, że to prawdziwy koń roboczy konfliktów w Iraku i Afganistanie – dodał Kiński.

Zauważył, że gdyby polskie lotnictwo uczestniczyło w działaniach koalicyjnych, rozpowszechnienie F-16 ułatwiłoby współdziałanie, dzięki wspólnej infrastrukturze do obsługi tego typu samolotów.

Producentem F-16 jest Lockheed Martin (przed 1993 r. samolot był produkowany przez General Dynamics). Samolotu w różnych wersjach używają Stany Zjednoczone (część z nich stacjonuje w Europie) oraz inni członkowie NATO – Belgia, Dania, Holandia, Norwegia, Portugalia, Grecja i Turcja. Polska wybrała ten typ samolotu w 2002 r. W 2006 r. pierwsze dwa z 48 F-16 zamówionych przez Polskę wylądowały na poznańskich Krzesinach. W Polsce maszyny, zdolne wykonywać misje myśliwskie, rozpoznawcze i bombowe, otrzymały nadaną im w konkursie nazwę Jastrząb. Polskie Siły Powietrzne używają samolotu w wersji C/D Block 52+, jest to najnowocześniejszy wariant F-16 w NATO. Dwie eskadry polskich F-16 stacjonują w Poznaniu, jedna w Łasku (woj. łódzkie).

F-16 służą też m. in. w Bahrajnie, Egipcie, Izraelu, Jordanii, Singapurze, Tajlandii i na Tajwanie.

W tym tygodniu na ćwiczenia do Polski ma przylecieć 12 F-16 amerykańskich sił powietrznych oraz 300 osób personelu. Początkowo odbywane co kwartał rotacyjne ćwiczenia planowano na mniejszą skalę, ale wobec sytuacji na Ukrainie strona polska wystąpiła do Pentagonu Okresowe pobyty amerykańskich F-16 i transportowych C-130 Hercules odbywają się od dwóch lat na podstawie dwustronnej umowy. Samoloty bojowe stacjonują w Łasku, transportowe w Powidzu, ich regularne pobyty przygotowuje stacjonujący na stałe w Polsce amerykański pododdział naziemny. (PAP)

Bezpieczeństwo

Prezydent apeluje: Trzeba modernizować wojsko

O wspólny wysiłek na rzecz kontynuowania kosztownego, ale niezbędnego programu dalszej modernizacji polskich sił zbrojnych zaapelował we wtorek w Łasku koło Łodzi prezydent Bronisław Komorowski.

– Apeluję do wszystkich sił politycznych o zgodę w obszarze spraw ważnych dla bezpieczeństwa kraju. Apeluję o wspólny wysiłek na rzecz kontynuowania kosztownego, ale niezbędnego programu dalszej modernizacji polskich sił zbrojnych – powiedział we wtoerk prezydent podczas wizyty w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku.

Wyraził również nadzieję, że zjawiska zachodzące na wschód od naszych granic, od granic Sojuszu Północnoatlantyckiego również będą zachętą do twardych decyzji dotyczących polskiego bezpieczeństwa.

Zwrócił uwagę, że Polskę czekają dalsze programy modernizacyjne: budowa obrony antyrakietowej i przeciwlotniczej, zakup śmigłowców i bezzałogowców i modernizacja Marynarki Wojennej.

Bazę w Łasku prezydent nazwał szczególnym miejscem, „gdzie istnieje jedyny de facto garnizon polsko-amerykański". Pod Łodzią prócz polskich F-16 stacjonuje też pododdział amerykańskich sił powietrznych, przygotowujący rotacyjne pobyty amerykańskich samolotów na odbywających się cztery razy w roku ćwiczeniach w Polsce. (PAP)

W niedzielę referendum na Krymie. Rosja

Parlament należącej do Ukrainy Autonomicznej Republiki Krymu przyjął we wtorek deklarację w sprawie niepodległości, która zostanie ogłoszona, jeśli mieszkańcy półwyspu w zaplanowanym na niedzielę referendum opowiedzą się za przyłączeniem Autonomii do Rosji. To krok ku Rosji – komentują eksperci.

KONFLIKT Tekst deklaracji, popartej w głosowaniu przez 78 spośród 81 deputowanych obecnych na sali obrad, opublikowano na stronie internetowej Rady Najwyższej Autonomii. Krymski parlament składa się formalnie ze 100 deputowanych.

„Jeśli narody Krymu opowiedzą się w zaplanowanym na 16 marca 2014 roku referendum za wejściem Krymu, włączając w to Autonomiczną Republikę Krymu i miasto Sewastopol, w skład Rosji, po tymże referendum Krym zostanie ogłoszony niepodległym państwem o republikańskim systemie rządów" – czytamy w dokumencie.

– Powrót Krymu do Ukrainy jest absolutnie wykluczony – oświadczył po głosowaniu przewodniczący krymskiego parlamentu Wołodymyr Konstantinow.

W odpowiedzi na wydarzenia na Krymie parlament w Kijowie zażądał od Rady Najwyższej Autonomii, anulowania niedzielnego referendum.

Rada Najwyższa Ukrainy uznała, że referendum w obecnym kształcie jest sprzeczne z konstytucją Ukrainy. W rezolucji w tej sprawie deputowani ukraińskiego parlamentu podkreślili, że parlament Krymu nie posiada pełnomocnictw do prowadzenia polityki zagranicznej.

Premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk ostrzegł wcześniej we wtorek, że wyniki referendum nie zostaną uznane na arenie międzynarodowej, a władze Krymu nazwał grupą bandytów, którzy bezprawnie przejęli władzę na półwyspie i mają poparcie rosyjskich wojskowych.

Jaceniuk powtórzył, że władze w Kijowie gotowe są do dialogu ma temat rozwiązania konfliktu na Krymie, jednak – jak podkreślił – nikt nie będzie prowadził go pod lufami karabinów i rosyjskich czołgów.

Premier uprzedził mieszkańców Krymu, by nie powtórzyli losu, który spotkał zajętą przez Rosjan gruzińską Abchazję.– Ludzie nie mają tam ani wypłat, ani pracy, ani bezpieczeństwa. Nie mówię już o tym, że zapomnieli, jak wyglądają turyści. Mają za to bandy przestępcze, zrujnowane sanatoria, handel bronią i narkotykami. Właśnie takiego losu chcą dla Krymu „zielone ludki", które rozjeżdżają się dziś w liczbie 18 tysięcy osób po terytorium Krymu – powiedział Jaceniuk o obecnych na półwyspie rosyjskich wojskach i prorosyjskich siłach separatystycznych.

Ogłaszając niepodległość Krymu separatystyczne władze krymskie starają się ułatwić Moskwie włączenie półwyspu do swojego terytorium – oceniają niezależni krymscy politolodzy.

– Władze Krymu uważają, że jeśli Krym będzie chciał wstąpić do Rosji jako niepodległe państwo, to ułatwi to Moskwie włączenie półwyspu do swojego terytorium, bo nie będzie ograniczona międzynarodowymi zakazami – oświadczył szef Instytutu Badań Społecznych, politolog Jusuf Kurkczi, komentując przyjęcie przez parlament należącej do Ukrainy Autonomicznej Republiki Krymu deklaracji w sprawie niepodległości.

– Ogłaszając niepodległość parlament Krymu oświadczył, że występuje z pola prawnego Ukrainy. Przyjąwszy taką deklarację władze ogłaszają, że prawa Ukrainy nie obowiązują na terytorium Krymu – uzupełnił Kurkczi.

Również politolog Dmytro Omelczuk uważa, że wtorkowa deklaracja władz Krymu to dalszy krok w tym samym kierunku. – Najpierw ogłoszona



zostaje niepodległość, a potem, „w oparciu o wolę narodu" (wyrażoną w referendum), będzie podstawa, aby zwrócić się do Federacji Rosyjskiej o przyjęcie w jej skład. Logicznie układa się w to jedną całość. Ale jest jasne, że tego państwa nikt nie uzna. Otrzymamy wariant Naddniestrza albo coś podobnego – uważa Omelczuk.

Jak podkreśla Kurkczi, w referendum nie uwzględniono wielu pytań, które należałoby zadać, nie tylko o ewentualność niepodległości Krymu. – Być może większość mieszkańców odpowiedziałaby pozytywnie na pytanie, czy chcą, żeby wszystko zostało tak, jak jest, a Krym pozostał w składzie Ukrainy – wskazuje. – Wszystko to świadczy o manipulacyjnych technikach stosowanych przez separatystyczne władze.

Na referendum 16 marca zostaną zadane dwa pytania: „Czy jesteś za ponownym zjednoczeniem Krymu z Rosją na prawach podmiotu FR?" oraz „Czy jesteś za przywróceniem obowiązywania konstytucji Republiki Krym z 1992 roku i za statusem Krymu jako części Ukrainy?".

Jak podkreśla Omelczuk, zgodnie z konstytucją z 1992 r. Krym ma cechy niepodległego państwa, takie jak samodzielne mianowanie urzędników i możliwość występowania na forum międzynarodowym w bezpośrednich kontaktach z innymi państwami.

27 lutego, po zajęciu gmachów Rady Najwyższej i rządu w Symferopolu przez niezidentyfikowanych ludzi nazywających siebie „przedstawicielami samoobrony rosyjskojęzycznych obywateli Krymu", deputowani krymskiego parlamentu zdecydowali, że 25 maja odbędzie się referendum w sprawie rozszerzenia pełnomocnictw autonomii półwyspu. Potem przesunięto terminu plebiscytu na 30 marca i wreszcie na 16 marca. Na tej samej sesji deputowani mianowali premierem Siergieja Aksjonowa, lidera partii Rosyjska Jedność. Ten oświadczył, że uważa odsunięcie od władzy Wiktora Janukowycza za prawowitego prezydenta Ukrainy. Poinformował też, że władze krymskie przejmują całkowitą kontrolę m.in. nad siłami milicyjnymi i strażą graniczną na półwyspie oraz że władze nawiązały współpracę z Flotą Czarnomorską w zakresie ochrony obiektów ważnych dla życia Autonomii.

– Prawo międzynarodowe ani nie zabrania, ani nie pozwala na ogłaszanie niepodległości. Prawo międzynarodowe, co do zasady, nie reguluje takich kwestii. Kwestie ogłoszenia niepodległości, secesji, rozpadu państwa traktuje jako kwestie wewnętrzne. Zarazem prawo międzynarodowe stoi na straży integralności terytorialnej każdego państwa i to jest jedna z zasad Karty Narodów Zjednoczonych – powiedział prof. Jerzy Menkes, który kieruje Katedrą Prawa Międzynarodowego na Wydziale Prawa w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.

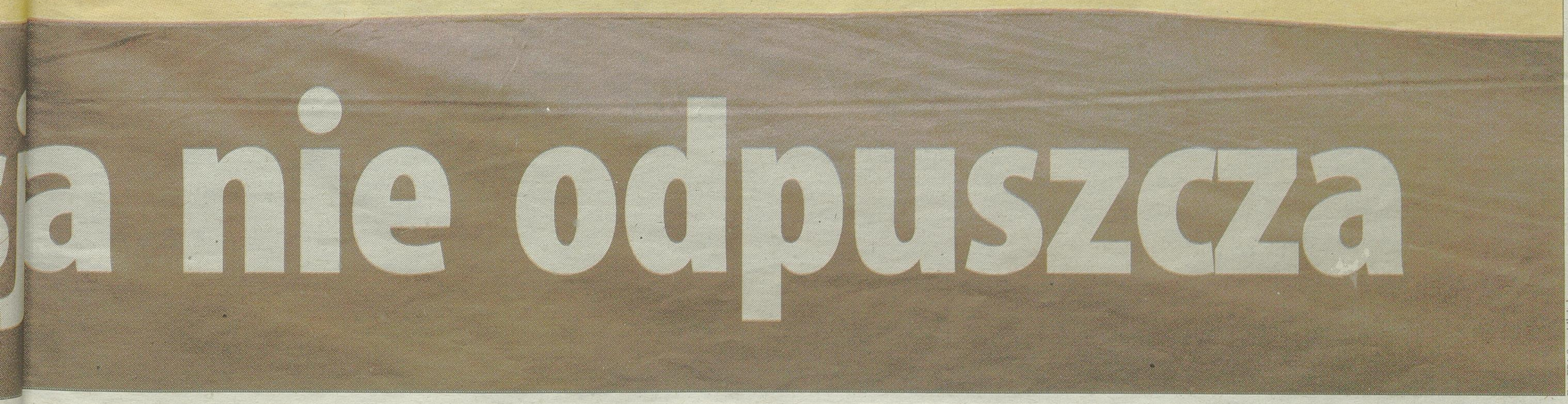
Ekspert podkreślił przy tym, że błędne jest powoływanie się przez władze autonomii krymskiej na decyzję Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w sprawie Kosowa z 2010 r. Według trybunału deklaracja niepodległości Kosowa, ogłoszona w lutym 2008 r., nie stanowiła naruszenia prawa międzynarodowego.

Ekspert podkreślił, że sytuacja w Kosowie była szczególna pod każdym względem i różna od sytuacji na Krymie. – Z taką sytuacją (jak w Kosowie) nie mieliśmy do czynienia ani na terenie Ukrainy jako takiej, ani szczególnie na terytorium Krymu. W przypadku Krymu nie mamy do czynienia z jakimkolwiek stanem prawnym ani faktycznym, który upoważniałby nas do stosowania analogii – dodał Menkes.

Kosowo, dawna serbska prowincja zamieszkana w większości przez Albańczyków, ogłosiło niepodległość w 2008 roku, czego do dziś nie uznaje Serbia. Władze Serbii straciły nad Kosowem kontrolę w 1999 r., gdy 78-dniowe bombardowanie zakończyło dwuletnią wojnę z kosowskimi Albańczykami. Wówczas administrację nad prowincją przejęła ONZ. Konflikt ten kosztował życie ok. 13 tys. ludzi, w większości Albańczyków.

Menkes zwrócił też uwagę, że ewentualne uznanie niepodległości Krymu nie jest sprawą decyzji ONZ, ale decyzji społeczności międzynarodowej, począwszy od jej instytucji regionalnych jak Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

– To jest kwestia przede wszystkim stosunków w ramach OBWE, której regulacje, uzgodnienia odnoszą się między innymi do kwestii integralności terytorialnej państwa; do sposobów realizacji z jednej strony prawa państwa do niezmienności terytorium, a z drugiej strony do praw ludności zamieszkującym dane terytorium, w tym do realizacji aspiracji do własnej państwowości – tłumaczył ekspert. (PAP)



Fot. EPA Sergei Ilnitsky

Polska w NATO. To już 15 lat

15 lat temu Polska wstąpiła do NATO. Rocznica przypada w okresie konfliktu na Wschodzie; wobec wydarzeń na Ukrainie Polska wystąpiła o konsultacje w trybie art. 4 traktatu powołującego NATO, przewidującego konsultacje, gdy któryś z sojuszników czuje się zagrożony. To czwarty taki przypadek w 65-letniej historii Sojuszu.

BEZPIECZEŃSTWO Po przełomie 1989 roku polska polityka zagraniczna zmierzała do powiązania Polski z Zachodem i jego instytucjami. Początkowo celem nie było członkostwo w NATO – nierealne, dopóki istniał ZSRR, lecz polscy politycy od początku starali się o kontakty z Sojuszem i gwarancje ochrony z jego strony.

W październiku 1989 po raz pierwszy w historii NATO na obrady Zgromadzenia Parlamentarnego NATO w Rzymie zaproszono dwóch parlamentarzystów z Polski – wówczas jeszcze należącej do Układu Warszawskiego.

Stosunki dyplomatyczne z NATO Polska nawiązała w marcu 1990 roku, gdy minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski złożył wizytę w Brukseli w Kwaterze Głównej NATO. Polska utworzyła misję łącznikową.

Wprawdzie polska doktryna obronna z 1992 r. postawiła sobie za cel przynależność Polski do NATO, jednak zarówno dla ZSRR, jak i dla Zachodu wejście do NATO także tej części Niemiec, która przed zjednoczeniem należała do NRD, miało być jedynym wyjątkiem od zasady, że Sojusz nie otwiera się na inne państwa. Administracja USA – jeszcze w 1993 roku – uznawała, że sprawa członkostwa Polski, Czech i Węgier jest przedwczesna. Opory wiązały się nie tylko z obawami przed reakcją Rosji. Niektóre państwa członkowskie – jak Francja, kręgi wojskowe i niektórzy politycy, obawiali się osłabienia wojskowego charakteru Sojuszu.

W lipcu 1990 na szczycie w Londynie Sojusz zaproponował państwom Układu Warszawskiego partnerstwo i rozwój kontaktów wojskowych, uznając, że oba bloki przestały być przeciwnikami. Prezydent USA George Bush w liście do premiera Tadeusza Mazowieckiego zapowiedział zaproszenie Polski i innych państw regionu do nawiązania regularnych kontaktów z NATO – by mogły uczestniczyć w spotkaniach NATO bez prawa głosu.

W lipcu 1991 w Pradze Układ Warszawski zostaje formalnie rozwiązany. A po rozpadzie Związku Radzieckiego w grudniu 1991, pojawiają się opinie, że także dni NATO są policzone. – Imperia mają swój czas, ale sojusze także – miał powiedzieć ówczesny sekretarz generalny NATO Manfred Woerner.

Nieudany pucz w sierpniu 1991 przeciw prezydentowi ZSRR Borysowi Jelcynowi ukazał niebezpieczeństwa nieprzewidzianego rozwoju wydarzeń w ZSRR i dał impuls do prac nad kolejnymi sposobami zbliżenia NATO i państw Europy Środkowej.

We wrześniu 1991 premier Jan Krzysztof Bielecki na forum Rady Atlantyckiej w Waszyngtonie wystąpił z postulatem przyjęcia państw Europy Środkowej i Wschodniej do NATO.

W grudniu premier Jan Olszewski w sejmowym expose zapowiedział zacieśnianie więzi z NATO, uznając Sojusz za „filar bezpieczeństwa europejskiego, a obecność wojsk USA w Europie za czynnik stabilizujący".

W marcu 1992 w Niemczech prezydent Lech Wałęsa, ku zaskoczeniu MSZ, zgłosił propozycję utwo EWG-bis i NATO-bis. Wyjaśnia niej, że pomysł – z którego si cofał – miał przełamać impas.

Wkrótce potem sekretarz ge ny Sojuszu Manfred Woern wiadczył, że drzwi do NATO warte, a w 1993 roku zapew Polska będzie wśród pierwszyc wo przyjętych państw.

We wrześniu 1992 po rozmo premier Hanny Suchockiej i mi obrony Janusza Onyszkiewicza kseli Suchocka oświadczyła, ż ska będzie gotowa przystąpić d TO wcześniej niż do Wspólno ropejskiej.

W sierpniu 1993 roku z w Polsce przebywa prezyden Borys Jelcyn. Podczas kolacji lenowie, ujętej jako program p tny, Jelcyn deklaruje wobec W że Rosja nie sprzeciwia się ws niu Polski do NATO i nie uw członkostwa w Sojuszu za za nie dla Rosji. Wpisanie tej de cji do oświadczenia kończące zytę spotyka się z oporem to szących Jelcynowi ministrów. tygodni później, pod naciskie syjskich polityków, prezyden wycofuje się z tej deklaracji, a cie do przywódców zacho państw przestrzega przed przyj do NATO państw środkowows niej Europy.

18 września 1993 roku Polskę szczają ostatni rosyjscy żołnier

Z czasem zmienia się scepty nastawienie Białego Domu i w roku Pentagon przedstawia pro Partnerstwa dla Pokoju (PdP) wiązania dwustronnych konta NATO z dawnymi państwami b wschodniego, w tym także byłym publikami ZSRR. W lutym 19 PdP przystępuje Polska.

W marcu 1993 sekretarz stanu Warren Christopher mówi, że NATO ma się rozszerzyć, trzeb



Na zdjęciu archiwalnym z 02.11.2013 roku, okręty podczas ćwiczeń NATO Steadfast Jazz 2013 w porcie w Gdyni. 12 marca 2014, przypada 15 rocznica przystąpienia Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego.

ważyć przyjęcie niektórych krajów Europy Wschodniej. Minister obrony Niemiec Volker Ruehe zapowiada, że przyjęcie tych krajów jest tylko kwestią czasu. W maju na obradach Zgromadzenia Północnoatlantyckiego dochodzi do sporu między ministrem obrony Januszem Onyszkiewiczem a przedstawicielem Rosji w sprawie członkostwa Polski. Niemiecki minister obrony opowiada się za przyjęciem państw Grup Wyszehradzkiej.

W styczniu 1994 w Pradze prezydent Bill Clinton deklaruje, że rozszerzenie nie jest już kwestią „czy", ale „jak i kiedy". Powtarza tę deklarację podczas wizyty w Warszawie w lipcu.

Jesienią Kongres upoważnia prezydenta USA do rozszerzenia współpracy wojskowej NATO o Polskę, Czechy, Słowację i Węgry.

Rosja, tak jak wcześniej ZSRR, chciała gwarancji, że na terenie nowych państw członkowskich nie będzie baz, gdzie stacjonowałyby wojska innych państw Sojuszu. Zapis, że NATO nie widzi takiej potrzeby, znajduje się w studium rozszerzenia z 1995 roku, jest to jednak deklaracja polityczna, a nie dokument formalnoprawny.

W lipcu 1997 madrycki szczyt NATO wystosowuje zaproszenia do Republiki Czech, Węgier i Polski. Poza pierwszą turą rozszerzenia pozostają Rumunia i Słowenia. W październiku 1997 kończą się rozmowy akcesyjne Polski z Sojuszem. W listopadzie Polska, Czechy i Węgry po raz pierwszy biorą udział w sesji wielostronnego planowania obronnego.

W 1998 roku rozpoczyna się proces ratyfikacji. Pierwsza dokumenty ratyfikacyjne składa w lutym w departamencie stanu USA Kanada, jako ostatnia – w grudniu Holandia.

W grudniu 1998 minister Onyszkiewicz zapewnia NATO, że Polska spełni minimalne wymogi wojskowe stawiane kandydatom. Także w lutym deklaruje, że jeśli dojdzie do operacji NATO w Kosowie, Polska jest gotowa się włączyć.

11 lutego 1999 Sejm upoważnia prezydenta do ratyfikacji Traktatu Waszyngtońskiego. Wyniki głosowania – 409 za, 7 przeciw – przyjęto owacją na stojąco.

18 lutego 1999 prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisuje ustawę upoważniającą go do ratyfikacji Traktatu. 23 lutego premier Jerzy Buzek kontrasygnuje Akt Ratyfikacyjny Traktatu Północnoatlantyckiego. – Cieszę się, że po wysiłkach dwóch prezydentów i siedmiu premierów mnie przypadł zaszczyt złożenia podpisu pod tym dokumentem – mówi.

> Były to wstępne rozmowy. Będzie ich więcej, bo pragniemy jednej, bezpiecznej Europy, a jej gwarancje znajdują się w NATO.
>
> **prezydent Lech Wałęsa po spotkaniu z sekretarzem generalnym NATO w 1991 roku**

26 lutego prezydenci Polski, Czech i Węgier jednocześnie ratyfikują Traktat Północnoatlantycki, wyrażając tym samym oficjalną zgodę tych państw na przystąpienie do NATO.

12 marca 1999 w Independence w stanie Missouri Polskę, Czechy i Węgry zostają oficjalnie przyjęte do NATO. Ministrowie spraw zagranicznych trzech państw – ze strony polskiej Bronisław Geremek – przekazują sekretarz stanu Madeleine Albright tzw. instrumenty ratyfikacyjne. Jeszcze przed formalnym przyjęciem nowych członków dyplomaci tych państw uzyskują swobodny dostęp do biur międzynarodowego sekretariatu w siedzibie NATO w Brukseli. Przed Kwaterą Główną w Brukseli zostają wciągnięte na maszt flagi Polski, Czech i Węgier.

Kilkanaście dni po formalnym wstąpieniu Polski do NATO Sojusz dokonuje ataku z powietrza na Jugosławię, aby skłonić Serbów do podpisania porozumienia w sprawie Kosowa i zaprzestania prześladowań albańskich mieszkańców tej prowincji. Polska zgłasza wojskowy samolot transportowy do przewozu pomocy humanitarnej dla uchodźców, wystawia też kontyngent do sił KFOR.

Przystąpienie do NATO wiązało się z koniecznością spełnienia wielu warunków – Polska musiała zmienić system kontroli ruchu powietrznego, wyposażyć samoloty i obronę powietrzną w urządzenia identyfikacji „swój-obcy", zapewnić bezpieczną utajnioną łączność. Potrzebne były zmiany techniczne i legislacyjne.

Nie ze wszystkich zobowiązań Polsce udało się wywiązać w terminie. Najwięcej trudności sprawiało spełnienie standardów ochrony tajemnicy obowiązujących w NATO, były kłopoty ze znajomością języka angielskiego u oficerów, instalacja systemu „swój-obcy" trwała jeszcze, gdy Polska już należała do Sojuszu, opóźniło się też spełnienie wymogu odtwarzania gotowości bojowej lotnisk.

W ramach dostosowywania do wymogów Sojuszu zmieniono sposób planowania rozwoju armii, a wydatki na obronność zostały ustawowo zagwarantowane na poziomie 1,95 proc. PKB.

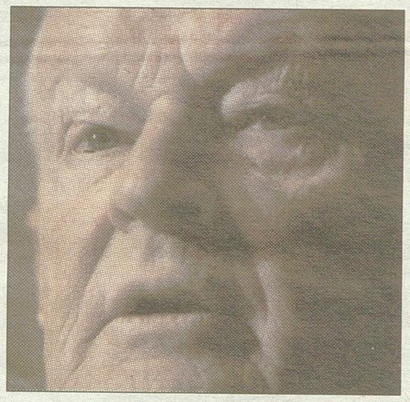
Przed przystąpieniem Polski, Czech i Węgier Organizacja traktatu Północnoatlantyckiego liczyła 16 państw, dziś jest ich 28. Po Polsce do NATO wstąpiły: Albania, Chorwacja, Estonia, Litwa, Łotwa, Rumunia, Słowacja i Słowenia. (PAP)



Fot. PAP Adam warzawa

Polska zasługuje na stanowisko sekretarza generalnego NATO

ROZMOWA Energiczny Polak ze znajomością obszarów potencjalnie najbardziej zagrożonych byłby bardzo dobrym wyborem na stanowisko nowego sekretarza generalnego NATO – mówi w 15. rocznicę członkostwa Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim prof. Zbigniew Brzeziński.



Jak przyjęcie do NATO w 1999 roku pierwszych trzech postkomunistycznych państw: Polski, Węgier i Republiki Czeskiej zmieniło tzw. międzynarodowy porządek?

Zbigniew Brzeziński: Mówiąc bardzo prosto, rozszerzenie NATO skończyło podział Europy. Jeśli byłe kraje komunistycznych byłyby z NATO wykluczone, to wszystko to, co się stało pod koniec lat 80. i na początku lat 90. (przemiany ustrojowe w krajach Europy Środkowo-Wschodniej – PAP) byłoby nieustannie narażone na niebezpieczeństwo, a nawet – jak to pokazały ostatnie wydarzenia na Ukrainie – wrogie działania. Jest takie stare amerykańskie powiedzenie: „Good fences make for better neighbors" (Gdzie dobre płoty, tam dobrzy sąsiedzi – PAP). Członkostwo w NATO jest jak płot, dzięki któremu w dłuższej perspektywie stosunki z agresywnym obecnie mocarstwem, jakie leży na Wschodzie, stają się bardziej serdeczne.

15 lat temu w USA były jednak głosy przeciwne, które wyrażały obawy, że rozszerzenie NATO pogorszy stosunki Stanów Zjednoczonych z Rosją. Jak Pan je dziś ocenia?

– Owszem, były osoby wyrażające takie poglądy, ale były one bardzo krótkowzroczne. Jak pokazują ostatnie wydarzenia nie tylko na Ukrainie, ale wcześniej w Gruzji i niewykluczone że także w przyszłości w Azji Środkowej, biorąc pod uwagę rosyjskie aspiracje terytorialne wobec Kazachstanu, Rosja może być bardzo agresywna.

Jaką rolę w negocjacjach o przyjęcie Polski do NATO odegrała sprawa pułkownika Ryszarda Kuklińskiego i jego rehabilitacja w Polsce? (Kukliński, oficer Wojska Polskiego od początku lat 70. był jednym z najcenniejszych źródeł amerykańskiego wywiadu w bloku sowieckim; w Polsce został skazany zaocznie za zdradę).

– Kukliński był ważny dla wzmacniania amerykańskiego bezpieczeństwa, więc byłoby ironią losu, gdyby Ameryka miała zgodzić się na przyjęcie Polski do NATO, a Polska by w tym samym czasie nadal demonizowała i karała Kuklińskiego. To była po prostu kwestia zdrowego rozsądku. Doceniam, że prezydent Kwaśniewski i premier Miller po kilku rozmowach ze mną „zacisnęli zęby" i udało się tę sprawę rozwiązać.

W czerwcu napisał Pan na Twitterze, że „Polska, najsilniejszy sojusznik NATO w Europie Środkowej, zasługuje na stanowisko sekretarza generalnego Sojuszu". Pięć lat temu kandydatem na stanowisko był minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, ale zebrani na szczycie NATO w Strasburgu przywódcy wybrali Duńczyka Andersa Fogha Rasmussena. Czemu teraz mieliby poprzeć Polaka?

– Nie zmieniłem zdania. A być może wydarzenia ostatnich tygodni na Ukrainie są nawet potwierdzeniem mojej opinii, że energiczny i dobrze poinformowany sekretarz generalny NATO – z wrażliwością na problemy obszarów potencjalnie najbardziej zagrożonych – byłby bardzo dobrym wyborem. Ale jeśli nie tym razem, to następnym.

Czy doradza Pan dalsze rozszerzenie NATO?

– W moim przekonaniu członkostwo w NATO nie jest aktem miłosierdzia, ale aktem wzajemnego zapewnienia przez państwa o gotowości do pełnego udziału w Sojuszu i przyczynianiu się do jego wojskowej skuteczności. Myślę, że przyjmowanie krajów w akcie miłosierdzia po prostu osłabia NATO. Niektóre kraje mogą być członkami Unii Europejskiej, nie będąc członkami NATO. W rzeczywistości te kraje, jeśli odgrywają pozytywną rolę w UE, są pośrednio objęte ochroną NATO. Większy problem stanowią w moim przekonaniu te kraje, które będąc członkami UE i NATO, przy różnych okazjach zachowują się w NATO jak potencjalni blokujący, wykorzystując wymóg jednomyślności w decyzjach Sojuszu.

Z WASZYNGTONU INGA CZERNY (PAP)

Prof. Zbigniew Brzeziński, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego za prezydentury Jimmy'ego Cartera w latach 1977-1981, związany obecnie z waszyngtońskim Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSIS),

Polacy: Przystąpienie do NATO ważnym wydarzeniem

Prawie połowa (46 proc.) respondentów CBOS uważa, że przystąpienie w 1999 roku Polski do NATO było ważnym, ale nie pierwszoplanowym wydarzeniem w historii kraju, a ponad jedna czwarta (28 proc.) uważa je za wydarzenie przełomowe, o znaczeniu historycznym.

SONDAŻ Polska jest członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego od 12 marca 1999 r. Miesiąc przed 15. rocznicą tego wydarzenia CBOS zapytał Polaków m.in. o ocenę przystąpienia i osobisty stosunek do członkostwa Polski w NATO. Badanie zostało przeprowadzone przed zaostrzeniem się sytuacji na Ukrainie – podkreślono w sondażu.

W styczniu 1998 r. – na ponad rok przed oficjalnym przyjęciem Polski do NATO – po tym, jak pierwsze państwa członkowskie NATO ratyfikowały przystąpienie naszego kraju do tej organizacji – zdecydowana większość Polaków uznała wejście do NATO za ważne wydarzenie, w tym 44 proc. postrzegało je jako przełomowe, o historycznym znaczeniu. 41 proc. oceniało, że było to ważne wydarzenie, ale nie pierwszoplanowe.

Obecnie największa grupa badanych (46 proc.) uważa, że przystąpienie do NATO było dla Polski wydarzeniem ważnym, ale nie pierwszoplanowym. Nieco zmniejszyła się (o 4 pkt, do 28 proc.) grupa respondentów uważających przystąpienie do NATO za wydarzenie przełomowe, o znaczeniu historycznym. Tyle samo osób, co przed piętnastoma laty, uznaje to wydarzenie za niezbyt ważne (6 proc.) lub bez znaczenia (8 proc.). Nieco zwiększyła się natomiast grupa badanych niepotrafiących ocenić wagi tego wydarzenia (o 3 pkt, do 12 proc.).

CBOS zapytał także o poparcie dla przynależności Polski do NATO. Większość Polaków (62 proc.) popiera członkostwo w NATO, przy czym nieco więcej jest zwolenników umiarkowanych niż zdecydowanych (odpowiednio: 34 proc. i 28 proc.). Co czwarty badany (26 proc.) ma do przynależności Polski do Sojuszu stosunek obojętny, nieliczni (4 proc.) są jej przeciwni.

Na rok przed przystąpieniem Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego dominowało (68 proc.) przekonanie, że członkostwo w nim zapewni Polsce pokój i bezpieczeństwo. Jedynie co szósty badany (16 proc.) wyrażał obawy, że zwiększy ono możliwość uwikłania Polski w konflikt zbrojny. Obecnie większość Polaków (51 proc.) uważa, że przynależność do NATO zapewnia Polsce pokój i bezpieczeństwo, blisko jedna trzecia zaś (30 proc.) sądzi, że zwiększa ona możliwość uwikłania kraju w konflikt zbrojny.

Ponadto, połowa badanych (50 proc.) postrzega członkostwo w NATO jako gwarancję niepodległości Polski, a jedna czwarta (26 proc.) dostrzega w tym formę podporządkowania obcemu mocarstwu.

Po piętnastu latach członkostwa Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim większość badanych postrzega przystąpienie do niego jako ważne wydarzenie w historii naszego kraju. Przynależność do NATO cieszy się niesłabnącym poparciem zdecydowanej większości Polaków. (PAP)

Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia" przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich wspomaganych komputerowo w dniach 6–12 lutego 2014 r. na liczącej 1020 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.



Afryka nienawidzi gejów

Kiedy pod koniec lutego Uganda zaostrzyła przepisy przeciwko związkom homoseksualnym, spadło na nią potępienie ze strony Zachodu. Ale pod względem wrogości wobec homoseksualizmu Uganda nie jest w Afryce wyjątkiem, lecz regułą.

ANALIZA Pod koniec zeszłego tygodnia na placu przed szariackim trybunałem w Bauchi w północnej Nigerii wykonano wyrok chłosty na czterech młodzieńcach skazanych za homoseksualizm. Każdy ze skazańców otrzymał po 15 uderzeń batem. Sędzia wyznaczył także grzywnę ok. 120 dolarów; jeśli jej nie zapłacą, zostaną wtrąceni na rok do więzienia. Skruszeni i zawstydzeni krewni skazańców zaczęli zbierać pieniądze, bo w więzieniu, jako jawni homoseksualiści, nie przeżyliby tygodnia.

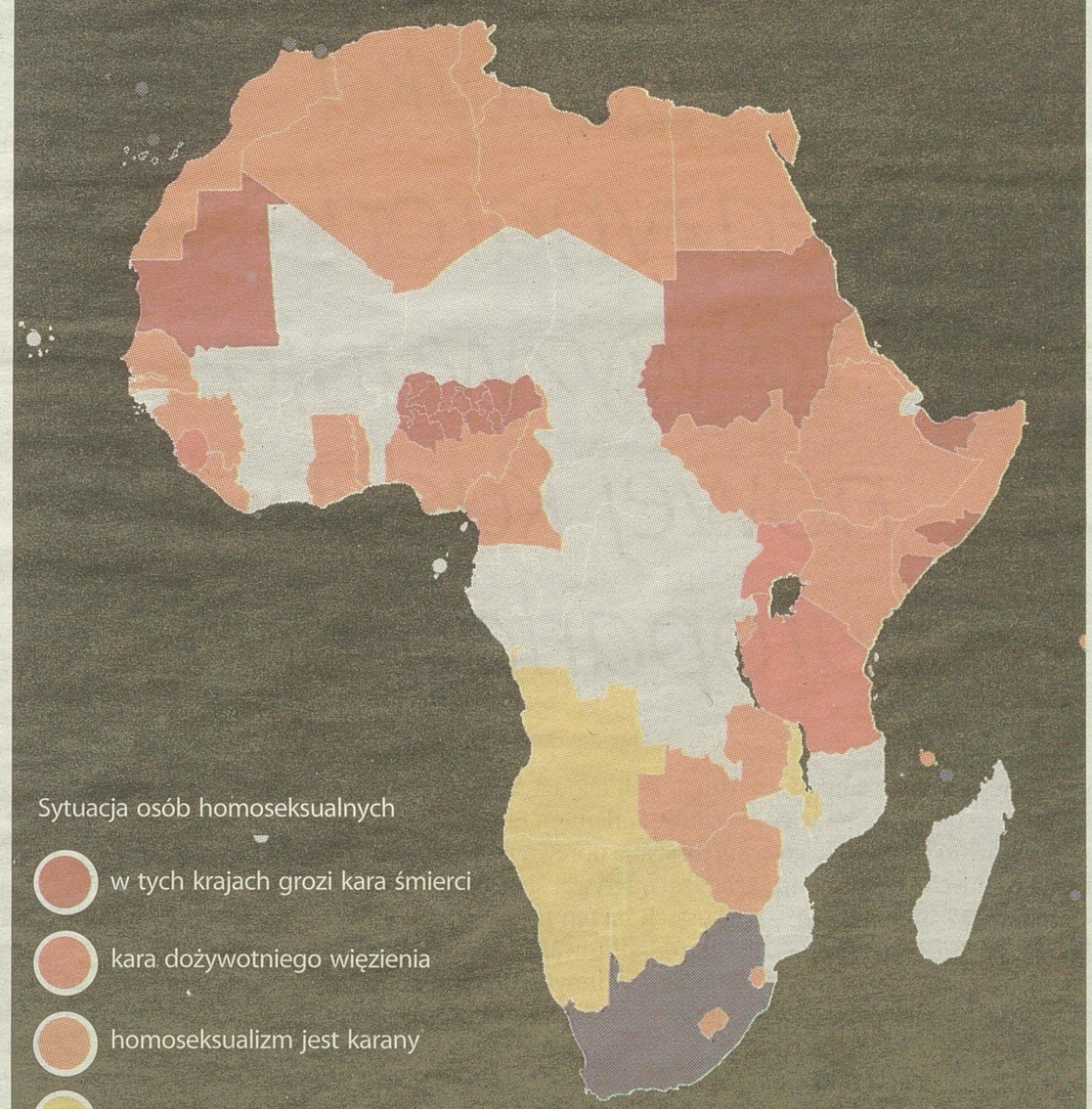
Do samosądu na nich omal nie doszło w samym sądzie, kiedy wzburzona publiczność żądała, by homoseksualistów natychmiast ukamienować. Policja musiała strzelać na postrach, by rozproszyć żądny krwi tłum.

Kamienowaniem karze się za homoseksualizm w północnych stanach Nigerii, które od początku wieku rządzą się prawem koranicznym. Choć szariackie trybunały wydawały już takie wyroki, żaden nie został jednak wykonany. Ale homoseksualizm jest karany więzieniem także w południowej, chrześcijańskiej części Nigerii, a w styczniu władze zaostrzyły jeszcze przepisy wymierzone przeciwko homoseksualistom.

Z ponad 50 państw Afryki w prawie 40 homoseksualizm uważany jest za przestępstwo. W Sudanie, Mauretanii czy Somalii grozi za niego kara śmierci. W pozostałych krajach karze się go więzieniem – kilkoma miesiącami w Burundi, trzema latami w Tunezji czy Maroku, pięcioma w Kamerunie i Senegalu, czternastoma w Nigerii, Ugandzie, Kenii czy Malawi. Te ostatnie są byłymi brytyjskimi koloniami, a kary za homoseksualizm, jako sprzeczny z naturą ludzką, wprowadzili tam jeszcze Brytyjczycy.

Jedynym na Czarnym Lądzie krajem, w którym związki homoseksualne zrównano z heteroseksualnymi w konstytucji i gdzie zezwolono na homoseksualne małżeństwa, jest Republika Południowej Afryki, która po upadku apartheidu w 1994 r., wzorując się na Zachodzie, wprowadziła u siebie najbardziej liberalne przepisy na całym kontynencie. Ale nawet w liberalnej RPA homoseksualiści są piętnowani przez społeczeństwo, lesbijki są poddawane „korekcyjnym gwałtom", a prezydentowi Jacobowi Zumie zdarzyło się nazwać homoseksualne małżeństwa „haniebnymi".

Pokojowy noblista arcybiskup anglikański Desmond Tutu, załamujący ręce nad wrogością Afryki wobec homoseksualistów, jest w tej walce odosobniony. Wtórują mu głównie zwesternizowani afrykańscy pisarze, jak Chimamanda Ngozi Adichie z Nigerii czy Binyayanga Wainaina z Kenii, który niedawno zaszokował Afrykę wyznaniem, że jest homoseksualistą.



dane: wikipedia.org

Troski pisarzy nie podzielają polityczni przywódcy, którzy jednomyślnie potępiają homoseksualizm, a widząc aplauz rodaków, sięgają po homofobię jako oręż w walce o władzę. Prezydent Zimbabwe Robert Mugabe od lat wyklina homoseksualistów jako „wybryk natury i obrazę godności ludzkiej", „gorszych niż świnie i psy". Prezydent Gambii Yahya Jammeh nazywał homoseksualizm śmiertelną zarazą, podobną do trądu, gruźlicy czy trypra. Ostrzegł też rodzimych homoseksualistów, by lepiej wynieśli się z Gambii, zanim ich wytropi i rozkaże pościnać.

Wrogość do homoseksualizmu jest jedną z niewielu spraw, które łączą zwaśnionych chrześcijan i muzułmanów w Nigerii. Imamowie w Senegalu zakazują grzebać homoseksualistów na cmentarzach, a kapłani w Ugandzie, Namibii czy Malawi wyklinają ich jako sługi szatana, owoc zachodniej dekadencji i upadku.

Niechęć Afryki do homoseksualizmu wynika z jej patriarchalnego konserwatyzmu, przywiązania do tradycji i pobożności, ale obserwowany w ostatnich latach wzrost homofobii wiąże się też z polityką. Od zwycięstwa w zimnej wojnie i upadku komunizmu na początku lat 90. rządzony przez liberałów Zachód przekonywał Afrykę do liberalnych porządków i praw. Zachęcał do demokracji i praw człowieka, uzależniał od tego swoją gospodarczą pomoc.

Kryzys gospodarczy i wojny w Afganistanie i Iranie, które na początku XXI wieku podkopały potęgę Zachodu, sprawiły, że afrykańscy przywódcy przestali bezkrytycznie przyjmować zalecane przez Zachód mody, a jako pierwsze odrzucili przyjęte na Zachodzie zrównanie heteroseksualizmu z homoseksualizmem. – Zachód mówi, że to prawa człowieka, a według nas to występek i zło – tłumaczą wiernym w świątyniach kapłani, zauroczeni konserwatywnymi imamami z Bliskiego Wschodu i pastorami z USA.

– Cudzoziemcy nie będą nam dyktować, jak mamy żyć – oświadczył ugandyjski prezydent Yoweri Museveni, podpisując ustawę zaostrzającą przepisy wymierzone przeciwko homoseksualizmowi, który jego zdaniem stał się dla Zachodu instrumentem „socjalnego imperializmu" w Afryce. Nowe ugandyjskie przepisy wywołały oburzenie na Zachodzie, Ugandyjczycy zaś wyrywali sobie z rąk bulwarowe gazety, publikujące fotografie znanych w kraju homoseksualistów.

Kiedy Zachód wstrzymał setki milionów dolarów pomocy gospodarczej dla Ugandy, jednej z jego najważniejszych sojuszniczek w Afryce, ministrowie Museveniego pocieszali rodaków, że warto zapłacić tę cenę za niezależność i zasady moralne. – Zachód próbuje nas szantażować, narzucić nam swoje obyczaje, strasząc wstrzymaniem pomocy finansowej – mówił ugandyjski minister ds. moralności Simon Lokodo. – Na szczęście nie jesteśmy sami, możemy liczyć na Rosję, na Chiny, na Indie.

WOJCIECH JAGIELSKI (PAP)

Unia Europejska

Polityka wschodnia polską specjalnością w Parlamencie Europejskim

Polityka wobec wschodnich sąsiadów UE była w mijającej kadencji PE dziedziną, w której polscy europosłowie byli najbardziej aktywni. Ważną sferą była też energia, zaś niektórzy mocno angażowali się w sprawy ważne dla polskich firm. – Naszą silną stroną jest polityka wschodnia. Polacy są bardzo aktywni przy wszelkich dyskusjach Parlamentu Europejskiego, które dotyczą Partnerstwa Wschodniego i relacji ze Wschodem – ocenił europoseł Marek Migalski (Polska Razem), który sam pracuje w delegacjach PE, zajmujących się stosunkami z Rosją i Białorusią.
Jego zdaniem polscy eurodeputowani są „uważnie słuchani" w tej dziedzinie. – Obok Niemców jesteśmy najbardziej zaangażowani i najbardziej wpływowi w sprawach polityki wschodniej, pomimo tego, że jest nas o połowę mniej. Dzięki kompetencji poszczególnych europosłów wypracowaliśmy sobie pewną markę i w tych sprawach inni konsultują się z nami – dodał Migalski.
Jego ocenę potwierdzają choćby debaty w PE w ciągu minionego półrocza na temat wydarzeń na Ukrainie oraz rosyjskiej presji na kraje Partnerstwa Wschodniego. To Polacy byli głównymi inicjatorami czterech rezolucji w tej sprawie, jakie przyjął europarlament w ostatnich miesiącach, a w debatach na ten temat głos zabierali polscy europosłowie ze wszystkich sił politycznych, często prezentując zbieżne poglądy, jak np. apel o przyznanie Ukrainie perspektywy przystąpienia do UE w przyszłości czy też o zniesienie wiz.
Wagę polskiego głosu ws. wschodnich widać było w składzie delegacji Parlamentu Europejskiego na – pogrążoną w kryzysie politycznym – Ukrainę w lutym. Na dwunastu europosłów ze wszystkich grup politycznych w PE było czterech Polaków: Jacek Saryusz-Wolski (PO), Marek Siwiec (Twój Ruch), Paweł Kowal (Polska Razem) i Jacek Kurski (Solidarna Polska). Ta sama delegacja odwiedziła Ukrainę już w styczniu tego roku.
Druga dziedzina, w której aktywni są Polacy w PE to sprawy związane z energią, zwłaszcza bezpieczeństwem energetycznym i budową wewnętrznego rynku energii – ocenia Saryusz-Wolski. – Polityka wschodnia i energia to dwa tematy absolutnie kluczowe dla polskich interesów geopolitycznych i gospodarczych – powiedział. Według niego polscy europosłowie angażowali się w mijającej kadencji w prace nad tzw. rozporządzeniem g zowym, dotyczącym sposobów zapewnieni bezpieczeństwa dostaw gazu w UE.
W ocenie eksperta Tomasza Włostowskiego z kancelarii EUTRADEDEFENCE w Brukseli m.i wskutek aktywności polskich eurodeputowanych zablokowano też przepis utrudniające eksploatację gazu łupkowego oraz złagodzono unijną dyrektywę tytoniową, niekorzystną dla polskich producentów tytoniu.
Włostowski uważa też, że niektórzy spośród 50 polskich europosłów zajmują się dość szczegółowymi projektami unijnych przepisów, które mają wielkie znaczenie dla polskich przedsiębiorców.

Gospodarka i sprawy międzynarodowe zdominują nadchodzącą kadencję PE – uważają eksperci, z którymi rozmawiała PAP. Od tego jednak, jak będzie wyglądał układ sił w nowym europarlamencie, zależy, jaki polityczny kurs obierze ta instytucja – zastrzegają.

Gospodarka i polityka międzynarodowa to wyzwania nowej kadencji europarlamentu

UNIA EUROPEJSKA Dotychczas europarlament utrzymywał zgodny, proeuropejski kurs. Eksperci podkreślają jednak, że z danych sondażowych z państw członkowskich nie można jednoznacznie wywnioskować, na ile ten kierunek uda się utrzymać. To główna niewiadoma dotycząca zbliżającej się kadencji.

Dyrektor Europejskiej Akademii Dyplomacji dr Katarzyna Pisarska zaznacza, że do tej pory w PE panowała bardzo duża zgodność dotycząca większości polityk unijnych. – Eurodeputowani w przeważającej części byli orientacji proeuropejskiej. Teraz mamy sytuację, w której z wielu państw, nie tylko z Wielkiej Brytanii, ale też z Francji, Danii czy Holandii do wyborów startują silne ugrupowania narodowe i eurosceptyczne. Ich wejście do parlamentu może zmienić jego orientację i działanie – zauważa.

Traktat Lizboński umocnił pozycję PE w europejskich strukturach władzy. Jeśli tę proeuropejską orientację uda się utrzymać, to – zdaniem Pisarskiej – rola parlamentu będzie rosła. – Jeśli nie, to będziemy mieli skonfliktowaną instytucję, której znaczenie będzie maleć w procesie decyzyjnym na rzecz Rady Unii Europejskiej – oceniła.

W podobnym tonie wypowiada się także dr Piotr Wawrzyk z Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zdaniem partie skrajnie prawicowe czy wręcz antyunijne są przeciwne większej ingerencji instytucji UE w życie państw członkowskich. – A to może odbić się na wielu sprawach, zarówno w obszarze gospodarki, jak i w innych kwestiach np. zaostrzenia polityki imigracyjnej – podkreślił.

Tymczasem Unia staje znów przed szeregiem pytań dotyczących przyszłości i docelowego kształtu integracji. Echa kryzysu, który w czasie upływającej kadencji radykalnie zweryfikował spojrzenie na unijną gospodarkę, będą nadal głośno słyszalne w kolejnych latach, uważają eksperci.

– Rekonstrukcja strefy euro w nowej kadencji będzie nadal dominująca. Ten proces nie jest skończony – ocenił prezes demosEuropa – Centrum Strategii Europejskiej Paweł Świeboda. – Jesteśmy w dwóch trzecich drogi, jeśli chodzi reformę wspólnej waluty. Parlament Europejski, z uwagi na swoje uprawnienia i aktywność, będzie odgrywał kluczową rolę w dyskusjach na ten temat – podkreślił.

Eurodeputowani muszą się także skupić na innym, istotnym filarze zjednoczonej Europy – wspólnym rynku, który w wielu obszarach, choćby telekomunikacji czy energetyce nadal jest złudzeniem.

– Wspólny rynek i jego regulacje najbardziej dotykają obywateli. Czy to jest roaming międzynarodowy, czy to jest kwestia połączeń lotniczych, energetyki, infrastruktury – tutaj jest kluczowa rola PE, aby ten wspólny rynek się rozwijał – oceniła Pisarska.

Do tej pory dużą aktywność w tym zakresie przejawiała Komisja Europejska. Propozycje dotyczące agendy cyfrowej i zniesienia opłat roamingowych na terenie UE do 2016 roku teraz mogą zostać przekute przy udziale PE w gotowe rozwiązania. Według Świebody wszystkie zagadnienia związane z budowaniem i pogłębianiem jednolitego rynku będą jednymi z najbardziej istotnych działań parlamentu na płaszczyźnie gospodarczej. Inna rzecz, że ewentualne zmiany w tym zakresie będą w pierwszej kolejności zauważane przez obywateli UE.

Wśród tematów unijnych stricte politycznych eksperci wymieniają m.in. wspomnianą już politykę imigracyjną. – Spodziewam się głębszego zacieśnienia współpracy państw w walce z nielegalną imigracją – ocenił Wawrzyk. Dodał, że choć ta problematyka nie jest wyraźnie widoczna z spektywy Polski, to na zachodzie ropy wywołuje ogromne em szczególnie po 2011 roku, kiedy d ło do destabilizacji sytuacji w A Północnej i napływu fali uchodź przez Morze Śródziemne.

Jak zauważył Świeboda trzeba p miętać, że Europa ma tu ograniczo uprawnienia, ponieważ to w gest państw narodowych jest kształtowan polityki dotyczącej przyjmowania im grantów. – Są wspólne ustalenia w kwestiach azylowych, ochrony granic ale ten trzon polityki migracyjnej jes kształtowany w stolicach – wyjaśnił

Nie oznacza to jednak, że swojego miejsca w tej problematyce nie zna dzie PE. – Są trendy demograficzn które pokazują, że Europa będzie p trzebowała większego napływu im grantów. To niewątpliwie PE w deb cie publicznej będzie próbował w kwestii wykroić więcej przestrzen ocenił Świeboda. Dodał, że to sa dotyczy polityki zagranicznej.

Pisarska uważa, że obecnie PE w d plomacji odgrywa rolę dekoracyjn Ma swoje stanowcze rezolucje, j orędownikiem demokracji, rozszer nia Unii, ale w oficjalnym proce decyzyjnym ma niewiele do pow dzenia, bo to państwa członkowsk mają kluczową rolę w polityce zag nicznej i jej koordynacji – dodała.

To, czy ta rola wzrośnie, będzie z leżało również od majowych wybo rów. – Silny proeuropejski parlamen ma większe szanse na poprawien w tym zakresie swojej pozycji. Zup nie inaczej będzie w sytuacji podzi łów i zejścia z dotychczasowego ku su – dodała Pisarska.

Z kolei Świeboda spodziewa się d żego zaangażowania PE w proces n gocjacji umowy handlowej między Unią Europejską a Stanami Zjedn czonymi.

MAREK KLAPA (P



Fot. PAP Rafał Guz

ORŁY dla Agaty Kuleszy i Dawida Ogrodnika

Dramat „Ida" został uhonorowany w poniedziałek w Warszawie Polską Nagrodą Filmową – Orłem 2014 dla najlepszego polskiego filmu. Autor tego filmu Paweł Pawlikowski odebrał statuetkę dla najlepszego reżysera. Nagrody aktorskie otrzymali Agata Kulesza i Dawid Ogrodnik.

NAGRODY Statuetki wręczono podczas gali w Teatrze Polskim, w której udział wziął m.in. minister kultury Bogdan Zdrojewski. Najważniejsze laury przypadły twórcom i obsadzie dwóch produkcji: „Idy" oraz „Chce się żyć".

Akcja uhonorowanej Orłem 2014 dla najlepszego polskiego filmu „Idy" toczy się na początku lat 60. XX w. Anna, młoda nowicjuszka, sierota wychowywana w zakonie, przed złożeniem ślubów poznaje Wandę Gruz (gra ją Agata Kulesza), swoją jedyną krewną. Od Wandy, która jest jej ciotką, dziewczyna dowiaduje się, że jest Żydówką i że naprawdę nie nazywa się Anna, lecz Ida Lebenstein. Poznaje też tragiczną historię swoich rodziców, zamordowanych podczas wojny.

Pawlikowski od Polskiej Akademii Filmowej dostał za „Idę" Orła 2014 w kategorii najlepsza reżyseria. Kulesza za rolę Wandy odebrała natomiast statuetkę w kategorii główna rola kobieca. Pokonała w tej kategorii dwie inne nominowane – Agnieszkę Grochowską (nominacja za rolę w „Wałęsie. Człowieku z nadziei") i Jowitę Budnik („Papusza").

Nagrodę w kategorii główna rola męska Polska Akademia Filmowa przyznała Dawidowi Ogrodnikowi za jego kreację w „Chce się żyć" w reżyserii Macieja Pieprzycy. Film jest inspirowaną prawdziwymi wydarzeniami, poruszającą, a zarazem emanującą optymizmem i humorem historią Mateusza – w jego roli Ogrodnik – chłopaka, który cierpi na porażenie mózgowe. Mateusz dorasta, otoczony troską i miłością. Pewnego dnia, gdy ma już dwadzieścia parę lat, musi jednak rozłączyć się z rodziną. Trafia do specjalistycznego ośrodka. Tam, z dala od bliskich, podejmuje trudną walkę o godność i prawo do normalnego życia.

W rywalizacji o statuetkę dla najlepszego aktora pierwszoplanowego Ogrodnik pokonał Janusza Gajosa (nominacja za rolę w „Układzie zamkniętym") i Roberta Więckiewicza („Wałęsa. Człowiek z nadziei").

Orły 2014 dla najlepszych aktorów drugoplanowych otrzymali Arkadiusz Jakubik i Anna Nehrebecka, którzy wystąpili w tym samym filmie, „Chce się żyć". Jakubik zagrał tatę Mateusza, a Nehrebecka nauczycielkę, która stara się pomóc chłopcu.

Statuetką w kategorii Odkrycie Roku uhonorowany został reżyser Bodo Kox, twórca filmu „Dziewczyna z szafy".

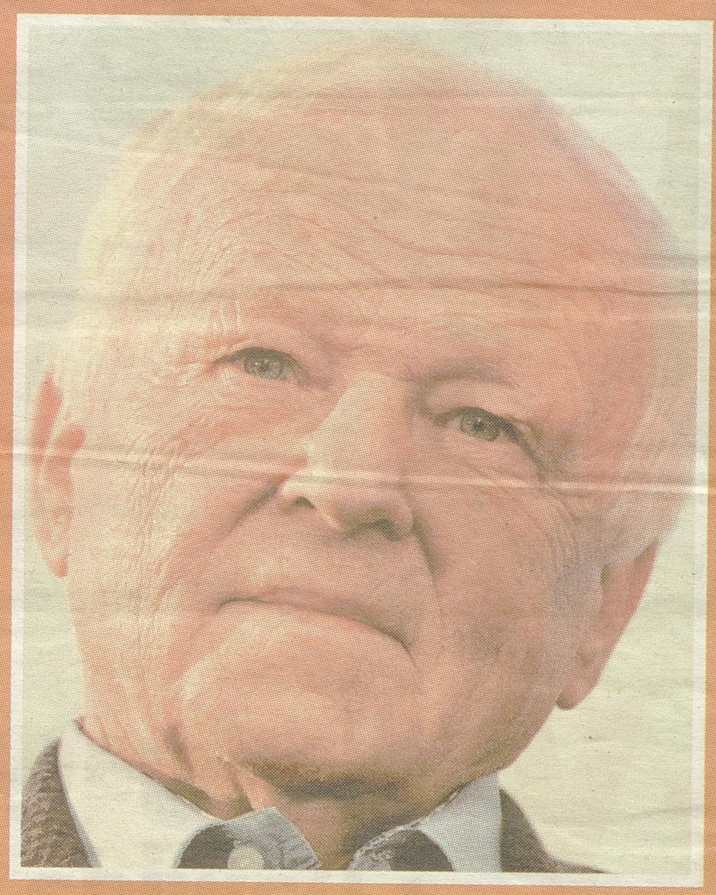
Orła za zdjęcia przyznano duetowi Krzysztof Ptak i Wojciech Staroń, którzy pracowali wspólnie na planie „Papuszy". Nagroda dla najlepszego scenarzysty powędrowała w ręce Macieja Pieprzycy – za scenariusz filmu „Chce się żyć". Za muzykę nagrodzono Jana Kantego Pawluśkiewicza („Papusza"), za scenografię - Annę Wunderlich („Papusza"), a za kostiumy Barbarę Sikorską-Bouffał (także „Papusza").

W kategorii montaż zwyciężył Jarosław Kamiński („Ida"). W kategorii dźwięk tryumfował duet: Guillaume Le Braz i Jacek Hamela („Imagine"). Przyznano ponadto Orły za najlepszy film europejski (nagroda dla „Sugar Mana" w reż. Malika Bendjelloula) i najlepszy film dokumentalny ("Inny świat" Doroty Kędzierzawskiej).

Tegoroczną Polską Nagrodę Filmową Orła za osiągnięcia życia odebrał podczas gali wybitny dokumentalista, współtwórca polskiej szkoły dokumentu reżyser Kazimierz Karabasz, autor m.in. filmów „Muzykanci" i „Rok Franka W." (PAP)

Orły to przyznawane w kilkunastu kategoriach doroczne nagrody Polskiej Akademii Filmowej, która zrzesza prawie 600 członków, reprezentujących filmową branżę. W tym roku przypadła 16. edycja tej nagrody.

Nie pcham się na afisz



ROZMOWA Wszechstronnie utaletnowany aktor Marian Opania to wulkan niespożytej energii. – Najpierw zrobię swoje przedstawienie muzyczne, Czechowa w Ateneum, potem nagram płytę na podstawie moich wierszy. Mam co robić – przekonuje Marian Opania.

Od niedawna można kupić płytę z pana piosenkami pt. „Fascynacja". Proszę o niej opowiedzieć.

Marian Opania: Z wydawcą tej płyty znamy się od lat, moje piosenki już wcześniej gościły na płytach, m.in. z repertuarem Jacquesa Brela, Włodzimierza Wysockiego, Paulo Conte. Gdy kilka miesięcy temu zaproponował mi wydanie płyty z moimi piosenkami, chętnie się zgodziłem. Dobrze to wyszło. Może nie wszystkie utwory bym dziś zaakceptował w niezmienionej formie. „Amsterdam" Brela zaśpiewałem chyba zbyt patetycznie.

Estrada to dla pana ważne miejsce?

– Bardzo ważne, bo satysfakcja ze śpiewania jest olbrzymia. Kiedyś śpiewanie mnie w ogóle uratowało Pod koniec lat 70. miałem 2,5 roku (a były to dla mnie wieki) przerwy. Zmieniły się wtedy moje warunki fizyczne: przytyłem, posiwiałem. Gęba młoda, a postura starszego pana. Spadłem do niższej ligi.

Nie dostawał pan ról?

– Grywałem w teatrze, ale najciekawsze role dostawali inni. To był przykry okres. Zacząłem zaglądać głębiej do kieliszka, a nawet bardzo głębiej. To było piekło. Piłem alkohol, bo mnie nie obsadzano, a nie obsadzano mnie, bo piłem. Błędne koło. Ledwo się z tego wygrzebałem. Było mi ciężko i wtedy do nagrania płyty zaprosił mnie Marek Grechuta. Marek zobaczył, że wrażliwość i śpiewanie to mój świat. Śpiewałem z Grechutą teksty znakomitego poety Tadeusza Nowaka.

Śpiewa pan od zawsze?

– Od czasów szkoły teatralnej, ale wcześniej śpiewanie też nie było mi obce. W szkole byłem nazywany nawet polskim Paulem Anką, Presleyem, Sedaką.

Pana ulubiona piosenka?

– W tej chwili to utwór Jaromira Nohavicy „Zabłądziła moja łódź". Jestem zafascynowany jego piosenkami, ale ma konkurencję. Jakiś czas temu widziałem koncert Leonarda Cohena z Sydney. Anthony Hagerthy zaśpiewał tam tak zjawiskowo... i Rufus z jego Alleluja. Wszedł na scenę dziwnie ubrany facet i drżącym głosem, krzywiąc się niemiłosiernie, zrobił to tak muzykalnie, tak zjawiskowo. Śpiewali tam też inni: m.in. Bono, Nick Cave, Rufus. Zobaczyłem, że oni śpiewają inaczej niż Cohen: „Jezus Maria! Muszę zrobić Cohena!" – pomyślałem i powoli moje marzenia się spełniają. Wymyśliłem sobie zrobienie przedstawienia muzycznego. Będzie złożone z dwóch części – pierwsza cześć to utwory z repertuaru Leonarda Cohena, a druga Jaromira Nohavicy. Szukam na ten pomysł pieniędzy. Pochodzę z Puław i władze tego miasta pomogą mi w części sfinansować to wydarzenie.

Puławy to czas pana dzieciństwa. A Warszawa? To dla pana ważne miejsce na mapie świata?

– Obywatelstwo Warszawy wywalczył mi mój ojciec, który zginął w Powstaniu Warszawskim na Mokotowie. Tyle lat mieszkam w Warszawie, ale nie czuję się warszawiakiem No co ja mam zrobić. Czuję się puławiakiem, choć zaledwie 17 lat tam mieszkałem. Puławy to było czarodziejskie miejsce. Teraz, gdy wyobrażam sobie niebo, to tylko tam. Biednie było, bez ojca, ale tylko tam. Dom został zniszczony przez komunistów. Potem zrobili tam żłobek – przynajmniej ta pociecha. Rosły tam jabłonki, bez, orzechy, grusza. Wszystko. Teraz nie ma tam już nic.

„Niepozorny facecik, od którego nie można oderwać wzroku" – tak mówił o panu Kazimierz Kutz.

– Dziękuję Kaziowi, że tak pięknie o mnie powiedział. Osoba Andrzejka Wajdy i role w jego filmach „Miłość dwudziestolatków", a potem „Człowiek z żelaza" też były dla mnie słupem milowym. Zawsze grałem nieudaczników, ciepłych facecików, „Szczęście Frania", żołnierzyk, harcerzyk. Nigdy nie miałem szansy zagrania silnego faceta. Rolę Króla Leara powierzył mi pewien reżyser amerykański. Zadzwonił do mnie John Steppling, gdy był wykładowcą szkoły filmowej w Łodzi. „A kto panu powiedział, że ja zagram Króla Leara?" – spytałem go. „Pół szkoły tak mówi" – odpowiedział. I zagrałem. I miałem o dziwo, dobre recenzje. Potem chciał to powtórzyć w Los Angeles, ale pomyślałem sobie, że około 70. trudno zrobić karierę w Hollywood.

Mówi się o panu, że wspaniale rozplanował pan swoje życie. Pan to potwierdza?

– To nie jest rozplanowanie. Nieprzypadkowo nieźle zagrałem Kubusia Fatalistę Los, przypadek, ale są ludzie, którzy mają pecha i wierzą w pecha. Sam uważam, że mam sporo szczęścia, ale szczęściu trzeba pomóc i tak jak miłość, trzeba je pracowicie budować.

Jakim jest pan człowiekiem?

– Nigdy nie pcham się na afisz. Gdy jednak otrzymam szansę zagrania ciekawej roli, gdy coś z nieba kapnie, to wtedy popłynę wpław nawet do Australii. Zrobię wszystko, żeby tę szansę wykorzystać. Jestem poza układami, poza salonami.

Dlaczego?

– Nie przepadam za „wielkim światem". Ty ścianek i tych oślepiających błysków po pros nie cierpię. Tych zawiści, zazdrości, wyścig mam dosyć. Mnie to nie bawi. Nigdy nie prz padałem za przyjęciami, rautami – zawsze stał pod ścianą i nie wiedziałem, co z sobą zrobi

Jest pan optymistą?

– Mam jakby dwie natury. Normalnie jeste smutny, ponury, małomówny. Potrafię spa dwanaście godzin, ale kiedy dostaję twórcze napędu, to mówię gładko i na temat. Norma nie taki nie jestem. Kombinuję, co by zrobi Przedstawienie muzyczne, potem Czechow w Ateneum, potem nagram płytę na podstaw moich wierszy. Mam co robić.

Krąży taki dowcip o panu, że z Kaczyńskich zagra pan ewentualnie już tylko Bogusław

– Tego dowcipu nie znam. Z Antkiem Krauz utalentowanym reżyserem i moim przyjaciele miałem bardzo niemiłą rozmowę. Powiedzi łem mu, że mogę zagrać każdego, nawet G mułkę – umiem go nawet naśladować – ale Lecha Kaczyńskiego nie chcę grać, mimo m jego prawicowego nastawienia. Nie mógł s z tym pogodzić, choć nasza wcześniejsza wspó praca układała się znakomicie. Nie zagrałby ani z tej, ani z tamtej strony w filmie stricte po litycznym, choć prezydenta Kaczyńskiego da rzyłem szacunkiem i sympatią, a jego żon uwielbiałem.

Powtarza pan w wywiadach, że drugi raz aktorem już by pan nie został?

– Nie, bo to piekielny zawód. Ten permanentny ekshibicjonizm, wszystko na sprzedaż. Poza tym aktorstwo jest ulotne, trudno utrzymać się na szczycie. „Jesienna nuda" Mikołaja Niekrasowa albo „Łabędzi śpiew" – Antoniego Czechowa. Jest tam dla mnie rola. Stary aktor, gywał wielkich, a teraz nie chcą go, przemija. To sztuki o tym, że ciągle trzeba walczyć, nie można składać rynsztunku, bo gdy człowiek się podda, to najpierw umiera zawodowo, a za chwilę fizycznie. Aktorstwo jest ulotne.

Trudno się z panem umówić, ciągle pan pędzi, ciągle wyjazdy, przedstawienia. Praca to dla pana przywilej?

– Wielki przywilej. Dla mnie przejście na emeryturę byłoby ciosem, straciłbym chyba sens życia. Sądzę, że wielu mężczyzn tak ma. Pseudobezrobocie to mi śmierdzi lenistwem danej osoby. Nie wierzę, że nie ma pracy, bo pracę trzeba sobie zorganizować. Można mały tartaczek zbudować? Wszystko można. Trzeba kombinować. Na tym polega życie.

ROZMAWIAŁ TOMASZ BARAŃSKI (PAP LIFE)

Marian Opania – aktor teatralny, telewizyjny i filmowy. Absolwent PWST w Warszawie oraz późniejszy wykładowca szkoły filmowej w Łodzi. Współpracował z największymi polskimi reżyserami m.in. Andrzejem Wajdą, Januszem Zaorskim, Krzysztofem Kieślowskim, Jerzym Antczakiem. Od ponad 20 lat związany jest z warszawskim Teatrem Ateneum, gdzie obecnie wykonuje monodram „W progu, czyli tajemnica zaniechanych spodni". Znany jest również z seriali m.in. „Na dobre i na złe" oraz „Prawo Agaty". Ma 71 lat.